GAZETA
wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Czwartek, 8 stycznia 2026 | Redaktor prowadzący **Sławomir Łopatyński** | Cena gazety **6,99 zł** (w tym 8% VAT) | nr 5.11104, 1

Nakład 35 tys. + **317 tys. prenumerat cyfrowych**

FOT. REUTERS/LUDOVIC MARIN

Paryż

JESTEŚMY Z UKRAINĄ

• Podczas spotkania w Paryżu sojusznicy uzgodnili gwarancje bezpieczeństwa dla powojennej Ukrainy. Wielka Brytania i Francja potwierdziły, że wyślą tam wojska po zakończeniu działań militarnych. Porozumienie w tej sprawie z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim podpisali prezydent Francji Emmanuel Macron i premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer. We wtorkowym spotkaniu tzw. koalicji chętnych uczestniczyło ponad 30 przywódców europejskich, w tym premier Donald Tusk

▶ 8

18

FILMÓW, NA KTÓRE CZEKAMY W 2026 ROKU

FOT. PAWEŁ DRABIK/GIGANT FILMS

Czytaj ▶ 14-15

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X
9 770860 908143 02>

1 RP

Grenlandia na celowniku prezydenta USA

Trzy opcje Donalda Trumpa

Rozmawiałem z mieszkańcami Grenlandii i **jestem przekonany, że kalkulacje Donalda Trumpa są błędne.**

Maciej Czarnecki

Gdy Donald Trump już podczas pierwszej kadencji rzucał pomysł „pozyskania" dla USA największej wyspy świata, mało kto traktował to poważnie. Ba! – nawet kiedy w marcu ubiegłego roku Grenlandię odwiedził wiceprezydent J.D. Vance, wielu uznało to za formę trollingu. Zwłaszcza że Vance to izolacjonista, który w ostatnich dniach znikł z radarów po porwaniu przez USA Nicolasa Maduro. Tymczasem właśnie po ataku na Wenezuelę Trump wyraźnie się rozochocił. Powtarza, że Ameryka „bardzo potrzebuje" Grenlandii i wbrew faktom utyskuje, że wokół Grenlandii jest pełno chińskich i rosyjskich statków.

Opcja numer 1 – wojskowa

Atak wojsk USA na 56-tysięczną wyspę, która należy do sojusznika w NATO, byłby bezprecedensowy w historii Sojuszu. Duńska premier Mette Frederiksen ostrzegła, że oznaczałby w praktyce jego koniec oraz rozmontowanie stworzonego po drugiej wojnie światowej systemu bezpieczeństwa międzynarodowego.

Mimo to Biały Dom właśnie nie wykluczył takiej opcji. „Prezydent Trump dał do zrozumienia, że zdobycie Grenlandii jest priorytetem bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych i że odstraszanie naszych przeciwników w regionie Arktyki jest niezwykle istotne" – wyjaśniła we wtorkowym oświadczeniu jego rzeczniczka Karoline Leavitt.

– Znam Duńczyków dość dobrze. To twardzi ludzie. Nie zdziwiłbym się, gdyby umieścili tam siły wojskowe, aby przeciwstawić się siłom USA – ostrzegł w CNN emerytowany admirał James Stavridis, były naczelny dowódca NATO. – To [byłby] koniec NATO, o którym mówimy. Unikniijmy tego.

Opcja numer 2 – sprzedaż

Rząd grenlandzkiej autonomii poprosił Departament Stanu USA o zorganizowanie pilnego spotkania z udziałem szefów dyplomacji Grenlandii Vivian Motzfeldt, USA Marco Rubio i Danii Larsa Løkke Rasmussena, by przedyskutować retorykę USA wobec wyspy. Według źródeł amerykańskich mediów Rubio wyjaśnił na Kapitolu, że wojownicza retoryka Trumpa nie ma na celu przygotowania gruntu pod inwazję, tylko raczej skłonienie Kopenhagi do sprzedaży Grenlandii. Sekretarz stanu miał powiedzieć to na poniedziałkowym briefingu za zamkniętymi drzwiami dla członków komisji sił zbrojnych i spraw zagranicznych obu izb. Rubio nie podał szczegółów, jak Biały Dom wyobrażałby sobie taką transakcję. Problem w tym, że wydaje się nierealna. Duńczycy wykluczali ją wiele razy, a mieszkańcom Grenlandii zagwarantowali prawo do samostanowienia. „Nie chcemy być niewolnikami. A przecież oni właśnie to robią z ludźmi, których podbiją, no nie?"; „Mamy swoją dumę, nie damy się sprzedać! Co on sobie myśli?"; „Trump jest głupi" – usłyszałem podczas lipcowej wizyty na Grenlandii.

Wbrew narzekaniom Trumpa, że Dania nie potrafi zadbać o bezpieczeństwo Grenlandii, Kopenhaga systematycznie zwiększa wydatki na jej obronę

Opcja numer 3 – dogadywanie się

Największym paradoksem jest to, że Trump poniekąd wyważa otwarte drzwi. Mógłby bowiem uzyskać wiele z tego, czego pragnie dla USA, po prostu dogadując się z Duńczykami i Grenlandczykami. Oni wcale nie mówią „nie" m.in. zwiększeniu amerykańskich inwestycji w wydobycie rzadkich minerałów czy wzmocnieniu amerykańskiej obecności wojskowej.

Wbrew narzekaniom Trumpa, że Dania nie potrafi zadbać o bezpieczeństwo Grenlandii, Kopenhaga systematycznie zwiększa wydatki na jej obronę. W 2025 roku Duńczycy zadekretowali zwiększenie funduszy na bezpieczeństwo w Arktyce w najbliższych latach o 13,7 mld dol., za co planują zakupy m.in. nowych dronów, samolotów F-35 i systemów obrony powietrznej. W ostatnich miesiącach amerykańscy, duńscy i grenlandzcy urzędnicy prowadzili w tej sprawie zaawansowane rozmowy. ●

▶ **Więcej Wyborcza.pl**
▶ **Komentarz 2**

eprasa.pl d959c5b8af

Maciej Czarnecki

Park rozrywki Trumpa

Po porwaniu Nicolasa Maduro, groźbach wobec Kuby, Kolumbii czy Meksyku i odgrzaniu zakusów na Grenlandię czytam analizy, co Donald Trump chce osiągnąć. Zwykła kalkulacja zysków i kosztów nie wypada jednak przekonująco.

Można opisywać nowe doktryny, dowolnie je nazywając, tropić analogie z przeszłości, lecz nie zmieni to faktu, że domniemane korzyści, np. problematyczna wenezuelska ropa czy strategiczne położenie Grenlandii, gdzie USA przecież mają już swoją bazę, nie zrekompensują Ameryce dotkliwych strat z racji upadku wiarygodności, alienowania sojuszników i przyłożenia ręki do demontażu światowego ładu opartego na zasadach, a nie na prawie siły.

Wątpliwe też, by Trump polepszył tym notowania Republikanów przed listopadowymi wyborami do Kongresu. Sondaże jasno pokazują, że Amerykanie woleliby, żeby zajął się drożyzną i innymi problemami w kraju. Według najnowszego badania Reuters/Ipsos tylko co czwarty chce, by USA dominowały na półkuli zachodniej. Z tego i innych badań wynika, że w sprawie usunięcia Maduro Amerykanie są podzieleni, ale już perspektywa tymczasowego rządzenia Wenezuelą, zagarnięcia jej ropy, przejęcia Grenlandii czy choćby naciskania na Danię w tym celu lub też uczynienia z Kanady 51. stanu USA ma więcej przeciwników niż zwolenników. A prezydenta ciągnie do kolejnych awantur. Dlaczegóż? Wygląda na to, że chodzi po prostu o jego monstrualne ego.

Według najnowszego badania Reuters/Ipsos tylko co czwarty Amerykanin chce, by USA dominowały na półkuli zachodniej

Trump urządził sobie ze świata park rozrywki, w którym bawi się tak, jak niegdyś bawił się w telewizyjnym reality show „The Apprentice", decydując o losach uczestników. Tamten program sprawił, że w zbiorowej jaźni Amerykanów przedzierzgnął się z pogrążonego w tarapatach dewelopera w króla biznesu. W nowym sezonie, korzystając z anturażu militarnej i gospodarczej potęgi USA, chce uczynić z siebie postać na miarę Ojców Założycieli, a jeśli się nie da, to przynajmniej XIX-wiecznych prezydentów, którzy powiększali amerykańskie terytorium.

Nieprzypadkowo, półżartem, półserio, jak to on, opublikował niedawno na swojej platformie społecznościowej fejkowy filmik, w którym wykuwa swoje oblicze w słynnej Mount Rushmore. Senator Demokratów Ruben Gallego oskarżył go, że po prostu chce mieć „gigantyczną wyspę ze swoim nazwiskiem". Skoro Trump wtarabanił się już na karnety do parków narodowych i do nazw renomowanych instytucji, wyburzył część Białego Domu, by wznieść ogromną salę balową, to dlaczego nie miałby nie chcieć zapisać się w historii USA jako ten, który zdobył dla kraju największą wyspę świata?

Polityka zagraniczna Ameryki zawsze była kompromisem – zwykle dość cynicznym – między głoszonymi wartościami a twardym interesem kraju i rządzącej partii. Za Trumpa doszły do tego kolejne czynniki: samopoczucie prezydenta, jego koneksje biznesowe, osobiste sympatie i antypatie czy wymykające się spod kontroli zamiłowanie do trollowania krytyków.

Grenlandia jest częścią Danii i myślę, że tak pozostanie. Mam do tego spokojny stosunek jako historyk, bo czytałem przynajmniej o dwóch wcześniejszych przypadkach, kiedy takie negocjacje były podejmowane i kończyły się niczym

PAWEŁ KOWAL
poseł KO w TVP Info
o planach USA ewentualnego przejęcia Grenlandii

Ukraina
Nie ma to jak dobre rozpoznanie

FOT. PRESS SERVICE OF THE 24 MECHANIZED BRIGADE / HANDOUT / PAP/EPA

Żołnierz 24. Brygady Zmechanizowanej Sił Zbrojnych Ukrainy wysyła drona zwiadowczego nad pozycje rosyjskiego agresora w obwodzie donieckim.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Jazda na pełnych obrotach

667,6

TYS. NOWYCH AUT
osobowych i lekkich dostawczych zarejestrowano w Polsce po raz pierwszy w 2025 r. To prawie 8 proc. więcej niż rok wcześniej – poinformowała ekspercka firma Samar.
▶ Wyborcza.biz

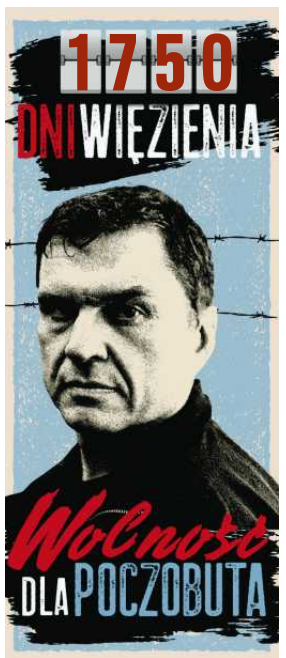

Nie żyje Béla Tarr (1955-2025)
Odszedł wybitny twórca europejskiego kina

Węgierski reżyser Béla Tarr zmarł 6 stycznia 2025 roku po długiej i ciężkiej chorobie. To on nakręcił trwające ponad siedem godzin filmowe arcydzieło, czarno-białe „Szatańskie tango" (z 1994 roku) według książki László Krasznahorkaiego, ubiegłorocznego laureata Literackiej Nagrody Nobla, z którym wielokrotnie współpracował.

Béla Tarr urodził się w 1955 r. w węgierskim mieście Pecs. Pierwszy film krótkometrażowy zrealizował już jako szesnastolatek. Jego debiut „Ognisko zapalne" był inspirowany filmami Johna Cassavettesa.

Ukończył studia na wydziale reżyserii w Wyższej Szkole Filmowej w Budapeszcie. Był też twórcą m.in. filmów: „Outsider" (1981), „Potępienie" (1988), „Harmonie Werckmeistera" (2000), „Człowiek z Londynu" (2007 rok) czy wreszcie „Koń turyński" (2011), który był jego pożegnaniem z kinem.

– Dlaczego irytuje pana, gdy „Koń turyński" nazywany bywa metaforą zbliżającej się zagłady świata? – pytał go w rozmowie dla „Wyborczej" w 2012 r. Paweł T. Felis.

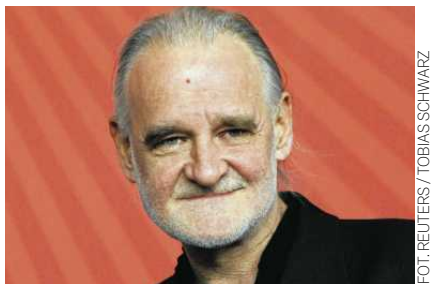

FOT. REUTERS / TOBIAS SCHWARZ

– Bo apokalipsa to wielki show, wszystko się pali, trąby hałasują. Świat kończy się głośno. Moje doświadczenie jest inne – życie przemija, nie ma jeźdźców Apokalipsy. Na końcu jesteśmy tylko sami ze sobą – podkreślał reżyser. – Nie chcieliśmy powiedzieć w tym filmie nic wielkiego poza tym, jak wszystko jest kruche. I staraliśmy się to pokazać łagodnie, z miłością. Tylko tyle. ●

Dorota Wyżyńska

www.nekrologi.wyborcza.pl/34414569

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

prof. Andrzeja Paczkowskiego

wybitnego badacza XX w.
i działacza opozycji demokratycznej w czasach PRL,
współtwórcy naszego instytutu.

W Zmarłym żegnamy przyjaciela, kolegę i mentora
pokoleń polskich historyków.

Dyrekcja i Rada Naukowa

Instytutu Studiów Politycznych PAN

1 RP

eprasa.pl d959c5b8af

Trump z wenezuelską ropą

„Otrzymany" w ten sposób surowiec ma zostać sprzedany po cenach rynkowych, a środki będą „kontrolowane przez prezydenta USA, by służyły mieszkańcom Wenezueli i Stanów Zjednoczonych".

Kasia Bielecka
Andrzej Kublik

Prezydent USA Donald Trump ogłosił, że wenezuelskie władze tymczasowe przekażą Stanom Zjednoczonym od 30 do 50 mln baryłek ropy. W mediach społecznościowych poinformował, że realizację planu powierzył sekretarzowi energii Chrisowi Wrightowi.

Ropa ma zostać załadowana na „statki magazynowe" i trafić bezpośrednio do amerykańskich portów. Trump podkreślił, że chodzi o „wysokiej jakości ropę objętą sankcjami".

Decyzja zapadła po porwaniu wenezuelskiego przywódcy Nicolása Maduro, którego amerykańskie służby pojmały w Caracas i przewiozły do Nowego Jorku. Maduro i jego żona Cilia Flores nie przyznali się do winy w sprawie federalnego aktu oskarżenia dotyczącego przemytu narkotyków.

Wymieniona przez Trumpa ilość ropy naftowej z Wenezueli ma obecnie rynkową wartość ok. 2,8 mld dol. Jej dostawy do USA miałby też niewielkie znaczenie dla tamtejszego rynku, bo paliwa z przerobu takiej ilości surowca odpowiadają konsumpcji paliw w USA przez około dwa dni.

Naftowe ultimatum

Ważniejszy od gospodarczego jest polityczny wymiar planów prezydenta USA. Według serwisu informacyjnego stacji telewizyjnej ABC, administracja Trumpa przekazała Delcy Rodriguez, że jeśli Wenezuela chce zwiększyć wydobycie ropy naftowej, swojego głównego teraz towaru eksportowego, to musi wyrzucić ze swoich biznesów Chiny, Rosję, Iran i Kubę. Drugi warunek to przyznanie amerykańskim firmom wyłączności na partnerstwo w branży naftowej i faworyzowanie amerykańskich rafinerii w eksporcie ciężkiej ropy naftowej, potrzebnej do produkcji diesla. Sekretarz stanu USA Marco Rubio w prywatnych rozmowach miał przy tym wskazywać, że Wenezueli grozi za kilka tygodni bankructwo, jeśli nie wznowi eksportu ropy naftowej.

W takim kontekście zapowiedzi Trumpa brzmią jak „propozycja nie do odrzucenia" dla Caracas. A oprócz kija jest w tej propozycji także marchewka, czyli sprzedaż ropy po cenach rynkowych. Dotąd trzy czwarte surowca Wenezuela eksportowała do Chin w cenie co najmniej 40 proc. niższej od cen rynkowych. Zapowiedzi Trumpa sugerują, że eksport do USA byłby bardziej opłacalny. Tyle, że nie wiadomo, ile pieniędzy z takiego eksportu i na jakich zasadach prezydent USA przekazałby Caracas.

Ceny w dół

Po ogłoszeniu planu notowania ropy w USA spadły o ok. 1,3 proc., do 56,39 dol. za baryłkę. Według „Financial Times", na wenezuelskie wody zmierza flotylla tankowców z USA, by rozpocząć załadunek surowca, który od tygodni zalega w portach z powodu amerykańskiej blokady morskiej. I to jest dodatkowa część ultimatum Trumpa.

Analitycy ostrzegają, że brak możliwości wywozu może doprowadzić do „załamania" produkcji, bo kraj cierpi na brak miejsc magazynowych. Wenezuelska ropa z Orinoko – jednego z największych złóż świata – utknęła w przestarzałych instalacjach, a wstrzymanie wydobycia mogłoby oznaczać długie i kosztowne przestoje.

Presja na infrastrukturę i firmy

Blokada morska wprowadzona przez USA w połowie grudnia wstrzymała eksport Wenezueli, już wcześniej objęty embargo, ograniczając również Caracas dostęp do nafty używanej jako rozcieńczalnik dla ciężkiej ropy. Jej głównym dostawcą jest dziś Rosja. Wcześniej surowiec pochodził także z USA. W tej sytuacji część pól naftowych musi już redukować wydobycie.

Ważniejszy od gospodarczego jest polityczny wymiar planów prezydenta USA

Ryzyko to pogłębiło zablokowanie wysyłki surowca załadowanego już na tankowce. Produkcja, która wynosiła ok. 900 tys. baryłek dziennie, spadła o 8 proc. od początku blokady i może obniżyć się do 600 tys. baryłek dziennie w najbliższych tygodniach.

W tle trwają rozmowy amerykańskich koncernów z Białym Domem. Chevron – jedyna firma z USA, która wciąż działa w Wenezueli – prowadził negocjacje z władzami w Waszyngtonie o wysyłce części uwięzionego surowca do amerykańskich rafinerii. Do kraju płynie kilkanaście czarterowanych przez Chevron tankowców.

Trump zapowiedział też spotkanie z przedstawicielami Chevronu, ConocoPhillips i Exxon Mobil, by rozmawiać o „znaczących inwestycjach" w wenezuelski sektor naftowy. Według prezydenta, amerykańskie firmy miałyby zainwestować tam miliardy dolarów. Według magazynu „Politico" Trump miał zapowiadać Conoco i Exxonowi, że jeśli nie zainwestują w Wenezueli, to nie odzyskają pieniędzy straconych tam po nacjonalizacji ich aktywów w 2007 r. przez byłego prezydenta Wenezueli Hugo Chaveza.

Prezydent USA liczy, że szybkie otwarcie wenezuelskiej ropy na amerykańskie rafinerie przyniesie szybki zastrzyk dla sektora energii w USA. Jednocześnie krytycy ostrzegają, że presja i blokady mogą tylko pogłębić chaos w kraju, który i tak mierzy się z szeregiem ekonomicznych problemów.

Starcie Rosji z USA o ropę z Wenezueli

Morskie wyścigi statków

Na północnym Atlantyku toczy się spektakularne starcie między Rosją i USA o tankowiec floty cienia, przewożący z pogwałceniem sankcji ropę naftową z Iranu i Wenezueli. Wczoraj po południu Amerykanie podjęli próbę przejęcia statku, znajdującego się teraz na południe od Wysp Owczych. Niemal do końca ubiegłego roku nosił on nazwę „Bella 1" i pływał pod flagą Panamy. Trzy tygodnie temu płynął przez Morze Karaibskie, kierując się ku Wenezueli – prawdopodobnie po ładunek tamtejszej ropy naftowej. Do Wenezueli jednak nie dopłynął, bo próbowała go zatrzymać amerykańska Straż Wybrzeża, która zatrzymywała statki objęte sankcjami. Na czarną listę tankowiec „Bella 1" został wpisany przez administrację poprzedniego prezydenta USA Joe Bidena – za łamanie sankcji na eksport ropy naftowej z Iranu.

• **Tankowiec „Bella 1" w Cieśninie Singapurskiej** FOT. HAKON RIMMEREID

Kapitan „Bella 1" nie zgodził się na zatrzymanie przez okręt amerykańskiej Straży Wybrzeża i skierował statek na Atlantyk, wyłączając przy tym na dwa tygodnie transponder informujący o położeniu tankowca. Kiedy go ponownie włączono, statek znajdował się już na północnym Atlantyku, prawdopodobnie kierując się do rosyjskiego portu w Murmańsku. A w czasie takiego utajonego rejsu tankowiec zmienił nazwę na „Marinera" i zaczął pływać pod rosyjską flagą. Został też wpisany do rejestru statków w Rosji, z macierzystym portem w Soczi na Morzem Czarnym.

Amerykanie nie dali za wygraną. Według nieoficjalnych doniesień okręt Straży Wybrzeża kontynuuje pościg za tankowcem, chociaż znajduje się on już 4 tys. km od brzegów USA. Zdjęcia takiego pościgu opublikowała rosyjska stacja telewizyjna RT (dawniej Russia Today). I Rosjanie zaczęli dolewać oliwy do ognia sporu o tankowiec.

Pod koniec zeszłego tygodnia dziennik „The New York Times" napisał, że rosyjskie MSZ formalnie zwróciło się do Stanów Zjednoczonych o wstrzymanie pościgu za tankowcem. Nie wiadomo, jaka była odpowiedź Waszyngtonu. Jednak w ostatni poniedziałek serwisy informacyjne CBS News i CNN podały, że amerykańskie siły zbrojne rozważają siłowe przejęcie „Marinery". Pojawiły się też doniesienia, że do śledzenia tego statku wysłano samoloty USA, Wielkiej Brytanii i Irlandii.

Moskwa nie zwlekała z odpowiedzią. Wczoraj rano polskiego czasu dziennik „The Wall Street Journal" napisał, że do eksportowania rdzewiejącego pustego tankowca Rosja skierowała okręt podwodny i inne jednostki swojej marynarki wojennej. Informację tę przedstawiciele administracji USA potwierdzili stacji CBS News.

Nie wiadomo, czy w tej sytuacji Amerykanie pójdą na bezpośrednie starcie z Rosją i podejmą próbę abordażu „Marinery". Eksperci wskazują, że taka operacja wymagałaby zaangażowania jednostek sił specjalnych, których nie ma na pokładzie ściągającego tankowiec okrętu amerykańskiej Straży Wybrzeża.

Andrzej Kublik

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34413993

JUTRO W „WYBORCZEJ"

PORADNIK NARCIARSKI

• Kask, alkohol, ubezpieczenie. Sprawdź przepisy, zanim wjedziesz na stok.
• Dziecko na nartach. Od jakiego wieku można uczyć jazdy?
• Narty biegowe czy zjazdowe – które są korzystniejsze dla zdrowia?

1 RP

eprasa.pl d959c5b8af

Sekretarz generalny NATO dla europejskich mediów

Nie możemy być naiwni, musimy być gotowi

Przeświadczenie, że Bruksela, Londyn czy Walencja nie leżą na linii frontu, jest błędne. **Wszyscy jesteśmy na flance wschodniej.**

ROZMOWA Z
MARKIEM RUTTEM
sekretarzem generalnym NATO

LIONEL JULLIEN (Arte): Kiedy może dojść do porozumienia pokojowego między Rosją a Ukrainą?
MARK RUTTE: Trudno przewidzieć, bez Rosjan to nie nastąpi. Amerykanie, Europejczycy i Ukraińcy usiłują do tego doprowadzić, pracując całą dobę. Wiele już zrobiono w sprawie gwarancji bezpieczeństwa – żeby Ukraina pozostała silna także po zawarciu układu pokojowego albo długoterminowego rozejmu. Żeby Rosjanom nie przyszło do głowy ponownie jej zaatakować.

Rosjanie całkowicie odrzucają możliwość rozmieszczenia w Ukrainie oddziałów europejskich jako gwarancji bezpieczeństwa.
– Już dawno przestałem próbować pojąć, co Rosjanie mówią albo czego nie mówią. Teraz koncentrujemy się na tym, żeby spisać solidny pakiet ustaleń. Oczywiście wymaga to kompromisów. Nie da się zakończyć wojny bez ustępstw. Jednak w sprawie gwarancji bezpieczeństwa i odbudowy Ukrainy zdołaliśmy w ostatnich tygodniach osiągnąć duży postęp pod przywództwem prezydenta Donalda Trumpa. To on przełamał impas z Rosjanami, nikt inny nie mógł tego zrobić. To jego zasługa.

Europa od początku próbowała uczestniczyć w rokowaniach. Czy jednak teraz Waszyngton traktuje Europejczyków poważnie? Czy mają istotny wpływ na te negocjacje?
– Amerykanie traktują Europejczyków serio. Rzeczywiście przez 70 lat Amerykanów frustrowało, że nie płacimy tyle samo na wspólną obronę. Ale szczególnie od czerwcowego szczytu NATO w Hadze Europa ruszyła naprzód. Wspólnie z Kanadą postanowiła płacić za amerykańskie uzbrojenie dostarczane Ukrainie. Europejska koalicja chętnych pod przywództwem Francji, Wielkiej Brytanii i Niemiec będzie też uczestniczyła w zapewnieniu bezpieczeństwa Ukrainy, jeśli dojdzie do układu pokojowego albo długoterminowego zawieszenia broni. Ponadto Europejczycy wzmacniają zbiorową obronę wschodniej flanki za pomocą programu Wschodnia Straż. Wszystko to zwiększa wiarygodność Europy w NATO, również w oczach Amerykanów.

Ukraina zgodziła się zrezygnować z aspiracji do członkostwa w NATO, więc trwa dyskusja o siłach pokojowych pod wodzą Europejczyków. Jakie to mają być oddziały, czy będą funkcjonować poza strukturami NATO?
– Zarówno traktat waszyngtoński, jak i szczyt NATO z 2024 r. uznają drogę Ukrainy do NATO za nieodwracalną. To się nie zmienia. Jednakże kilka krajów, w tym Węgry i Stany Zjednoczone, oświadczyły, że obecnie tego nie popierają, mają pełne prawo. Dlatego trzeba szukać rozwiązań alternatywnych – czyli gwarancji bezpieczeństwa.

Pierwszą linię bezpieczeństwa powinny stanowić siły zbrojne Ukrainy. Trzeba inwestować w nie nawet po ewentualnym porozumieniu pokojowym. Drugą linię utworzy koalicja chętnych pod przywództwem Europy. Dopiero rozstrzygamy, na czym ma polegać, więc nie podam szczegółów, ale oczywiście będzie powiązana z armią ukraińską i trzecim członem, czyli USA. W sierpniu prezydent Trump postanowił, że Stany się zaangażują. Teraz nad tym pracujemy i notujemy ostatnio wielki postęp. Jak skończymy, podamy szczegóły.

Jaka będzie rola NATO, jeśli...
– NATO już teraz odgrywa istotną rolę, zwłaszcza poprzez NSATU (NATO Security Assistance and Training for Ukraine) z dowództwem w Wiesbaden. Koordynujemy tam wszystkie dostawy uzbrojenia dla Ukrainy i szkolenie jej żołnierzy. Wykorzystujemy doświadczenia wojny w Ukrainie w natowsko-ukraińskiej organizacji JATEC (Joint Analysis, Training And Education Centre) z siedzibą w Polsce w Bydgoszczy. Dalsze zaangażowane państw NATO, dowództwa w Wiesbaden oraz JATEC-u określimy, gdy dojdzie do układu pokojowego lub długoterminowego rozejmu.

• **Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych w Drawsku. Ćwiczenia Brillant Jump 2024, w których uczestniczyło ok. 3 tys. żołnierzy z Albanii, Hiszpanii, Wlk. Brytanii, Turcji i Polski. Wojskowi testowali przerzut na wschodnią flankę tzw. szpicy – sił NATO szybkiego reagowania. 26 luty 2024 r.**
FOT. CEZARY ASZKIEŁOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Uczestniczył pan w ostatnich dyskusjach z Ukraińcami, Amerykanami i Europejczykami w Berlinie. Jaki ma być udział USA w gwarancjach bezpieczeństwa?
– Nie mogę tu podać wielu szczegółów, bo są dopiero uzgadniane, a poza tym – pokój nie będzie możliwy bez decyzji Rosjan. Wszystko będzie jawne, dopiero kiedy zostanie zawarty układ pokojowy. Zapewniam jednak, że dążenia mamy w pełni zgodne: Ukraińcy, Europejczycy, Kanadyjczycy i Amerykanie. Jeśli Ukraina nie wejdzie do NATO, to musimy jej udzielić takich gwarancji, że Putin nie zacznie wojny na nowo. Nie możemy powtórzyć fatalnych układów mińskich.

Prezydent Zełenski zawiesza aspiracje Ukrainy do NATO. Czy to nie wpisuje się w retorykę Putina, że „specjalną operację wojskową" musiał rozpocząć, żeby odeprzeć „agresywne NATO"?
– To absolutnie obłąkańcze twierdzenie, bo NATO jest sojuszem obronnym. Może do niego przystąpić wprawdzie każde państwo z obszaru euroatlantyckiego, co jednak nie następuje automatycznie. Debata w NATO o członkostwie Ukrainy trwa od dawna, ale Węgry i inne kraje, również USA i Niemcy, mają tu, ogólnie biorąc, zastrzeżenia. Putin stracił już 1,1 mln żołnierzy w Ukrainie, zabitych i ciężko rannych. Co miesiąc traci następnych 25 tys. – wciąż niby z obawy, że pewnego dnia Ukraina wejdzie do NATO. Mimo że dyskusja o tym w ramach Sojuszu nie jest zakończona. Dziwne. Dowodzi to jednak, że nie można być w stosunku do Rosji naiwnym, skoro dyktator poświęca w tym celu ponad milion swoich poddanych.

Putin stracił już 1,1 mln żołnierzy w Ukrainie, zabitych i ciężko rannych. Co miesiąc traci następnych 25 tys. – wciąż niby z obawy, że pewnego dnia Ukraina wejdzie do NATO. Mimo że dyskusja o tym w ramach Sojuszu nie jest zakończona. Dziwne

MARK RUTTE
sekretarz generalny NATO

Jak zapewnić Ukrainie finansowanie obrony w ciągu następnych kilku lat? Europa nie uzgodniła użycia zamrożonych aktywów rosyjskich...
– To decyzja Unii Europejskiej. Ja skupiam się na potrzebach. Na wojnę z najeźdźcą Ukraina potrzebuje w 2026 r. w sumie 120 mld euro, przy czym 60 mld wyciśnie sama, a następnych 60 mld musi dostać od nas. Wchodzi tu także broń od USA warta ponad 15 mld dolarów, za którą zapłacą sojusznicy kanadyjscy i europejscy. Jeśli nie z rosyjskich aktywów, to pieniądze te muszą pochodzić z innych źródeł. Nasze przesłanie musi być jasne: wspieramy Ukrainę tak czy inaczej. Putin ma wiedzieć, że jej nie opuścimy. Gdyby przejął kontrolę nad Ukrainą, nasze własne wydatki obronne radykalnie by wzrosły, a już dzisiaj je zwiększamy do 5 proc. PKB ogółem, przy czym do 3,5 proc. ściśle na wojsko. Broniąc Ukrainy, bronimy naszych wartości, ale także naszych interesów. To kosztowne. Gdyby Pu-

eprasa.pl d959c5b8af

Sekretarz generalny NATO dla europejskich mediów

tin wziął całą Ukrainę, mielibyśmy u granic rozzuchwaloną Rosję. A nie sposób mieć wiarygodnej obrony Europy, wydając tylko 3,5 proc. na armię.

Ukraina ma olbrzymi problem ze stanem liczebnym wojska na froncie. Jak NATO może pomóc, żeby jej armia osiągnęła 800 tys. żołnierzy?

– Jestem pod wrażeniem, jak Ukraińcy potrafią uzupełniać liczebność swoich wojsk. Rosja traci wspomniane 25 tys. żołnierzy miesięcznie w Donbasie na obłąkańczej wojnie, którą wywołała, i też ma problemy z utrzymaniem liczebności wojsk. Dotyczy to zatem obu stron, ale Ukraińcy są tu niezwykle kreatywni. Naszą rolą, Europejczyków, Kanadyjczyków i Amerykanów, jest zapewnienie, że dostaną wszelki potrzebny sprzęt, uzbrojenie i dane wywiadowcze, aby mogli walczyć.

Czy obywatele Europy powinni przygotowywać się na wojnę, która wkrótce może wybuchnąć?

– Tylko jeśli nie wdrożymy decyzji szczytu NATO w Hadze. Nie będziemy natomiast musieli nadmiernie się obawiać, jeżeli zrobimy dwie rzeczy. Po pierwsze, wszyscy w sposób wiarygodny zobowiążemy się wydawać na obronność 5 proc., w tym na armię 3,5 proc., do roku 2035. Po drugie, jeżeli wszyscy zadbamy o to, żeby Ukraina nie przegrała tej wojny, żeby Rosja nie zajęła całej Ukrainy (bo wtedy te 5 proc. byłoby dalece niewystarczające). Zrealizowanie tych dwu zobowiązań sprawi, że staniemy się silniejsi nie tylko teraz, ale także w przyszłości.

Jednak pańskie wystąpienie w Berlinie 1 grudnia było alarmistyczne – że Rosja może zaatakować kraj NATO w ciągu najbliższych pięciu lat.

– Chodzi o to, żeby europejscy obywatele i politycy uświadomili sobie konieczność decyzji dotyczących obronności. Koniecznych, bo – powtarzam – dyktator Putin poświęcił ponad milion żołnierzy, ale zajął zaledwie 1 proc. Ukrainy. Traci 25 tys. ludzi miesięcznie, ale nie zdołał zdobyć całego Pokrowska liczącego 60 tys. mieszkańców.

Wydaje 40 proc. budżetu Rosji na wojnę, to 10 proc. dochodu narodowego, cała jej gospodarka jest nastawiona na wojnę. Rosja zagraża nam na lądzie, w powietrzu i na morzu. Przeprowadza coraz więcej ataków hybrydowych na terytorium NATO, bezczelne loty dronów nad Polskę czy MiG-ów 31 – nad Estonię. Inwestuje w najnowsze technologie militarne. Rakiety, które ostatnio Rosja wyprodukowała, dotrą do Europy w ciągu 5 do 10 minut – z pięciokrotną prędkością dźwięku. Nie da się ich zestrzelić za pomocą konwencjonalnej obrony powietrznej. Dlatego przeświadczenie, że np. Bruksela, Londyn czy Walencja nie leżą na linii frontu, jest błędne. Wszyscy jesteśmy na flance wschodniej. Odległość między Wilnem a Walencją to 5 minut. Dzisiaj jesteśmy silniejsi, dzisiaj jeszcze nas nie napadnie, bo wie, że stawimy zbrojny opór i przegra. Ale w 2027, 2029, 2031...

Posłuchajcie, co mówią rozmaite europejskie agencje wywiadowcze. Rok 2031 jest jutro, 2029 – dziś po południu, 2027 – teraz. Nie możemy być naiwni, musimy być gotowi.

Może pan przesadza, w końcu NATO jest supermocarstwem w porównaniu z Rosją. A te większe wydatki przyniosą zyski tylko przemysłowi zbrojeniowemu.

– Dlatego zadbajmy, by rozbudowa przemysłu zbrojeniowego dawała „dywidendę obronną", tak jak to robi Belgia i kilka innych krajów. Ale jak się wzdragacie przed tymi wydatkami, bo nadmiernie urośnie przemysł zbrojeniowy, to nie wydawajcie, ale w takim razie pogódźcie się z tym, że za 5 czy 10 lat będziecie mówić po rosyjsku.

Prosta sprawa, nie mogę tego ująć w przyjemniejszy sposób. Ten facet i cały ten rosyjski system żyją fałszywą wizją historii, dlatego szykują się, by odzyskać kontrolę nad dawnymi terytoriami Związku Sowieckiego, odzyskać jego wpływy w Europie Wschodniej i Zachodniej. Dlatego wydają na zbrojenia 200 mld rocznie. I dlatego Belgia, Niemcy, Niderlandy, my wszyscy musimy zwiększyć wydatki na obronę. Belgia, Hiszpania i inne kraje, które jeszcze nie osiągają 2 proc. PKB, muszą to zrobić jak najszybciej. W przypadku Belgii oznacza to od 4 do 5 mld euro więcej na zapewnienie krajowi bezpieczeństwa. Tutaj, w Brukseli, mamy kwaterę NATO i siedzibę Unii – ta stolica musi być bezpieczna, całe NATO też.

Od października 2024 r. jako sekretarz generalny NATO utrzymuje pan przyjazne stosunki z USA. Czy udaje się to z prezydentem Trumpem?

– Tak. Nie tylko dlatego, że go lubię, a poznaliśmy się w jego poprzedniej kadencji, kiedy ja byłem premierem Niderlandów. Także dlatego, że dzięki Trumpowi weszliśmy, mam nadzieję, na drogę do pokoju w Ukrainie. Zaczął już parę tygodni po objęciu urzędu, pierwszy telefon w lutym, a potem dzień w dzień, tydzień po tygodniu popycha ze swoim zespołem ten proces pokojowy. Zasługuje na uznanie. Jest skrajnie bezpośredni w stosunku do sojuszników w NATO: Hej, Stany są w pełni zaangażowane w NATO, ale mamy tu ważne oczekiwania. Zaczęło się od Eisenhowera, ten uwierający kamyk w bucie... Żebyście wreszcie więcej płacili na obronę, zaczęli dorównywać Stanom. Hej, musicie z powodu Rosji, z powodu Chin rozbudowujących armię oraz współpracy wojskowej Chin, Rosji, Korei Północnej i Iranu. Dla zapewnienia bezpieczeństwa musimy wydawać 5 proc. PKB, w tym 3,5 proc. na samą armię. A właśnie 3,5 proc. dorównuje Stanom Zjednoczonym. Dlatego uważam szczyt w Hadze za wielki sukces, którego byśmy bez Trumpa nie osiągnęli. I dlatego mamy szczęście, że jest prezydentem USA.

Ale przecież ogłoszono niedawno amerykańską narodową strategię bezpieczeństwa (NSS).

– Ta strategia to, po pierwsze, pełne zaangażowanie USA w bezpieczeństwo Europy, po drugie – w NATO, po trzecie – jak najściślejsza współpraca w ramach NATO Stanów, Europy i Kanady. Przekonanie, że USA są bezpieczne, dopóki bezpieczny jest obszar atlantycki, Europa i Arktyka. A NATO jest niezbędne na wszystkich trzech frontach – i dla bezpieczeństwa samej Ameryki. Wszystko to zawiera się w NSS.

Ale w NSS jest też rodzaj pogardy dla Unii Europejskiej, wsparcie dla partii skrajnie prawicowych, populizmu itp. Próba podzielenia nas. I jeszcze to, co tu, w NATO, w lutym ub.r. zapowiedział sekretarz wojny Pete Hegseth – że USA już nie zapewnią konwencjonalnej obrony Starego Kontynentu.

– Nie tylko o tym mówi NSS. Zresztą on ma rację, że Europa musi zwiększyć wysiłek obronny. I to robimy. Niemcy wydadzą do 2029 r. o 100 mld więcej, niż wydawały do 2021. Cała Europa też zwiększa odpowiedzialność za wspólną obronę europejskiej części NATO. Jednak USA jasno stwierdzają, że zarówno w sprawie obrony jądrowej, jak i konwencjonalnej dochowują w Europie traktatu północnoatlantyckiego. Stany rozumieją konieczność silnego NATO, bo to leży w ich interesie – dla bezpieczeństwa Arktyki, Atlantyku i Europy. W tej chwili na europejskim terytorium NATO stacjonuje 85 tys. żołnierzy amerykańskich. Stanowi to ogromną inwestycję ze strony USA. Gdy zatem Hegseth domaga się, byśmy więcej wzięli na siebie, to ma słuszność. To po prostu logiczne.

Ale czy ten amerykański kontyngent pozostanie mniej więcej taki sam?

– Nie wiem dokładnie, jakie to będą liczby. Wiem jednak, że wszystkie te inwestycje, które teraz podejmujemy, dadzą nam nowe zdolności samodzielnego działania. To logiczne, bo Stany Zjednoczone muszą kontrolować zmieniającą się sytuację na Pacyfiku. Wszystkie teatry aktualnych i potencjalnych konfliktów są zresztą powiązane ze sobą. Jeśli Chiny dokonają inwazji na Tajwan, to pewnie Xi Jinping zadzwoni do swego mniejszego kolegi, Putina, żeby nas związał militarnie po tej stronie Eurazji. Z tego też powodu USA długoterminowo inwestowały w Europę. Wydawały 3,5 proc. PKB na obronność; podczas gdy Europejczycy – przeciętnie 1,5-2 proc.; np. Belgia – 1,4 proc., Niderlandy – 1,56 proc., Niemcy – 1,5 proc. Jednak teraz to się radykalnie zmienia, NATO jest dzisiaj silniejsze niż kiedykolwiek od upadku muru berlińskiego. I to w dużej mierze dzięki Trumpowi.

Tygodnik „Ir" z Łotwy pyta: Po ataku rosyjskich dronów na terytorium Polski NATO ogłosiło nową operację pod nazwą Wschodnia Straż. Jakie są jej efekty po kilku miesiącach? Hiszpańska gazeta „El Pais" pyta: W jaki sposób NATO odpiera wojnę hybrydową, którą Rosja prowadzi przeciwko Europie?

– Wschodnią Straż polecił zorganizować naczelny dowódca NATO w Europie zaraz po wrześniowym wtargnięciu dronów nad Polskę. Operacja ma dwa cele. Po pierwsze, skoordynować wszystkie zasoby NATO na flance wschodniej, zapewnić obronę całej linii od Morza Czarnego do jej północnego krańca. Po drugie, przyspieszyć wdrożenie technologii dronowej i obrony antydronowej, korzystając zwłaszcza z cennych doświadczeń Ukraińców. Po to jest właśnie ten natowsko-ukraiński ośrodek JATEC w Bydgoszczy, to tam szybko te technologie wdrażamy. A wojnę hybrydową Rosjanie prowadzą już na całym terytorium NATO. Służby wywiadowcze i poszczególne rządy to potwierdzają – jak w przypadku ataku rosyjskich cyberprzestępców z grupy Qilin na brytyjskie szpitale należące do National Health Service czy też zakłócanie nawigacji lotniczej nad Bałtykiem. Nie mogę tu podawać szczegółów, ale zapewniam, że NATO robi wszystko, żeby takim atakom zapobiegać i je odpierać.

Czy jednak nie powinniśmy być bardziej ofensywni w tej wojnie hybrydowej?

– Oczywiście, NATO jest sojuszem obronnym, ale robimy wszystko, co konieczne dla naszego bezpieczeństwa. Nie jesteśmy naiwni, wiemy, co się dzieje, wszelkimi sposobami odstraszamy naszych przeciwników.

Czy wie pan, czym konkretnie Rosjanie grożą Belgii z powodu europejskiej dyskusji dotyczącej użycia na pomoc Ukrainie ich aktywów zamrożonych w firmie Euroclear?

– Niestety, o takich sprawach mówić nie mogę, przepraszam. ●

Tłumaczenie Piotr Stasiński

Wywiad powstał w ramach partnerstwa medialnego EMOVE Hub i jest udostępniony w dziewięciu językach. Koordynatorem projektu jest europejska platforma ARTE. W skład konsorcjum poza „Gazetą Wyborczą" wchodzą także: „El País" (Hiszpania), „Internazionale" (Włochy), „Ir" (Łotwa), „Kathimerini" (Grecja), „Le Soir" (Belgia), Telex (Węgry) i BIRN. W wywiadzie korespondencyjnie udział brała także Patrycja Maciejewicz z „Wyborczej". Ich współpraca jest dofinansowana przez UE dzięki inicjatywie DG CNCT, która zachęca do tworzenia „Europejskich centrów medialnych" w ramach unijnych Działań Multimedialnych.

Rozmawiali w kwaterze głównej NATO w Brukseli:
- **Lionel Jullien,** Arte, Francja,
- **Philippe Regnier,** „Le Soir", Belgia,
- **Zoltán Molnar,** portal Telex, Węgry. Były też pytania od partnerów projektu EMOVE Hub.

wyborcza.pl

• **Cała rozmowa na Wyborcza.pl**

eprasa.pl d959c5b8af

MEN chce przywrócić szkoły zbiorcze

To nie tylko przepis na wyrównywanie szans edukacyjnych dzieci z terenów wiejskich, ale też pomysł na kryzys demograficzny. MEN chce ratować małe szkoły, ale inaczej niż PiS, który likwidował gimnazja.

Karolina Słowik

Aż 112 szkół zlikwidowano w kwietniu 2025 roku. Samorządy wnioskowały o dwa razy więcej, ale kuratoria oświaty to zablokowały. Głównym powodem likwidacji była zbyt mała liczba uczniów. W 25 szkołach w ogóle ich nie było. W trzech placówkach uczyło się do 10 dzieci, w 20 – od 11 do 20. W kolejnych dziesięciu szkołach było od 21 do 30 uczniów, a w następnych 14 – od 31 do 40.

W poprzednim roku szkolnym kuratoria wyraziły zgodę na likwidację 60 placówek. Widać więc, że z każdym rokiem utrzymanie małych wiejskich szkół jest coraz trudniejsze. A będzie jeszcze ciężej.

– Dane demograficzne są porażające. W regionach trudnych geograficzne lub demograficznie szkoły będą pustoszały – mówiła na początku grudnia ministra edukacji Barbara Nowacka, prezentując rządowy projekt ratunkowy.

Z prognoz Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że do 2060 roku ma być o 30 proc. dzieci mniej. To prognozy umiarkowane. Te skrajne mówią o 48-procentowym spadku. – W tej chwili mamy 158 szkół w skali kraju, w których jest mniej niż 26 uczniów – zaznaczała Nowacka.

Deklarowała jednocześnie, że MEN chce, by „szkoła była blisko domu". Jak to zrobić przy postępującym kryzysie demograficznym?

Resort edukacji już w maju 2025 roku uruchomił program „Mała szkoła", który dysponuje 50 mln zł budżetu. Opracowano go dla szkół, w których uczy się nie więcej niż 70 uczniów. Mogły uzyskać od 50 do 500 tys. zł na: budowę obiektu szkolnego, dostosowanie budynku szkoły czy zakup wyposażenia. Pieniądze otrzymało 59 szkół z małych gmin. A z 50 mln zł wydano zaledwie 6.

Rozwiązanie systemowe

Ale MEN ma też rozwiązanie systemowe. W grudniu 2025 r. rząd przyjął projekt nowelizacji prawa oświatowego, w którym zaproponowano powrót do pomysłu szkół zbiorczych.

„W szczególnie trudnych warunkach demograficznych lub geograficznych" szkoła podstawowa będzie mogła zorganizować naukę dla klas I-III, I-IV albo IV-VIII. Oprócz tego szkoły podstawowe będą mogły tworzyć swoje filie: dla klas I-III albo I-IV.

W efekcie młodsze dzieci będą chodziły do placówek blisko domu, a starsze mają jeździć do szkół zbiorczych. Za transport dzieci i młodzieży zapłacą samorządy.

• **Resort edukacji w maju ub.r. uruchomił program „Mała szkoła" z 50 mln zł budżetu dla placówek, w których uczy się nie więcej niż 70 uczniów**
FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Najmniejsze podstawówki – do 70 uczniów – zorganizują świetlicę dla dzieci z oddziałów przedszkolnych. Mają powstawać tam również żłobki, planowane są zajęcia kulturalne i zajęcia dla seniorów. Dzięki temu, że cała lokalna społeczność skorzysta z budynku, łatwiej będzie go utrzymać.

– Budynek szkolny, oczywiście przede wszystkim jest szkołą. Pełne bezpieczeństwo i dobre warunki nauki dla dzieci będą zapewniane dzięki tej ustawie, ale też te dodatkowe możliwości spowodują, że samorządowcy nie będą myśleli o likwidacjach szkół – zaznaczyła ministra Nowacka.

Wyrównywanie szans

Pomysł szkół zbiorczych nie jest nowy, takimi szkołami były gimnazja. Tworzone w większych ośrodkach, lepiej wyposażone, ze sportową infrastrukturą, pracowniami przyrodniczymi i dobrą kadrą. Dzieci po szóstej klasie, zwłaszcza te z mniejszych ośrodków, stykały się dzięki nim z innym środowiskiem – i to wyrównywało ich szanse edukacyjne.

„Dla części uczniów [gimnazjum] znajduje się dalej od domu, więc rodzi to koszty: administracyjne, organizacyjne, ale też psychologiczne. Za to w zamian otrzymujemy bodziec i szansę na zwiększoną mobilność społeczną" – komentował dla „Wyborczej" prof. Mikołaj Herbst, badacz systemów edukacyjnych z UW, tuż po likwidacji gimnazjów przez PiS.

„Dajemy tym dzieciom zwiększone szanse awansu. W warunkach wiejskich często przenoszą się z mniejszej, słabiej wyposażonej szkoły, gdzie nie zawsze miały dobrych nauczycieli, do szkoły większej, z lepszymi warunkami do nauki. Dla dzieci ze środowisk mniej wykształconych i mniej zamożnych to także dodatkowy czas spędzony w grupie rówieśniczej z kolegami o większych edukacyjnych aspiracjach. A badania pokazują, że oddziaływanie grupy rówieśniczej potrafi być równie ważne jak wysiłek nauczycieli" – podkreślał prof. Herbst.

Minimum uczniów

158

SZKÓŁ

• **W tylu placówkach w skali kraju jest mniej niż 26 uczniów**

Co ciekawe, jednym z argumentów byłej ministry edukacji Anny Zalewskiej przy likwidowaniu gimnazjów było to, że wydłużając naukę w wiejskich podstawówkach o dwa lata, uchronimy je przed likwidacją. Stało się jednak przeciwnie: projekt okazał się zbyt drogi, a demografii nie dało się oszukać.

– Ośmioletnia podstawówka jedynie pogłębiła nierówności edukacyjne między dziećmi ze wsi i dużych miast.

Gimnazja ten trend odwracały, co było zauważalne w międzynarodowych testach PISA: zdecydowanie zmniejszyło się zróżnicowanie wyników między najsłabszymi a najlepszymi uczniami.

Szanse zdolnych ze wsi

Z najnowszych badań prof. Romana Dolaty, dr hab. Barbary Murawskiej i dr Aleksandry Jasińskiej-Maciążek z Wydziału Pedagogicznego UW wynika, że uczniowie z dużych miast mają od siedmiu do dziesięciu razy większe szanse na naukę w prestiżowych liceach niż ich rówieśnicy ze szkół wiejskich. Nawet przy podobnych wynikach z egzaminu ósmoklasisty.

Wyniki przeprowadzono dwa lata po likwidacji gimnazjów. Badacze wykorzystali dane absolwentów szkół podstawowych z lat 2019-21.

„Analizy trzech roczników potwierdziły, że lokalizacja szkoły podstawowej ma silny i niezależny od innych czynników, w tym wyników egzaminacyjnych, wpływ na szanse uczniów na kontynuację nauki w najbardziej prestiżowych liceach. Nawet po uwzględnieniu osiągnięć egzaminacyjnych, płci, migracji między powiatami przy przechodzeniu do szkoły średniej, niepubliczności szkoły podstawowej i dostępności liceów w powiecie" – wymieniają autorzy badania.

I podkreślają, że ten „efekt utrzymuje się niezależnie od rocznika, co wskazuje na jego strukturalny charakter". Rekomendują poprawę jakości edukacji w szkołach poza dużymi miastami, wzmocnienie infrastruktury, również transportowej. „W przeciwnym razie selekcyjna logika systemu będzie nadal premiować miejsce zamieszkania kosztem potencjału ucznia" – podkreślają. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34414677

Z głębokim smutkiem składamy wyrazy współczucia

Dariuszowi Prusakowi

Dyrektorowi Oddziału EIB SA w Krakowie

z powodu śmierci

Taty

Niech pamięć o Nim będzie dla Ciebie źródłem siły w tym trudnym czasie.
Łączymy się w żałobie i myślami trwamy przy Tobie i Twoich bliskich.

Koleżanki i Koledzy z EIB

1 RP

eprasa.pl d959c5b8af

Będzie przełom w relacjach prezydenta z premierem?

Bezpieczeństwo i zaangażowanie Polski w rozwiązanie konfliktu w Ukrainie – to tematy rozmów zaplanowanego na jutro spotkania Karola Nawrockiego i Donalda Tuska.

Tomasz Nyczka, PAP

– W tym tygodniu dojdzie do spotkania. Pan prezydent przyjmie pana premiera. Z tego, co wiem, są już w bezpośrednim kontakcie – tak o Nawrockim i Tusku mówił wczoraj w rano w TVN24 szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Marcin Przydacz. Wyjaśnił, że spotkanie odbędzie się najprawdopodobniej w piątek.

– Spotkanie się odbędzie. Premier wypowiadał się na ten temat publicznie kilka razy. Polityka bezpieczeństwa i zagraniczna Polski musi być jedna i musi być koordynowana. Dyskusja będzie przede wszystkim o sytuacji międzynarodowej, bezpieczeństwie, rozmowach, które toczą się w różnych formatach z udziałem Ukrainy. Kwestie dotyczące żywotnych interesów Polski muszą być koordynowane – mówił w środę na konferencji po posiedzeniu rządu Adam Szłapka. – Do takiego spotkania dojdzie w tym tygodniu. O szczegółach będziemy informować – dodał.

Będzie zwrot w relacjach prezydenta i premiera?

Paweł Szefernaker, szef gabinetu prezydenta, też zapowiedział w prawicowej Telewizji Republika, że spotkanie prezydenta z premierem odbędzie się najprawdopodobniej jutro.

Odnosząc się do impasu w relacjach między „dużym" i „małym" pałacem, Szefernaker wbił szpilę Tuskowi i rządowi, przekonywał, że „przedstawiciele rządu byli przekonani, że wygrają kampanię wyborczą, że prezydentem będzie Rafał Trzaskowski".

– A dziś szukają konfliktu z prezydentem, dlatego że rząd w wielu sprawach sobie po prostu nie radzi, nie rozwiązuje problemów zwykłych Polaków. W związku z tym szuka tematów zastępczych – przekonywał prezydencki minister. Jak zaznaczył, nowy rok może jednak przynieść zwrot w relacjach między prezydentem a premierem. – Myślę, że tak – powiedział, pytany o to, czy będzie taki zwrot, i kontynuował: – Te relacje muszą być dla Polski w sprawach najważniejszych jak najlepsze, a w sprawach ideowych panowie nigdy nie będą się we wszystkim zgadzać, nie będą się w wielu sprawach zgadzać, ale myślę, że to dobry prognostyk. Szefernaker dodał, że „w sprawach najważniejszych dla Polski [obaj politycy] są w stanie rozmawiać".

Wymaga tego sytuacja międzynarodowa

We wtorek, po spotkaniu państw, które wspierają Ukrainę, na szczycie w Paryżu premier Tusk zapowiedział, że dojdzie do jego spotkania z prezydentem. – Będę rozmawiał o tym, jaka jest tu rola prezydenta, jaka jest rola rządu – stwierdził Tusk.

Na szczycie rozmawiano o gwarancjach bezpieczeństwa dla Ukrainy po ewentualnym zakończeniu wojny, oraz o roli, jaką miałyby odgrywać poszczególne państwa Zachodu. Premier zapowiedział, że „Polska będzie państwem wiodącym, jeśli chodzi o te kwestie logistyczno-organizacyjne", ale wyjaśnił, że nie ma mowy o obecności polskich wojsk poza granicami kraju.

• **27 sierpnia ub.r. w Pałacu Prezydenckim. Karol Nawrocki i Donald Tusk podczas posiedzenia pierwszej po wyborach prezydenckich Rady Gabinetowej** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

O czym mają rozmawiać Tusk i Nawrocki? – Jest wiele tematów związanych z polityką zagraniczną, geopolityką, bezpieczeństwem Polaków. I to są dzisiaj najważniejsze sprawy – tak mówił o tym Szefernaker.

Marcin Przydacz powiedział natomiast że „sytuacja polityczno-międzynarodowa wymaga bezpośredniej dyskusji i ustaleń pomiędzy dwoma najważniejszymi jednak urzędnikami w państwie polskim".

Informację o spotkaniu Tuska z Nawrockim komentował wczoraj wicepremier Krzysztof Gawkowski (Nowa Lewica): – Spotkanie prezydenta i premiera jest koniecznością, bo zbliża się jakaś forma zawieszenia broni w Ukrainie, a to oznacza, że i polskie zaangażowanie będzie się zwiększało. Ta rola Polski i tematy dotyczące bezpieczeństwa Polski to są sprawy, o których prezydent będzie rozmawiał z premierem.

Mówił też o potencjalnym przełomie w relacjach prezydenta z premierem. – Do tej pory widzieliśmy, że to prezydent wstrzymywał się, miał jakieś wątpliwości co do spotkań z rządem. Jeśli jest taka wola, to dobrze. Nie chcę mówić o żadnych przełomach, chcę normalności. Tu powinna zapanować normalność. Za prezydentury Andrzeja Dudy bezpieczeństwo było wyjęte z bieżącego sporu politycznego – przekonywał Gawkowski. I dodawał: – Idziemy w dobrym kierunku, spotkania są zaplanowane. Premier na pewno pójdzie w kierunku budowania współpracy.

Ministrowie? Obecni

Szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz i koordynator służb specjalnych Tomasz Siemoniak też mają się w najbliższym czasie spotkać z Karolem Nawrockim. To politycy koalicji rządzącej wyszli pod koniec grudnia z inicjatywą spotkania. Tematem rozmowy mają być awanse w służbach. Bo w listopadzie ub.r. Nawrocki odmówił nominacji oficerskich dla 136 funkcjonariuszy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Służby Kontrwywiadu Wojskowego.

Kancelaria Prezydenta informuje, że do takiego spotkania na pewno dojdzie w niedalekiej przyszłości, a teraz trwa ustalanie terminu, być może odbędzie się to już w przyszłym tygodniu.

Nominacje ambasadorskie

Kolejne rozmowy mają się odbyć między ośrodkiem prezydenckim a MSZ i dotyczyć nominacji ambasadorskich. Przydacz mówił w TVN24, że to spotkanie też odbędzie się jeszcze w styczniu. Wyjaśnił, że obóz rządowy doskonale warunki prezydenta w tej sprawie. Wśród warunków zakończenia sporu wymienił konieczność uzasadnienia przez MSZ decyzji o zakończeniu misji ponad 50 ambasadorów oraz „powrót do tradycji" i „uznanie, że to prezydent finalnie decyduje" w sprawie nominacji.

– Najpierw trzeba ustalić z prezydentem listę. Można się tu, mówiąc wprost, dogadać. Jest część placówek, które bardziej przynależą polityce rządowej, inne, na których bardziej panu prezydentowi zależy, ale ta wstępna, pierwotna zgoda musi zostać przyjęta – powiedział Przydacz. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34414288

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Znak: PPGN.6840.27a.2025 Mikołajki, 2026r.01.08

BURMISTRZ MIASTA MIKOŁAJKI INFORMUJE

o ogłoszonym drugim przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej oznaczonej nr geod. 229/1 o powierzchni 0,0631 ha oraz nieruchomości zabudowanej budynkami mieszkalnymi w zabudowie bliźniaczej oraz dwoma budynkami gospodarczymi oznaczonej nr geod. 229/2 o powierzchni 0,0591 ha, położone w Mikołajkach, obręb geod. Mikołajki.
Dla w/w nieruchomości Sąd Rejonowy w Mrągowie – Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr OL1M/00025351/7.

Cena wywoławcza nieruchomości (łącznie): 800.000,00 zł
Wysokość wadium: 120.000,00 zł, postąpienie nie mniej niż 8.000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 19 marca 2026r. o godz. 13.00 w sali obrad Urzędu Miasta i Gminy w Mikołajkach przy ulicy Kolejowej 7.
Przedmiotowe nieruchomości są objęte „Miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego części miasta Mikołajki na wschód od ulicy Papieża Jana Pawła II" uchwalonym uchwałą Rady Miejskiej w Mikołajkach nr XXIV/33/2021 z dnia 12 maja 2021r. (Dz. U. Woj. Warmińsko-Mazurskiego z 30.06.2021r., poz. 2539), zgodnie z którym działki 229/1 i 229/2 znajdują się w obszarze oznaczonym symbolem MN.01 – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.
Treść planu jest dostępna na stronie https://mikolajki.e-mapa.net/.
Pełna treść ogłoszenia z dnia 8 stycznia 2026r. znak: PPGN.6840.27a.2025 znajduje się na tablicy informacyjnej Urzędu Miasta i Gminy w Mikołajkach przy ul. Kolejowej 7 oraz na stronie internetowej www.bip.mikolajki.pl i www.mikolajki.eu.
Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu: 087 – 4219056, drogą elektroniczną e-mail: gospodarka.gruntami@mikolajki.pl oraz osobiście w Urzędzie Miasta i Gminy w Mikołajkach ul. Kolejowa 7, pokój nr 110 – od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 14.00.

ZASTRZEŻENIE:
Burmistrz Miasta Mikołajki zastrzega sobie możliwość odwołania przetargu z przyczyn uzasadnionych, informując o tym na piśmie poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu, w sposób zwyczajowo przyjęty oraz na stronie internetowej www.bip.mikolajki.pl i www.mikolajki.eu

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34414739

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
O DRUGIM PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI POŁOŻONEJ W RUMI W REJONIE UL. KOSYNIERÓW I UL. REJA

Burmistrz Miasta Rumi
ogłosił drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, położonej w Rumi rejonie ul. Kosynierów i ul. Reja, składającej się z działek nr 24/47 o powierzchni 18.219m², nr 24/48 o powierzchni 11.002 m² i nr 24/51 o powierzchni 19.663m², zaś o łącznej powierzchni 48.884m², obręb 9 , zapisanej w księdze wieczystej GD1W/00031775/6, prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Wejherowie.

Zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Rumi, uchwalonym Uchwałą Nr XIII/171/2019 Rady Miejskiej Rumi z dnia 30 października 2019r. w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, dla obszaru położonego w Rumi, w rejonie ulic Kosynierów, Żwirki i Wigury, Reja, zmienionym Uchwałą Nr XLV/602/2022 Rady Miejskiej Rumi z dnia 14 września 2022 – działki nr 24/47, nr 24/48, nr 24/51, obr. 9, znajdują się w obszarze oznaczonym symbolem 3MW-U – co oznacza teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej, usługowej, mieszkaniowej wielorodzinnej z usługami; usługi nieuciążliwe, niezakłócające funkcji mieszkaniowej; w strefie eksponowanej pierzei miejskiej wyznaczonej na rysunku planu dopuszcza się wyłącznie lokalizację zabudowy o funkcji usługowej lub mieszkaniowej wielorodzinnej z usługami co najmniej w parterze; dopuszcza się usługi z zakresu usług oświaty i wychowania oraz ochrony zdrowia; W dniu 24.04.2025r., Rada Miejska Rumi podjęła uchwałę Nr XV/151/2025, w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego uchwalonego uchwałą Nr XIII/171/2019r., w rejonie ulic Kosynierów Żwirki i Wigury, Reja.

Nieruchomość niezabudowana obiektami kubaturowymi. Teren płaski nieutwardzony. Działka ma kształt regularny. Położona jest na terenie zurbanizowanym. Będzie posiadać pośredni dostęp do drogi publicznej poprzez ustanowienie służebności drogi konieczne, dojazd odbywa się drogą nieutwardzoną. Przez działkę nie przebiegają żadne media.

Dział III księgi wieczystej GD1W/00031775/6 jest obciążony ograniczonym prawem rzeczowym ale nie dotyczy tej nieruchomości.
Dział IV księgi wieczystej GD1W/00031775/6 jest wolny od wpisów i zobowiązań.

Drugi przetarg odbędzie się w dniu 13.03.2026 roku o godz. 10^{00} w siedzibie Urzędu Miasta Rumi, 84-230 Rumia ul. Sobieskiego 7, pok. 100.

Cena wywoławcza wynosi 49.000.000,00 zł netto *(słownie: czterdzieści dziewięć milionów złotych 00/100).*
Wadium wynosi 4.900.000,00 zł, które należy wnieść do dnia 09.03.2026 roku w pieniądzu. **Do wylicytowanej ceny zostanie doliczony 23% podatek VAT.**

Ogłoszenie zostało podane do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Rumi, 84-230 Rumia ul. Sobieskiego 7 oraz na stronach internetowych Urzędu Miasta Rumi: www.bip.rumia.pl i https://rumia.eu.

Szczegółowe informacje dotyczące niniejszego przetargu można uzyskać w Referacie Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Rumi, pok. 103, rgn@um.rumia.pl tel. 58/679-65-24, we wskazanych godzinach: poniedziałek w godz. 9^{00} – 17^{00}, wtorek, środa i piątek w godz. 7^{30} – 15^{30}.

eprasa.pl d959c5b8af

Budują scenariusze po wojnie

Sojusznicy Ukrainy na wtorkowym spotkaniu w Paryżu uzgodnili gwarancje bezpieczeństwa dla powojennej Ukrainy.

Marta Urzędowska

Wielka Brytania i Francja potwierdziły, że wyślą wojska na Ukrainę po zakończeniu wojny, choć Rosja uparcie powtarza, że odrzuci każdą umowę dopuszczającą obecność sił państw NATO.

Prezydent Francji Emmanuel Macron i premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer podpisali porozumienie z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim podczas wtorkowego spotkania tzw. koalicji chętnych, czyli sojuszników Ukrainy. W spotkaniu w Paryżu uczestniczyło ponad 30 przywódców europejskich. Kraje koalicji zobowiązały się wzmocnić bezpieczeństwo Ukrainy.

Żołnierze, ośrodki i magazyny

Uczestnicy spotkania dyskutowali o tym, jak zapewnić Ukrainie bezpieczeństwo po wojnie – w przypadku zawieszenia broni. Wśród ustaleń znalazła się deklaracja przywódców Francji i Wielkiej Brytanii o wysłaniu wojsk, co miałoby zniechęcić Rosję do kolejnych napaści. Jednocześnie Starmer podkreślił, że zobowiązanie „toruje jedynie drogę do stworzenia ram prawnych" dla brytyjskich i francuskich żołnierzy, którzy mieliby zostać rozmieszczeni na terytorium Ukrainy. Z kolei Macron zaznaczył, że Francuzi będą stacjonować z dala od linii frontu. W krótkim wywiadzie dla publicznego kanału France 2, udzielonym podczas spotkania, stwierdził, że „kilka tysięcy" francuskich żołnierzy mogłoby zostać wysłanych na Ukrainę, by pomagać w utrzymaniu pokoju.

Londyn i Paryż uzgodniły też utworzenie w Ukrainie po zawieszeniu broni wojskowych ośrodków, w których znajdować się będą chronione magazyny broni i innego sprzętu wspierającego ukraińskie siły.

• **Wtorkowe spotkanie w Paryżu** FOT. LUDOVIC MARIN/POOL VIA REUTERS

Wysłannicy Donalda Trumpa przekazali silne poparcie Ameryki dla Ukrainy po roku niepewnej sytuacji, kiedy prezydent USA wyraźnie faworyzował w negocjacjach Moskwę

Amerykanie popilnują rozejmu

Zebrani w Paryżu przywódcy obiecali też dalsze wsparcie finansowe i militarne dla ukraińskich sił oraz „wiążące zobowiązania" wobec kraju w przypadku przyszłego ataku Rosji.

Oprócz zobowiązania do wysłania wojsk do Ukrainy przez europejskich sojuszników na spotkaniu ustalono, że Stany Zjednoczone będą przewodzić monitorowaniu zawieszenia broni. Powołana zostanie też komisja do „rozpatrywania naruszeń, ustalania odpowiedzialności i proponowania środków zaradczych".

Jak ocenia „The New York Times", najważniejszym sygnałem postępów w rozmowach i gotowości zapewnienia Ukrainie gwarancji, była obecność dwóch wysłanników prezydenta Donalda Trumpa: Steve'a Witkoffa i Jareda Kushnera, którzy pojawili się na scenie obok Zełenskiego i innych europejskich przywódców.

Obaj negocjatorzy przekazali silne poparcie Ameryki dla Ukrainy po roku niepewnej sytuacji, kiedy Trump wyraźnie faworyzował w negocjacjach Moskwę.

– Prezydent Trump zdecydowanie wspiera Ukrainę i dąży do pokoju zapewniał Witkoff po spotkaniu. I dodał: – Będziemy z Ukraińcami, pomagając im osiągnąć ostateczny pokój. Jesteśmy pewni, że to się uda.

Ogromny krok naprzód

Ukraińcy są zadowoleni z paryskich ustaleń. Zełenski, który w ostatnich dniach przyznawał, że jest sceptyczny wobec rozmów pokojowych, po spotkaniu w Paryżu stwierdził, że podpisane tam zobowiązanie jest pierwszym z wielu, na jakie liczy. Jednocześnie przyznał, że „architektura bezpieczeństwa" dla jego kraju po zawieszeniu broni „już istnieje".

– To ogromny krok naprzód, bo rok temu nawet nie mogliśmy o tym myśleć, a dziś każdego dnia jesteśmy trochę bliżej – przyznał. Dodał, że także inni przywódcy zaoferowali wsparcie w postaci broni i pomocy wojskowej, ale ich propozycje pozostają na razie niejawne i wymagają zatwierdzenia.

Choć Ukraińcy chwalą ustalenia z Paryża, zawieszenie broni wygląda na odległe, bo Rosja nie uczestniczy w negocjacjach i nie chce się zgodzić na obecność wojsk państw NATO w Ukrainie.

– Putin nie pokazuje, że jest gotowy na pokój – stwierdził premier Starmer, nazywając ostatnie rosyjskie ataki na Ukrainę „przerażającymi". Jednocześnie zapewnił, że takie ataki „tylko wzmacniają determinację Brytyjczyków". ●

Bar w Alpach sześć lat bez inspekcji

W barze Le Constellation w Szwajcarii, gdzie w sylwestrową noc w pożarze zginęło czterdzieści osób, od sześciu lat nie przeprowadzano kontroli bezpieczeństwa.

Urzędnicy w Crans-Montana, szwajcarskim kurorcie, gdzie w sylwestrową noc w pożarze baru Le Constellation zginęło 40 osób, głównie nastolatków, są dziś oskarżani o rażące zaniedbania. We wtorek przyznali, że w barze od sześciu lat nie przeprowadzano stosownych inspekcji.

– Gorzko żałujemy – przyznał Nicolas Féraud, burmistrz Crans-Montana na wtorkowej konferencji prasowej. – Wymiar sprawiedliwości ustali, w jakim stopniu to zaniedbanie wpłynęło na łańcuch wydarzeń prowadzących do tragedii – dodał.

Z informacji przekazanych przez władze wynika, że ostatnia kontrola została przeprowadzona w maju 2019 r., choć zgodnie z przepisami lokal powinien być kontrolowany każdego roku. Jak informuje Féraud, kontrola sprzed sześciu lat nie wykazała poważnych uchybień w Le Constellation, a jego właściciele naprawili drobne usterki, m.in. montując w jednych z drzwi specjalną klamkę umożliwiającą błyskawiczne otwarcie na wypadek paniki.

• **Miejsce pamięci ofiar tragedii przed barem Le Constellation**
FOT. CYRIL ZINGARO/PAP/EPA

Wcześniej kontrole przeprowadzano w latach 2016 i 2018. – Nigdy nie było żadnych zastrzeżeń – podkreśla burmistrz.

Jak przypomina „The New York Times", właścicielami baru jest francuskie małżeństwo – Jacques i Jessica Moretti. W sprawie obojga toczy się śledztwo w związku z podejrzeniami o zaniedbania, które mogły doprowadzić do pożaru. Ogień błyskawicznie rozprzestrzenił się po piwnicy lokalu.

We wtorek, w swoim pierwszym oświadczeniu od tragedii, właściciele przyznali, że są „zdruzgotani i pogrążeni w żalu". „Zapewniamy, że będziemy w pełni współpracować z władzami i nie zamierzamy w żaden sposób uchylać się od odpowiedzialności" – napisali.

Choć dziś burmistrz zapewnia, że poprzednie kontrole nie wykazały usterek, narasta fala krytyki wobec władz za przymykanie oka na łamanie przepisów przeciwpożarowych. Ze zdjęć, jakie trafiły do internetu jeszcze w 2015 r., a także z relacji świadków odwiedzających bar wynika, że od dawna istniały w nim zagrożenia, takie jak sufit piwnicy pokryty łatwopalną pianką i brak wyjść ewakuacyjnych.

Jak wyjaśniał we wtorek burmistrz, pianka wygłuszająca na suficie piwnicy nigdy nie została uznana za zagrożenie, bo przepisy przeciwpożarowe nie nakładają na lokalnych inspektorów obowiązku sprawdzania materiałów budowlanych.

Ponadto, choć w Szwajcarii legalny wiek spożywania piwa i wina to 16 lat, lokalne przepisy zabraniają osobom poniżej 16. roku życia przebywać w barach po godzinie 22, o ile nie są z dorosłym opiekunem.

Śledczy wyjaśniający jak doszło do tragedii, od początku wskazywali, że to iskry z zapalonych zimnych ogni, przyczepionych do butelek z szampanem, stały się przyczyną pożaru.

Z najnowszych informacji wynika, że w barze w ten sposób bawiono się od lat. Szwajcarska telewizja RTS opublikowała w ostatni poniedziałek nagranie zarejestrowane w Le Constellation w Sylwestra 2019 roku. Na filmie słychać głos mówiący: „Uważaj na piankę!", gdy zimne ognie są unoszone w stronę sufitu. Féraud przyznał, że lokalne władze nie znały wcześniej tego nagrania i dodał, że pokazuje ono „zaniedbanie" kierownika baru. Burmistrz dodał, że Crans-Montana zakazuje używania materiałów pirotechnicznych wewnątrz budynków, a także zleci zewnętrznej firmie natychmiastowe kontrole wszystkich obiektów publicznych w kurorcie. ●

Marta Urzędowska

1 RP

eprasa.pl d959c5b8af

Wenezuela według CIA

„Wall Street Journal" dotarł do analizy Centralnej Agencji Wywiadowczej, przekazanej Donaldowi Trumpowi przed atakiem na Wenezuelę. Mówi ona, że gdyby Maduro stracił władzę, opozycja miałaby problem z zapewnieniem stabilności w kraju.

Robert Stefanicki

• **Maria Corina Machado w Centrum Pokojowej Nagrody Nobla w Oslo, 11 grudnia 2025 r.** FOT. LISE AASERUD/NTB VIA REUTERS

Tajna ocena amerykańskiego wywiadu została udostępniona prezydentowi USA i wąskiemu gronu wysokich rangą urzędników administracji. Według źródeł „WSJ", wpłynęła ona na decyzję Trumpa o poparciu wiceprezydent Delcy Rodriguez, zamiast liderki opozycji i laureatki Pokojowej Nagrody Nobla, Marii Coriny Machado.

CIA uznała, że po usunięciu prezydenta Nicolása Maduro czołowi członkowie jego reżimu – w tym Rodriguez – będą najlepiej przygotowani do kierowania tymczasowym rządem w Caracas i utrzymania krótkoterminowej stabilności. Następcy Maduro będzie bowiem trudno rządzić bez poparcia sił zbrojnych i elit, które na przestrzeni wielu lat zawłaszczyły Wenezuelę i całkowicie kontrolują struktury państwowe.

Gorzka pigułka od Trumpa

W raporcie stwierdzono, że Edmundo González, powszechnie uważany za prawdziwego zwycięzcę wyborów z 2024 roku, i Machado, niekwestionowana przywódczyni opozycji, „będą mieli trudności ze zdobyciem legitymacji przywódczej", ze względu na spodziewany opór ze strony proreżimowych służb bezpieczeństwa, mafii narkotykowej i zwolenników Maduro.

Po udanej operacji uprowadzenia Maduro Trump napomknął, że Machado „nie ma poparcia ani szacunku w kraju", by przejąć władzę w okresie transformacji. Było to zaskakujące, bo wcześniej prezydent USA i jego ludzie publicznie przedstawiali ruch opozycyjny kierowany przez Machado jako najlepszego kandydata do rządzenia Wenezuelą.

Machado ściśle współpracowała z administracją Trumpa i konsekwentnie chwaliła jego agresywną politykę wobec reżimu w Caracas. W październiku stwierdziła, że prezydent USA zasłużył na Pokojową Nagrodę Nobla, którą otrzymała, i zadedykowała ją mu za „zdecydowane wsparcie dla naszej sprawy".

Teraz przełknęła gorzką pigułkę i dalej klaszcze Trumpowi. W wywiadzie dla Fox News powiedziała, że jest mu wdzięczna za działania w Wenezueli, które są „ogromnym krokiem dla ludzkości i dla wolności". Dodała, że nowej tymczasowej prezydent Delcy Rodriguez, która była wiceprezydentem Maduro, „nie można ufać".

Przebywająca na emigracji Machado stwierdziła, że planuje powrót do Wenezueli tak szybko, jak to możliwe. Ale na razie nie ma co pakować walizek, bo Wenezuelą rządzi wciąż ten sam reżim, tylko bez Maduro, który w poniedziałek został postawiony przez sądem w Nowym Jorku i oskarżony o przestępstwa narkotykowe.

Donald Trump oświadczył, że Stany Zjednoczone będą „rządzić" Wenezuelą do czasu uporządkowanego przekazania władzy

Wnioski zawarte w analizie CIA nie są oderwane od rzeczywistości. David Smilde, profesor Uniwersytetu Tulane, specjalizujący się w Wenezueli, powiedział „WSJ", że oczekiwanie, iż Machado lub inny lider opozycji przejmie władzę, to „realizm magiczny". Po odsunięciu Maduro, jak powiedział Smilde, lepszym rozwiązaniem byłoby zmuszenie Rodriguez do zainicjowania przekazania władzy, ale problem polega na tym, że „nikt w USA nie wydaje się aktywnie angażować w negocjacje".

Trump chce pełnego dostępu

Wygląda jednak na to, że jakieś rozmowy się toczą. Według Politico, urzędnicy amerykańscy przedstawili Rodriguez listę żądań, które chcą, aby Wenezuela spełniła, w tym zaprzestanie sprzedaży ropy naftowej wrogom USA, ograniczenie handlu narkotykami oraz usunięcie agentów państw i sieci wrogich Stanom Zjednoczonym.

W niedzielnej serii wywiadów telewizyjnych sekretarz stanu Marco Rubio powiedział, że Stany Zjednoczone zmuszą Rodríguez do działania w interesie Ameryki, dzięki nałożeniu wojskowej „kwarantanny" na statki wywożące wenezuelską ropę.

Zaraz po operacji pojmania Maduro Trump na konferencji prasowej oświadczył, że Stany Zjednoczone będą „rządzić" Wenezuelą do czasu uporządkowanego przekazania władzy. Poproszony o wyjaśnienia, wskazał, że (stojący w tym momencie za nim) Marco Rubio, sekretarz obrony Pete Hegseth, wiceszef sztabu Białego Domu Stephen Miller i inni urzędnicy jego rządu będą współpracować z przywódcami Wenezueli w zakresie nadzoru nad krajem.

Typowany w kuluarach na „gubernatora" Wenezueli Miller powiedział w CNN, że Stany Zjednoczone „z definicji" kontrolują ten kraj po obaleniu Maduro: – My sprawujemy władzę, ponieważ wojsko Stanów Zjednoczonych stacjonuje za granicami Wenezueli. To my ustalamy warunki. Nałożyliśmy całkowite embargo na całą ich ropę naftową. Aby mogli prowadzić handel, potrzebują naszego pozwolenia.

W ramach tej logiki należy też rozumieć chełpliwe zapewnienia prezydenta, że „my tam rządzimy".

– Potrzebujemy pełnego dostępu – powiedział w następnym zdaniu Trump, przyznając tym samym, że amerykańska kontrola nad Wenezuelą jest umowna. – Potrzebujemy dostępu do ropy i innych zasobów w ich kraju, które pozwolą nam go odbudować.

Trump wyraźnie liczy na to, że Rodriguez, lojalistka Maduro, mu to umożliwi. – Jeśli nie postąpi właściwie – ostrzegł – zapłaci bardzo wysoką cenę, prawdopodobnie wyższą niż Maduro.

Niska ocena Machado

Groźba wydaje się skuteczna. Rodriguez początkowo wydawała buńczuczne deklaracje, jednak w niedzielę zasygnalizowała gotowość do współpracy ze Stanami Zjednoczonymi i rozmawiała z Rubio. A w poniedziałek opublikowała w mediach społecznościowych post, który można odczytać jako chęć pojednania z USA:

„Przesłanie Wenezueli do świata i Stanów Zjednoczonych: Wenezuela potwierdza swoje zaangażowanie na rzecz pokoju i pokojowego współistnienia. Nasz kraj dąży do życia bez zewnętrznych zagrożeń, w atmosferze szacunku i międzynarodowej współpracy. Wierzymy, że globalny pokój buduje się przede wszystkim poprzez zagwarantowanie pokoju każdemu narodowi".

Podobno w prywatnych rozmowach Trump wyrażał niechęć do Machado, wskazując na jej „nieskuteczność". Nałożył sankcje na wenezuelski państwowy koncern naftowy, dyplomatycznie odizolował Maduro i próbował wywołać bunt w wojsku. Bez powodzenia, ponieważ ani siły zbrojne, ani społeczeństwo nie powstały, co utwierdziło Trumpa w przekonaniu, że opozycja nie ma w kraju posłuchu i obiecuje gruszki na wierzbie. ●

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34414562

PREZYDENT WROCŁAWIA

Ogłasza
drugi przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego

TERAZ NIŻSZA CENA

ul. Kluczborska 15 m. 6

Powierzchnia lokalu	-	104,91 m2
Cena wywoławcza w zł	-	845 100,00 zł
Wadium	-	84 510,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	-	8 451,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach: 18.02.2026 r. w godz. 9^{00} – 11^{00}, 19.02.2026 r., w godz. 11^{00} – 13^{00} oraz 20.02.2026 r., w godz. 12^{00} – 14^{00}, po uprzednim ustaleniu terminu z Centrum Obsługi Klienta nr 3, ul. K. Miarki 7, 50 -306 Wrocław, tel. 71 798-69-73.

UWAGI:
1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **11 marca 2026 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 4 marca 2026 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
   Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w Internecie pod adresem: ***http://bip.um.wroc.pl***
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 148, tel. 71 777 88 92.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34414531

PREZYDENT WROCŁAWIA

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego:

TERAZ NIŻSZA CENA

ul. Wandy 10 m. 4

Powierzchnia lokalu	-	**93,34 m²**
Cena wywoławcza w zł	-	**828 000,00 zł**
Wadium	-	**82 800,00 zł**
Minimalna wysokość postąpienia	-	**8 280,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach 23.02.2026 r. w godz. 9^{00} – 11^{00}, 24.02.2026 r. w godz. 11^{00} – 13^{00} oraz 25.02.2026 r. w godz. 12^{00} – 14^{00}, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 9, al. Gen. Józefa Hallera 149, 53-201 Wrocław, tel. 71 798-69-70 wew. 103, 200.

U W A G I:
1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr **215**, o godz. 10:00 dnia **10 marca 2026 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 3 marca 2026 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
   Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem:
   http://bip.um.wroc.pl
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 78 15.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34414285

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Znak: PPGN.6840.33a.2025 Mikołajki, 2026r.01.08

BURMISTRZ MIASTA MIKOŁAJKI INFORMUJE

o ogłoszonym drugim przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości położonej w Mikołajkach, obręb geod. Mikołajki oznaczonej nr geod. **1391/4 o pow. 1,1628 ha**

Cena wywoławcza nieruchomości: 4.900.000,00 zł
Wysokość wadium: 740.000,00 zł, postąpienie nie mniej niż 49.000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 26 marca 2026r. o godz. 13.00 w sali obrad Urzędu Miasta i Gminy w Mikołajkach przy ulicy Kolejowej 7.
Dla w/w nieruchomości Sąd Rejonowy w Mrągowie – Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr OL1M/00029504/3.
Przedmiotowa nieruchomość jest objęta „Miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego terenów zabudowy mieszkaniowej i usługowej położonych przy ulicach Mrągowskiej i Warszawskiej w Mikołajkach" uchwalonym uchwałą Rady Miejskiej w Mikołajkach nr XXI/119/2020 z dnia 16 grudnia 2020r. (Dz. U. Woj. Warmińsko-Mazurskiego z 25 stycznia 2021r., poz. 340), którego treść jest dostępna na stronie https://mikolajki.e-mapa.net/.
Pełna treść ogłoszenia z dnia 8 stycznia 2026r. znak: PPGN.6840.33a.2025 znajduje się na tablicy informacyjnej Urzędu Miasta i Gminy w Mikołajkach przy ul. Kolejowej 7 oraz na stronie internetowej www.bip.mikolajki.pl i www.mikolajki.eu.
Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu: 087 – 4219056, drogą elektroniczną e-mail: gospodarka.gruntami@mikolajki.pl oraz osobiście w Urzędzie Miasta i Gminy w Mikołajkach ul. Kolejowa 7, pokój nr 110 – od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 14.00.

ZASTRZEŻENIE:
Burmistrz Miasta Mikołajki zastrzega sobie możliwość odwołania przetargu z przyczyn uzasadnionych, informując o tym na piśmie poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu, w sposób zwyczajowo przyjęty oraz na stronie internetowej www.bip.mikolajki.pl i www.mikolajki.eu

eprasa.pl d959c5b8af

Wyłudzenia na „omyłkowe” przelewy blikiem

Podczas gdy Unia Europejska pracuje nad nowymi przepisami, w Polsce oszuści mają coraz to nowe pomysły, by wyłudzać pieniądze. Ofiarami są klienci platform sprzedażowych.

Dominika Maciejasz

• **Oszuści wystawiają fikcyjne towary do sprzedania. Do sfinalizowania transakcji podają numer telefonu przypadkowej osoby, na który trzeba przesłać blika**

FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Mechanizm wciąga nieświadomych, wytypowanych zupełnie przypadkowo ludzi w oszustwo. Zaczyna się od tego, że dostają przelew blikiem – na przykład kilkaset złotych.

Ich numer telefonu do przelewu oszuści wybrali na chybił trafił – nie są z tymi ludźmi powiązani, nie wiedzą nawet, kto jest po drugiej stronie ekranu. Liczą jednak na ich przyzwoitość i uczciwość. Adresaci przelewu po otrzymaniu pieniędzy z nieznanego numeru są zdezorientowani. Po chwili kontaktuje się z nimi autor przelewu z informacją, że się pomylił przy wpisywaniu numeru telefonu do blika, i prosi o zwrot omyłkowo wysłanych pieniędzy.

Wskazuje numer konta bankowego albo inny numer telefonu (może powiedzieć, że to jego prywatny, a nie służbowy). Ofiara z reguły oddaje pieniądze na wskazane konto – w końcu każdy może się pomylić, a też zgodnie z prawem nie można zatrzymać pieniędzy otrzymanych przez pomyłkę. Prawo traktuje taką omyłkową transakcję jako bezpodstawne wzbogacenie się. Jeżeli ktoś rzeczywiście by się pomylił i na przykład zrobił przelew na złe konto, bank powinien pośredniczyć w procedurze odzyskania pieniędzy (co istotne, dzieje się to na wniosek osoby, która wykonała omyłkowy przelew, a taki wniosek jest płatny).

W tym wypadku to jednak element scamu, który wykorzystuje klientów platform e-commerce. Wykwit tych oszustw zaczął się z końcem minionego już roku, a mechanizm opisali pod koniec grudnia użytkownicy grupy „Oszustwa internetowe” na jednym z portali społecznościowych. Dyskusja rozgorzała po tym, gdy jeden z internautów dostał taki „omyłkowy przelew” na kwotę 350 zł.

Fikcyjne towary na sprzedaż

Scam polega na tym, że oszuści wystawiają na portalu sprzedażowym fikcyjne towary do sprzedania. Do sfinalizowania transakcji za towar, którego w rzeczywistości nie mają, podają numer telefonu przypadkowej osoby, na który trzeba przesłać pieniądze blikiem.

Gdy ktoś skusi się na zakup, platforma wysyła im automatycznie informację o sfinalizowaniu transakcji – oszuści wiedzą zatem, że pieniądze przelano. Wówczas kontaktują się z osobą, której numer telefonu wskazali w ogłoszeniu, i proszą o zwrot „omyłkowo przelanych” środków. Nieświadoma niczego osoba zwraca im pieniądze, ale już na inny numer telefonu – zazwyczaj zarejestrowany na tzw. słupa.

Tymczasem kupujący czeka z reguły co najmniej dwa-trzy dni na otrzymanie towaru, a gdy go nie dostaje, zgłasza sprawę platformie sprzedażowej lub policji. Wtedy jednak jest już za późno, bo trudno dotrzeć do oszusta, który zarejestrował ogłoszenie na fałszywe konto.

Skoro jednak naszym obowiązkiem jest oddać pieniądze, które nam się nie należą, to jak się zachować wobec ryzyka oszustwa?

– Jeżeli ktoś prosi o zwrot, to niech zgłosi się do swojego banku, wtedy bank poprosi o oddanie pieniędzy. Gorszą, acz dopuszczalną formą, jest zwrot na numer, z którego przyszedł blik. Jeżeli jednak ktoś prosi o zwrot pieniędzy na inny numer – nie należy tego robić. Zamiast tego trzeba zgłosić sprawę do swojego banku, a jeżeli mamy więcej czasu, to także na policję – mówi Marcin Daszkiewicz z Providenta, w którym odpowiada za tworzenie mechanizmów antyfraudowych.

Za pomocą blika

2,4

MILIARDA

• **Tyle transakcji wg danych NBP przeprowadzili Polacy z pomocą blika w 2024 r. Ile w tym oszustw – tego Bank nie podaje**

Blik wygodny i dla oszustów

Blik jest popularną, wygodną i bezpieczną formą przesyłania pieniędzy, ale właśnie ta wygoda niesie ze sobą pułapki. Jeśli się spieszymy, możemy pomylić cyferki przy wpisywaniu numeru telefonu i zrobić przelew do niewłaściwej osoby. A jeśli ta osoba nie chce oddać otrzymanej omyłkowo sumy, wówczas mamy trzy drogi.

1. Wniosek do banku (płatny), by „odzyskał” od banku odbiorcy omyłkowy przelew.

2. Złożenie zawiadomienia na policję – tu szanse na dotarcie do oszustów są niewielkie, zwłaszcza jeśli kwota jest tak mała, że podlega pod Kodeks wykroczeń.

3. Sprawa cywilna o bezpodstawne wzbogacenie się – wówczas trzeba złożyć samodzielnie pozew w sądzie, co wiąże się z kosztami procesowymi i niepewnością co do jego powodzenia.

Rodzajów oszust na blika, w których wykorzystuje się łatwowierność ludzi, jest tyle, że z końcem listopada ubiegłego roku interpelację do resortu finansów złożyła grupa parlamentarzystów z PiS (Robert Warwas, Wioletta Kulpa, Lidia Czechak i Bogumiła Olbryś). Posłanki i posłowie pytali o skalę oszustw dokonywanych przy użyciu systemu blik oraz o planowane wzmocnienie systemowych (czyli prawnych) zabezpieczeń przed nimi. Odpowiedział im Jurand Drop, podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów.

Urzędnik zaznaczył, że sformułowanie „oszustwo na blika” jest uproszczeniem, które przerzuca odpowiedzialność z faktycznego źródła problemu. Jak pisze Drop, przelew blik to jedna z bezpieczniejszych form płatności, problemem są jednak przestępcy podszywający się pod znajomych ofiar czy wykorzystujący niewiedzę ludzi. Kłopoty mają więc źródło „w socjotechnice, czyli manipulowaniu ludźmi”.

„W efekcie ofiary samodzielnie akceptują w swojej aplikacji bankowej transakcje, a pieniądze tym samym zostają wyłudzone. W kontekście takich oszustw blik jest tylko instrumentem służącym do wypłaty środków pochodzących z przestępstwa, a nie centralną osią danego przestępstwa” – napisał wiceminister.

Urzędnik przywołał statystyki Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, do którego w 2024 roku z całej Polski wpłynęło dziesięć interwencji dotyczących oszukańczych mechanizmów na blika – łącznie na kwotę wyłudzenia ponad 13 tys zł. Szczątkowe dane ma też Urząd Komisji Nadzoru Finansowego, do którego w ostatnich dwóch latach (2023-24) wpłynęło 20 interwencji alarmujących o oszustwach.

Według danych Narodowego Banku Polskiego w 2024 r. za pomocą blika Polacy przeprowadzili 2,4 miliarda transakcji. Ile to oszustwa – tego NBP nie podaje.

Co z zabezpieczeniami?

Czuwanie nad bezpieczeństwem transakcji płatniczych leży po stronie banków i instytucji finansowych, które je nadzorują. Ich obowiązki wynikają z przepisów unijnych – we wszystkich krajach UE tego rodzaju przepisy są praktycznie jednolite, dotyczą bowiem ochrony konsumentów. Oszustwa związane z płatnościami internetowymi to zmora całej Wspólnoty – trwają więc prace nad zaostrzeniem prawa.

Unia chce zmienić przepisy na jeszcze bardziej prokonsumenckie, poprzez – jak informuje ministerstwo w odpowiedzi na interpelację – „nakładanie na dostawców usług płatniczych dodatkowych obowiązków i odpowiedzialności za transakcje oszukańcze”.

Chodzi m.in. o transakcje dokonywane poprzez platformy sprzedażowe. Jeśli Unii uda się przeforsować nowe regulacje, to właśnie ich zarządcy będą musieli wprowadzić dodatkowe zabezpieczenia, jak:

• śledzenie historii transakcji płatniczych użytkowników, ich logowań, a także ich cech „behawioralnych” (to na przykład forma komunikacji użytkownikami, choćby jak szybko i w jakim zakresie odpowiadają);

• wymiana informacji (o danych transakcji, sesjach logowania czy danych urządzenia związanych z potencjalnie oszukańczą transakcją) między platformami;

• możliwość blokowania środków transakcji, wobec których platforma nabierze podejrzeń, do czasu zweryfikowania wiarygodności transakcji. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34414808

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

wyborcza.pl

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.
Możesz wybrać z bogatej oferty ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:
wyborcza.pl/newslettery

1 RP

eprasa.pl d959c5b8af

Tusk i Czarzasty o reformie PIP

Donald Tusk i Włodzimierz Czarzasty wczoraj wieczorem mieli rozmawiać o losach reformy Inspekcji Pracy. „Lewica liczy, że przekona premiera choć do złagodzonej wersji przepisów”.

Maria Korcz

– Nie zdradzę, na jakie ustępstwa jesteśmy gotowi, bo to część strategii negocjacyjnej, ale jesteśmy otwarci na rozmowę z premierem – mówił w rozmowie z Wyborczą.biz Łukasz Michnik, rzecznik Nowej Lewicy. Potwierdza jednak to, co wcześniej na antenie Radia Zet deklarował marszałek Czarzasty. Koalicyjni liderzy mieli rozmawiać o dalszych losach reformy PIP.

To efekt wczorajszej deklaracji premiera, który w trakcie wizyty w Paryżu stwierdził: – Uważam, że przesadna władza dla urzędników, którzy będą decydowali o tym, jak się kto zatrudnia, byłaby bardzo destrukcyjna dla bardzo wielu firm i mogłaby także oznaczać utratę pracy dla wielu ludzi.

• **Marszałek Czarzasty – jak mówił na antenie Radia Zet – słowa premiera interpretuje nie jako jednoznaczne „nie” dla reformy, ale brak zgody na to, co planowało Ministerstwo Pracy.** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Podjąłem decyzję, by nie kontynuować pracy nad tego typu reformą. Sprawę uważam za zamkniętą

DONALD TUSK
premier

Faktycznie, reformy Inspekcji Pracy, która miała dać inspektorom możliwość przekształcania źle zawartych umów, obawiali się przedsiębiorcy. Wypychanie pracowników na fikcyjne samozatrudnienie, umowy-zlecenia czy o dzieło daje im bowiem możliwość obniżenia kosztów zatrudnienia. Gdyby musieli przenieść ich na etaty – wydatki by wzrosły.

Premier postanowił wsłuchać się w obawy pracodawców: – Podjąłem decyzję, żeby nie kontynuować pracy nad tego typu reformą. Tak że sprawę uważam z mojego punktu widzenia za zamkniętą – powiedział.

Lewica nie daje za wygraną

Inaczej uważa Lewica. Reformy Inspekcji Pracy nie zamierza odpuszczać, mimo jasnej deklaracji premiera. Marszałek Czarzasty – jak mówił wczoraj rano na antenie Radia Zet – słowa premiera interpretuje nie jako jednoznaczne „nie” dla reformy, ale brak zgody na to, co planowało Ministerstwo Pracy. To oznacza, że Lewica liczy na to, że przekona premiera chociaż do złagodzonej wersji przepisów. Np. bez zapisu o tym, że inspektor może decyzją administracyjną przekształcić umowę. Już na wcześniejszym etapie prac, które nadzorował minister Maciej Berek, ten zapis istotnie złagodzono.

Według ostatniej wersji projektu przekształcanie źle zawartych umów miałoby wyglądać w następujący sposób. Jeśli w trakcie kontroli inspektorzy stwierdzą, że dana osoba pracuje w określonym miejscu i czasie, pod kierownictwem przełożonych itd., będą mogli wnioskować o przekształcenie B2B, dzieła czy zlecenia w etat.

Jeśli jednak pracownik i pracodawca będą chcieli pozostać przy kontrakcie w dotychczasowej formie, będą mieli taką możliwość. Konieczne będzie jednak, by dostosowali warunki współpracy tak, by nie spełniała ona przesłanek stosunku pracy zdefiniowanego w kodeksie pracy. Decyzja administracyjna o przekształceniu umowy będzie zapadać dopiero, gdy próba dostosowania warunków pracy do umowy okaże się bezskuteczna i współpraca firmy z pracownikiem nadal będzie mieć charakter etatu.

Od decyzji o przekształceniu będzie się można odwołać do Głównego Inspektora Pracy w trakcie 14 dni od jej wydania. On na ustosunkowanie się do odwołania będzie miał miesiąc. Gdy stanowisko GIP nie będzie satysfakcjonujące, sprawę będzie można skierować do sądu.

Ale co ważne, reforma PIP to nie tylko nowe uprawnienia inspektorów. Zapisano w niej także m.in. współpracę PIP i ZUS czy cyfryzację inspekcji. Wyrzucenie reformy do kosza oznaczałoby utratę także tych zapisów.

Cena odrzucenia reformy

Sprawa budzi jednak emocje nie tylko dlatego, że przybrała formę światopoglądowego sporu między koalicjantami, ale również dlatego, że jest ściśle powiązana z wypłatą Polsce 11 mld zł z Krajowego Planu Odbudowy. Walkę ze śmieciówkami właśnie poprzez wzmacnianie Inspekcji, decyzją rządu z końca 2024 roku, zapisaliśmy bowiem w KPO. Rząd wycofał się z pomysłu PiS, by umowy ozusować i wynegocjował z Komisją Europejską, że w zamian za to wzmocni PIP. Choć planowana jest jeszcze jedna rewizja KPO, szanse na to, że po raz kolejny będziemy mogli ten zapis zmienić, są niewielkie. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34414755

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Żyją, póki pamiętamy

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34414289

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Znak: PPGN.6840.45.2025 Mikołajki, 2026r.01.08

BURMISTRZ MIASTA MIKOŁAJKI INFORMUJE

o ogłoszonym pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości położonej w Mikołajkach, obręb geod. Mikołajki oznaczonej nr geod. **1/10 o pow. 0,0545 ha**

Cena wywoławcza nieruchomości: 1.230.000,00 zł
Wysokość wadium: 184.000,00 zł, postąpienie nie mniej niż 12.300,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 19 marca 2026r. o godz. 13.30 w sali obrad Urzędu Miasta i Gminy w Mikołajkach przy ulicy Kolejowej 7.
Dla w/w nieruchomości Sąd Rejonowy w Mrągowie – Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr OL1M/00044819/5.
Przedmiotowa nieruchomość jest objęta „Miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego części miasta Mikołajki obejmującego fragment jeziora Tałty oraz teren pomiędzy drogą krajową nr 16 i torami kolejowymi” uchwalonym uchwałą Rady Miejskiej w Mikołajkach nr XLIX/109/2023 z dnia 12 maja 2023r. (Dz. U. Woj. Warmińsko-Mazurskiego z 6 lipca 2023r., poz. 3599), zgodnie z którym działka nr geod. 1/10 znajduje się w obszarze oznaczonym symbolem ZP.02 – tereny zieleni urządzonej. Treść planu jest dostępna na stronie https://mikolajki.e-mapa.net/.
Pełna treść ogłoszenia z dnia 8 stycznia 2026r. znak: PPGN.6840.45.2025 znajduje się na tablicy informacyjnej Urzędu Miasta i Gminy w Mikołajkach przy ul. Kolejowej 7 oraz na stronie internetowej www.bip.mikolajki.pl i www.mikolajki.eu.
Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu: 087 – 4219056, drogą elektroniczną e-mail: gospodarka.gruntami@mikolajki.pl oraz osobiście w Urzędzie Miasta i Gminy w Mikołajkach ul. Kolejowa 7, pokój nr 110 – od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 14.00.

ZASTRZEŻENIE:
Burmistrz Miasta Mikołajki zastrzega sobie możliwość odwołania przetargu z przyczyn uzasadnionych, informując o tym na piśmie poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu, w sposób zwyczajowo przyjęty oraz na stronie internetowej www.bip.mikolajki.pl i www.mikolajki.eu

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34414694

OBWIESZCZENIE
o sprzedaży składników przedsiębiorstwa

Likwidator Milkop Spółki Jawnej Materliński Kaczmarek w likwidacji ogłasza sprzedaż z wolnej ręki, w trybie konkursu ofert składników przedsiębiorstwa Milkop Spółki Jawnej Materliński Kaczmarek w likwidacji, w postaci:
1) nieruchomości gruntowej zabudowanej, stanowiącej działki gruntu o numerach: 477, 479 i 488 o łącznej powierzchni 15 600 m², zabudowanej budynkami produkcyjnymi, magazynowymi i biurowymi, zlokalizowana w miejscowości Długa Wieś 31D, gmina Dobra, powiat turecki, objęta dwiema księgami wieczystymi o numerach KN1T/00043763/8 i KN1T/00035267/2 prowadzonymi przez Sąd Rejonowy w Turku V Wydział Ksiąg Wieczystych;
2) maszyn, narzędzi, mebli oraz zapasów, których szczegółowy wykaz zostanie przekazany na prośbę każdego zainteresowanego.

Ogólne warunki sprzedaży:
1. Oferty należy składać w nieprzekraczalnym terminie do **06 lutego 2025 r. do godz. 12:00** za pośrednictwem wiadomości e-mail o treści co najmniej spełniającej poniższe warunki na adres ***biuro@kancelariagrenda.pl.***
2. Oferta pod rygorem jej odrzucenia powinna co najmniej zawierać:
   a) Dokładne oznaczenie oferenta: imię i nazwisko lub wskazanie firmy oferenta, adres/adres rejestrowy oferenta, forma prawna oferenta oraz numery KRS, REGON oraz NIP (w zależności od formy prawnej oferenta), a w przypadku osoby fizycznej nr PESEL.
   b) Oferowaną cenę nabycia netto ze szczegółowym wymieniem składników objętych ofertą. Cena winna być wyrażona kwotowo i słownie, przy czym przy rozbieżności cen decyduje cena wyrażona słownie. W przypadku braku określenia, czy proponowana cena jest ceną netto czy brutto, przyjmuje się, że oferowana kwota jest ceną netto.
   c) Oświadczenie oferenta, iż wyraża zgodę na przetwarzanie swoich danych osobowych w związku z procedurą konkursu ofert: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie dobrowolnie podanych danych osobowych oraz kontaktowych dla potrzeb niezbędnych do realizacji procedury konkursu ofert związanej z zakupem składników przedsiębiorstwa w postępowaniu likwidacyjnym Milkop Spółki Jawnej Materliński Kaczmarek w likwidacji”, zawarte w treści wiadomości e-mail wraz z ofertą.
3. Likwidator zastrzega sobie prawo bezodszkodowawczego odstąpienia od konkursu lub jego unieważnienia, w całości lub części, w każdym czasie, bez podania przyczyny.
4. Wyceny poszczególnych składników przedsiębiorstwa przesyłane będą w formacie pdf osobom zainteresowanym w odpowiedzi na zapytanie skierowane na adres e-mailowy: *biuro@kancelariagrenda.pl*.
5. Więcej informacji można uzyskać telefonicznie pod nr. 61 670 73 73 od poniedziałku do piątku w godz. od 9:00 do 17:00 bądź e-mailowo pod adresem: *biuro@kancelariagrenda.pl*.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34414624

NEWSLETTER

Komunikaty.pl

Dla przedsiębiorców, urzędników, zainteresowanych gospodarką.

ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę **komunikaty.pl** lub użyj kodu QR

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34414599

Sygn. akt I Ns 430/23
(w odpowiedzi należy podać datę i sygn. akt)

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim zawiadamia, że w sprawie z wniosku Bogdana Olszewskiego z udziałem Wiesławy Kłosińskiej, Bogdana Olszewskiego, Cecylii Ortel, Ireny Jurgi, Lucyny Burczyńskiej, Ewy Krzewskiej, Pauliny Nowak o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości gruntowej stanowiącej część działki o numerze ewidencyjnym 292 i o powierzchni 0,4940 ha, obręb: 0008 Gościmowice I, gmina Moszczenica, powiat piotrkowski, toczy się postępowanie pod sygn. akt I Ns 430/23, o którym Sąd zawiadamia i jednocześnie wzywa do udziału w charakterze uczestników potencjalnych zainteresowanych, którzy mogą zgłosić udział w sprawie i wykazać swoje prawa do przedmiotowej nieruchomości, w terminie 3 (trzech) miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia, gdyż w przeciwnym wypadku mogą zostać pominięci przy rozpoznawaniu sprawy.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34414588

Przed Sądem Rejonowym w Płocku sygn. akt. I Ns 131/25 toczy się postępowanie z wniosku Gminy Stara Biała o **stwierdzenie nabycia spadku po Andrzeju Tadeuszu Szmatin (synu Eugeniusza i Stefanii)** zmarłym 11 kwietnia 2021 roku w Płocku, ostatnio stale zamieszkałym w Brwilnie, gmina Stara Biała.

Sąd wzywa wszystkich ewentualnych spadkobierców aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

eprasa.pl d959c5b8af

Po interwencji w Wenezueli

TERAZ KAŻDY MOŻE ROBIĆ, CO CHCE

– Donald Trump właśnie usankcjonował powrót prawa dżungli. Stany Zjednoczone przejmują władzę nad obcym krajem bez cienia legalnego uzasadnienia – mówi o interwencji w Wenezueli politolog Francis Fukuyama.

Paolo Mastrolilli
LA REPUBBLICA

la Repubblica
LENA LEADING — EUROPEAN NEWSPAPER – ALLIANCE

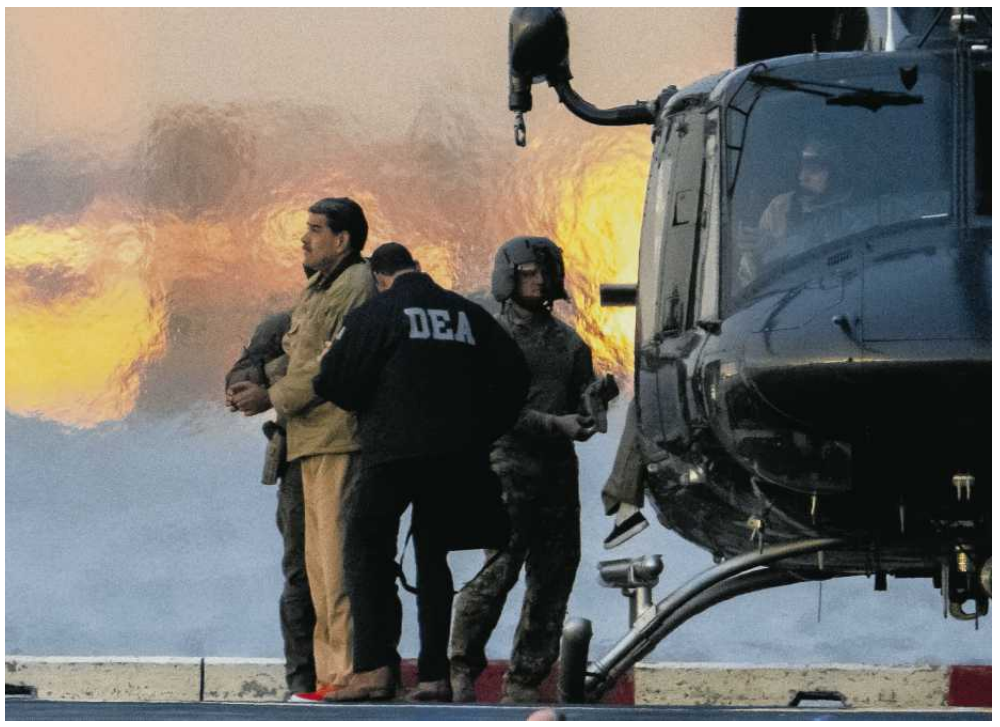

• **Prezydent Wenezueli Nicolas Maduro doprowadzany na przesłuchanie przed sądem w Nowym Jorku, 5 stycznia 2026 r.** FOT. REUTERS / ADAM GRAY

Francis Fukuyama jest przerażony tym, co może się wydarzyć jutro: „Atak w Wenezueli pokazał jasno, że doktryna Trumpa to czysty imperializm, powrót do prawa dżungli, a jedyną motywacją ludzi w jego administracji jest chęć wzbogacenia się". Dlatego badacz z Uniwersytetu Stanforda przestrzega europejskich liderów: „Musicie skończyć z polityką ustępstw i zrobić wszystko, co tylko możliwe, aby go powstrzymać, ponieważ następną ofiarą możecie być wy, z wojną wewnątrz NATO włącznie".

PAOLO MASTROLILLI: Nicolas Maduro nie był święty, to dyktator i złodziej. Ale co teraz? Został obalony, aresztowany i co dalej?
FRANCIS FUKUYAMA: – Trump powiedział wprost, że jego jedynym celem jest wenezuelska ropa naftowa. Nie obchodzi go María Corina Machado ani demokracja – chce współpracować z zastępczynią Maduro, Delcy Rodríguez, i innymi ludźmi reżimu, którzy utrzymali się na swoich stanowiskach, aby uzyskać dostęp do zasobów kraju. Myślałem, że będzie przynajmniej próbował przywrócić do władzy legalnie wybranego prezydenta Edmundo Gonzáleza Urrutię, ale tak się nie dzieje.

Teraz najważniejsza wątpliwość dotyczy tylko tego, czy Rodríguez okaże się wystarczająca silna, żeby podporządkować woli Trumpa siły zbrojne i wielkie gangi przestępcze rządzące Wenezuelą.

A więc prezydent USA stawia na porozumienie z reżimem, o ile będzie z nim kolaborował?
– Tak jest, chce oprzeć się na całkowicie nielegalnym rządzie.

Jest to poważny błąd w ocenie politycznej, ponieważ problemem Wenezueli był cały reżim, a nie Maduro. Przecież to nie jest tak, że Nicolás Maduro był geniuszem zła i że po jego usunięciu wszystko cudownie się ułoży. To reżim był podstawowym problemem, i nim pozostaje.

Trump sądzi, że może nim manipulować, grożąc ponownie użyciem siły, aby uzyskać kilka dodatkowych kontraktów dla Chevronu lub innych amerykańskich koncernów naftowych, ale w ten sposób współpracuje z przestępcami. To straszne, to surowy imperializm z zamierzchłych epok.

Obywatele Wenezueli będą musieli to wszystko zaakceptować?
– Będzie to zależało od tego, czy siły bezpieczeństwa reżimu zachowają spójność. W establishmencie było wiele oznak niezadowolenia. Większość żołnierzy w zeszłym roku zagłosowała na Machado, a oficerowie wolą utrzymać status quo. Poza tym z pewnością wielu członków reżimu zadaje sobie teraz pytanie, dlaczego to Rodríguez, a nie oni, ma kierować państwem. Istnieje więc duże prawdopodobieństwo, że ten układ upadnie, a wtedy wszystko może się zdarzyć. Na pewno większość społeczeństwa będzie niezadowolona, a ci, którzy uciekli z kraju, nie wrócą, bo nie będą chcieli znaleźć się w tej samej sytuacji, co wcześniej.

Czy aresztowanie Maduro było legalne?
– Z pewnością było pogwałceniem Karty Narodów Zjednoczonych, ale USA już nieraz to robiły. Najgorzej odbije się to na regułach rządzących stosunkami międzynarodowymi, ponieważ USA otwarcie ogłosiły, że ich jedynym celem jest wzbogacenie się. „Chcemy tylko ropy" – to właśnie nam zarzucano podczas interwencji na Bliskim Wschodzie.

W kampanii wyborczej Donald Trump obiecywał izolacjonizm, ale pod jego rządami USA stają się najbardziej destabilizującą siłą na świecie

Nie interesują nas: demokracja, stabilizacja, rozwój, dobrostan ludzi, lecz po prostu szybkie zyski. A to daje pozwolenie innym państwom, aby robiły tak samo – skoro mogły tak postąpić Stany.

To straszne, bo Trump usankcjonował powrót prawa dżungli.

A więc i Putin będzie się czuł uprawniony do ataku na Europę, a Xi do zagarnięcia Tajwanu?
– Absolutnie tak. Rosja i Chiny przynajmniej próbują usprawiedliwiać swoje roszczenia historycznie i politycznie, podczas gdy Stany Zjednoczone przejmują władzę nad obcym krajem bez cienia legalnego uzasadnienia. Od teraz każdy może robić, co chce.

Bo prezydent wybrany dzięki sloganowi „Po pierwsze Ameryka" teraz obala rządy w innych krajach?
– Nie, chodzi o coś jeszcze gorszego. Czy nam się to podobało, czy nie, obejmowaniu władzy przez neokonserwatystów w USA przyświecały wartości takie jak szerzenie wolności i demokracji.

Ale wraz z powrotem Trumpa do Białego Domu polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych straciła wszelkie zasady, obecnie liczy się tylko jego osobista psychologia.

Ma w rękach potężne narzędzie, pozwalające na osiąganie wszystkiego, czego chce – mówię o amerykańskich siłach zbrojnych. I korzysta z niego. Teraz mierzy w Iran, Kubę i Grenlandię.

W kampanii wyborczej obiecywał izolacjonizm, ale pod jego rządami Stany Zjednoczone stają się najbardziej destabilizującą siłą na świecie. Poważnie niepokoję się o przyszłość nas wszystkich.

Jego postępowanie nie jest zdradą ruchu MAGA? Poniesie konsekwencje?
– Zależy od tego, jak potoczą się sprawy. Jeżeli Gaza, Wenezuela i Iran wciąż będą niestabilne, wciągając USA w swoje konflikty, dojdzie do poważnego buntu nie tylko w świecie MAGA, ale także wśród ludzi takich jak ja. Jeśli jednak mu się poszczęści i sytuacja się uspokoi, jego zwolennicy znowu powiedzą: „OK, niech rządzi dalej", nawet jeśli są przeciwni interwencjonizmowi.

Werdykt zostanie wydane podczas wyborów połówkowych w listopadzie?
– Tak, zdecydowanie.

Jaki będzie następny ruch Trumpa?
– Cały czas mówi o Grenlandii.

Ale w ten sposób zaatakowałby także członka NATO.
– Tak, i tu wyłania się ciekawy problem: jak w takim wypadku zastosować artykuł 5 dotyczący wspólnej obrony? Zakładam, że gdyby zaatakował, reszta Sojuszu by się przeciwstawiła i próbowałaby mediować. Ale nie zdołaliby go powstrzymać, a więc mielibyśmy wojnę między dwoma członkami NATO, największym i małym.

To chyba byłby przepis na trzecią wojnę światową, zachęcający być może Rosję i Chiny do ataku?
– Nie wiem, nigdy jeszcze nie znaleźliśmy się w podobnej sytuacji. Wszystko jest możliwe.

Administracja Trumpa pogardza Europejczykami i to zresztą zapisała w Narodowej Strategii Bezpieczeństwa, ale czy jest coś, co wszyscy sojusznicy mogliby zrobić, by uniknąć najgorszego?
– Jeśli chodzi o fizyczny opór, nie sądzę, aby mogli wiele zdziałać, jednak kraje NATO i UE muszą przestać próbować ugłaskiwać Trumpa. Dotychczas ich strategia opierała się na ustępstwach. Sztabki złota, nagroda dla „wielkiego rozjemcy" w nadziei, że wycofa się z niektórych swoich najgroźniejszych gróźb.

Myślę, że w którymś momencie to musi się skończyć, a najlepiej teraz. Musimy mieć odwagę bronić naszych zasad, powiedzieć mu, że to, co robi, jest złe, że nie popieramy tego i będziemy mu się sprzeciwiać w każdy możliwy sposób. Wszyscy ludzie, a zwłaszcza ci na najbardziej wyeksponowanych stanowiskach, muszą być bardziej stanowczy, muszą skończyć z próbami dostosowania się do tej sytuacji. W przeciwnym razie to oni będą kolejnymi ofiarami. ●

tłum. Bartosz Hlebowicz

1 RP

eprasa.pl d959c5b8af

Gdzie Wy, tam i Wasza Wyborcza

Wielka, paryska epoka lodowcowa

Dorota Malina

Autorka jest publicystką i tłumaczką, mieszka w Paryżu

Stolica Francji pokryła się kołderką śniegu, jakiego nie pamiętają najstarsi Paryżanie. Z reguły jest tak, że spada kilka płatków, które szybko topnieją i zamieniają się w brązową breję. A teraz mamy prawdziwą piękną zimę: za oknem balet białych płatków niczym w śnieżnej kuli, na chodnikach lód, a na podworcach i przed kamienicami – koślawe bałwany.

Zima zaskoczyła wszystkich, nie tylko drogowców. Mieszczuchy nie mają ciepłych butów, więc ślizgają się w adidasach, służbom miejskim brakuje soli, a zmarzlakom odwagi, żeby wystawić nos za drzwi. Kwitnie więc praca zdalna, zwłaszcza że transport poległ na prawie wszystkich liniach. Oczywiście jak zwykle biednemu wiatr w oczy, bo owszem, pani dyrektor może pracować z domu, ale pani z warzywniaka już nie. Laborantka, która pobierała mi dziś krew, żeby dotrzeć na siódmą musiała spać kątem u koleżanki, bo na poranną kolejkę ze swojego odległego przedmieścia raczej nie miała co liczyć.

Atmosfera jest dziwna – trochę jak w stanie klęski żywiołowej („Epoka lodowcowa, minus cztery stopnie" – trąbi radio), a trochę jak w „Zimowym pejzażu" Bruegla. Wszyscy robią zdjęcia, rozchełstane nastolatki wesoło ślizgają się po ulicy, dzieci naszej konsjerżki zbudowały igloo. Ktoś podobno zjeżdżał z Montmartre'u na nartach. Zimowe szaleństwo, zwykle dostępne tylko dla zamożnych (ferie w Chamonix), nagle się zdemokratyzowało.

• **Szusowanie na nartach niedaleko Wieży Eiffla. 7 stycznia 2026 r.**
FOT. REUTERS / GONZALO FUENTES

Ktoś wygrzebał kożuch po dziadku, kto inny futro po teściowej. Na ulicach rozpoczęła się rewia mody alpejskiej, a w biurach – opowieści o potyczkach z żywiołem

Pierwszego dnia miasto świeciło pustkami – tylko wieczorem żywiciele rodziny okutani w grube szaliki i w trampkach dzielnie brnęli po bagietki, a psiarze wprowadzali odzianych w kubraczki milusińskich.

Już drugiego dnia dzielny lud Francji postanowił nie dać się zimie i ruszyć do pracy. Jakimś cudem na pawlaczu znalazły się kozaczki, puchówki, grube rękawice. Ktoś wygrzebał kożuch po dziadku, kto inny futro po teściowej. Na ulicach rozpoczęła się rewia mody alpejskiej, a w biurach – opowieści o potyczkach z żywiołem.

Epizod śnieżny ma być efemeryczny – trzy dni i po sprawie. Od czwartku podobno ocieplenie i dużo mniej spektakularny deszcz. Śpieszmy się kochać zimę, tak szybko odchodzi. ●

• **Wyborcza to Wy. Piszcie: listy@wyborcza.pl**

Po wydarzeniach w Wenezulei
Kto jest polskim Maduro

Piszcie: listy@wyborcza.pl

Marek z Katowic

Wyczytałem właśnie na stronach „Wyborczej", że polska prawica porównuje Tuska do Maduro, a USA do Rosji.

Niech się choć trochę zastanowią.

Raczej do Maduro można chyba porównywać Pana Naw... i zaliczać go nawet do grona szeroko rozumianych miłośników imperialnej ideologii lansowanej przez Putina.

Ostre porównanie, ale po latach słuchania obelg pod adresem Tuska, i to publicznie z ust tzw. najwyższych przedstawicieli, np. PiS słabo wręcz mi się robi.

Stuknąć się w głowę i rozejrzeć dookoła Panowie i Panie.

Nikt nigdy, kto jest normalny i choć trochę praworządny, nie kwestionował pociągania do odpowiedzialności karnej, jak to określamy, bandytów międzynarodowych.

To temat na duży artykuł

historyk amator

W nawiązaniu do głosów w sprawie siłowej zmiany władzy i premiera w Polski warto przypomnieć jej autorom/spadkobiercom mentalnym: był taki kraj: ZSRR (Rosja obecnie), który tego dokonywał w latach:
• 1948 – Czechosłowacja
• 1956 – Polska – Chruszczow w Warszawie
• 1956 – Węgry
• 1968 – Czechosłowacja,
• 1979 – Afganistan

Zostało to „usankcjonowane" tzw. Doktryną Breżniewa.

Pomijam Berlin w 1953 r., zagrożenie interwencją w Polsce w roku 1980 i 1981, czy Czeczeni w latach 90.

Drogi USA i Europy rozchodzą się coraz bardziej

Walerian

Jak się obserwuje zachowanie Trumpa w sprawie Ukrainy, to nie trzeba naukowców z Uniwersytetu w Toruniu, aby zobaczyć, że drogi USA i Europy rozchodzą się. Trump to nie polityk a człowiek biznesu. Kalkuluje ile dzisiaj zarobi na akcji USA. W Wenezueli chodzi o ropę, czyli o duże pieniądze dla firm z USA przy wydobyciu i przeróbce.

Jednocześnie Trump nie lubi wojować, więc zobaczymy czy uderzy w Wenezueli. W Gazie zastopował Izrael i Hamas nadal istnieje i rządzi. Błąd polityczny i to poważny. Czy mamy do czynienia z takim samym błędem w Wenezueli?

Grenlandia? Jak zachowają się państwa NATO

cjk

Zagrożenie dla Grenlandii (Danii) ze strony USA staje się coraz bardziej realne. W takim przypadku Polska byłaby zobowiązana na podstawie Art. 5 Traktatu Północnoatlantyckiego bronić Danię.

Art. 5 nie ogranicza zobowiązania obrony państwa członkowskiego do ataku przez państwo, które nie jest członkiem NATO. Traktat Północnoatlantycki też nie przewiduje rozwiązania Traktatu w przypadku agresji członka Traktatu. Dania będzie miała prawo oczekiwać pomocy od wszystkich członków NATO, w tym od Polski. Każdy kraj który nie pomoże Danii złamie swoje zobowiązania.

Czy nasze F-35 będą funkcjonalne w przypadku agresji USA? ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34414750

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

1 RP

www.nekrologi.wyborcza.pl/34414590

Zosia Kowalska

Ukochana Babcia

Dziękuję Ci, Babciu, za Twoją mądrość.
Zostanie ze mną na zawsze Twoje zdanie, które stało się także moją dewizą:
„jest jedno krótkie życie".

Twój niedoszły narzeczony wnuk

www.nekrologi.wyborcza.pl/34414482

Z głębokim smutkiem żegnamy naszego przyjaciela,

wybitnego historyka

Andrzeja Paczkowskiego

Jurek Mink, Ewa Zarzycka-Berard, Karol Szurek

www.nekrologi.wyborcza.pl/34414541

Z ogromnym smutkiem żegnamy

prof. Andrzeja Paczkowskiego

wybitnego historyka, autorytet w badaniach nad najnowszą historią Polski,
członka Rady Muzeum POLIN oraz wieloletniego przyjaciela Stowarzyszenia ŻIH.

Był człowiekiem dialogu, konsekwentnie podkreślającym wagę uczciwej i pogłębionej debaty o przeszłości. Jego życzliwość i gotowość do rozmowy pozostaną w naszej pamięci.

Rodzinie i Bliskim

składamy najszczersze wyrazy współczucia.

Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN
i Stowarzyszenie Żydowski Instytut Historyczny w Polsce

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34414574

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

eprasa.pl d959c5b8af

Filmy, na które czekamy w 2026 roku

WSTRZĄSAJĄCE, ZASKAKUJĄCE, ZACHWYCAJĄCE

Wybraliśmy 18 filmów, które narobią zamieszania w 2026 roku.

Piotr Guszkowski

Czasem wystarczy obsada albo nazwisko reżysera – nie musimy nawet za dużo wiedzieć o fabule, do innych filmów przyciąga nas wyjątkowy temat albo uznanie potwierdzone nagrodami na najważniejszych festiwalach.

Jedno jest pewne: w tym roku kino wielokrotnie będzie rzucać nam wyzwanie. Ale czy nie o to właśnie chodzi? Miniony sezon udowodnił, że widzowie wcale nie uciekają od tego, co trudne, niewygodne, nawet bolesne. Przeciwnie. Szukają na ekranie silnych emocji, a przede wszystkim prawdy. Stąd sukces „Domu dobrego" Wojtka Smarzowskiego. Jego miarą nie jest tylko liczba sprzedanych biletów, ale przede wszystkim dyskusja o przemocy domowej, jaką wywołał. I reakcje wielu kobiet, które dzięki temu filmowi odważyły się powiedzieć o swojej sytuacji.

„Hamnet"

FOT. UNIVERSAL PICTURES

„Głos Hind Rajab"

FOT. STOWARZYSZENIE NOWE HORYZONTY

„Wartość sentymentalna"

FOT. M2 FILMS

„Nie ma duchów w mieszkaniu na Dobrej"

FOT. STUDIO MUNKA SFP

„HAMNET"
reż. Chloé Zhao

Ten film doprowadza do łez nawet krytyków. Pokazuje, jak mocno życie może być związane ze sztuką. Adaptacja bestsellera Maggie O'Farrell należy do grona oscarowych faworytów. Opowiada o smutku i stracie, z których zrodził się „Hamlet" Williama Szekspira. Oczywiście w dużym uproszczeniu. Tym bardziej że na pierwszy plan u Chloé Zhao („Nomadland") wysuwa się żona dramatopisarza. Tu nosi imię Agnes. W głównych rolach Jesse Buckley i Paul Mescal, autorem zdjęć jest Łukasz Żal.
[w kinach od 23 stycznia]

„GŁOS HIND RAJAB"
(Sawt Hind Rajab/The Voice of Hind Rajab), **reż. Kaouther Ben Hania**

Historia, która wstrząsnęła publicznością festiwali. Oto na numer alarmowy Czerwonego Półksiężyca dzwoni sześcioletnia dziewczynka z Gazy. Jest uwięziona w samochodzie pod izraelskim ostrzałem. Błaga o pomoc. Reżyserka Kaouther Ben Hania wykorzystała autentyczne nagranie. Wolontariusze robią wszystko, by uratować Hind. Z czasem na ich twarzach maluje się głównie frustracja i bezradność. Przemoc pozostaje poza kadrem.
[29 stycznia]

„WIELKI MARTY"
(Marty Supreme), **reż. Josh Safdie**

Widzieliście zdjęcia gwiazd w bluzach z logo Marty Supreme? To nie nowa marka modowa, tylko kampania filmu o pingpongiście w wiecznych tarapatach. W rękach Josha Safdiego (z bratem Bennym nakręcili m.in. „Nieoszlifowane diamenty") jego losy układają się we frenetyczne kino łotrzykowskie. „Gówniarza z paletką" – który od charyzmy i pasji, większe ma tylko ego – gra Timothé Chalamet. Nie wiem, czy zasłużył na Oscara, ale za zaangażowanie w promocję jakaś nagroda chyba się należy? **[30 stycznia]**

„KOPNĘŁABYM CIĘ, GDYBYM MOGŁA"
(If I Had Legs I'd Kick You)
reż. Mary Bronstein

Rzadko kiedy tytuł tak dobrze oddaje sens filmu. W zwrocie „If I Had Legs I'd Kick You" chodzi dokładnie o to, co czuje główna bohaterka: przytłoczenie sytuacją, które chciałaby rozładować, kopiąc wszystko i wszystkich dookoła w bezsilnej wściekłości.

Rose Byrne jest zjawiskowa w roli matki pod presją. Jej perypetie ogląda się całym ciałem, film Mary Bronstein działa na widza we wręcz fizyczny sposób. **[20 lutego]**

„WARTOŚĆ SENTYMENTALNA"
(Affeksjonsverdi /Sentimental Value), **reż. Joachim Trier**

Każdym kolejnym filmem Joachim Trier coraz wyżej ustawia sobie poprzeczkę i dojrzewa jako twórca. Po efektownym „Najgorszym człowieku na świecie" wraca z rodzinną psychodramą bliższą Bergmanowi. Zachowuje jednak poczucie humoru, nawet jeśli opowiada o ciężarze traum i odkładanych konfrontacjach. Zaletą jest też świetne aktorstwo (w obsadzie m.in. Renate Reinsve, Elle Fanning i Stellan Skarsgård). Film zdobył Grand Prix festiwalu w Cannes, ma aż 8 nominacji do Złotych Globów.
[27 lutego]

„PANNA MŁODA!"
(The Bride!), **reż. Maggie Gyllenhaal**

Gyllenhaal dostarczyła powodów (patrz: „Córka"), by śledzić jej reżyserską karierę. Na warsztat wzięła teraz klasyczną „Narzeczoną Frankensteina". Powód? Postanowiła oddać głos tytułowej bohaterce. Zapowiada się nieoczywisty, punkrockowy romans, z akcją przeniesioną do Chicago lat 30. ubiegłego wieku. W roli pozszywanego monstrum zobaczymy Christiana Bale'a, a do towarzystwa ożywiono mu Jessie Buckley. Czyżby 2026 rok należał do tej irlandzkiej aktorki? **[6 marca]**

„NIE MA DUCHÓW W MIESZKANIU NA DOBREJ"
reż. Emi Buchwald

Rewelacja festiwalu w Gdyni i nadzieja polskiego kina. Historia czworga rodzeństwa w swej formie przypomina zbiór opowiadań. U progu dorosłości bohaterowie próbują odnaleźć własną drogę, nie tracąc przy tym dotychczasowej bliskości. Czy to się uda? Z ekranu bije niezwykła prawda. To zasługa naturalnych dialogów, idealnie dobranego zespołu aktorskiego (Deklewa, Dudziak, Rożynek, Rzepa), a przede wszystkim wrażliwości i pewnej ręki debiutującej w pełnym metrażu reżyserki Emi Buchwald. **[13 marca]**

„BEZ WYJŚCIA"
(Eojjeolsuga eobsda/No Other Choice), **reż. Park Chan-wook**

Kolejna perełka z Korei Południowej, po premierze na festiwalu w Wenecji określana bły-

eprasa.pl d959c5b8af

skotliwym rewersem „Parasite". Główny bohater po zwolnieniu nie może długo znaleźć pracy, w końcu decyduje się wyeliminować konkurentów.

Książkę „Ostre cięcia" Donalda E. Westlake'a zekranizował już wcześniej Costa-Gavras. Park Chan-wook odnalazł w niej dobrze znane tropy zemsty, tworząc wybuchową mieszankę thrillera i czarnej komedii. **[13 marca]**

„PROJEKT HAIL MARY"
(Project Hail Mary)
reż. Phil Lord i Christopher Miller

Ryan Gosling był już w kosmosie w skafandrze Neila Armstronga, teraz wraca tam jako… zwykły nauczyciel przyrody. Mężczyzna budzi się na statku oddalonym o lata świetlne od domu i nie ma pojęcia, jak się tu znalazł. Stopniowo wraca mu pamięć, a wraz z nią cel misji. To ekranizacja powieści Andy'ego Weira, którą wyreżyserował duet Lord-Miller, twórcy świetnych animacji („Spider-Man Uniwersum", „Mitchellowie kontra maszyny"). **[20 marca]**

„TAJNY AGENT"
(O agente secreto)
reż. Kleber Mendonça Filho

Portret Brazylii w bolesnym uścisku wojskowej dyktatury wpisany w ramy trzymającego w napięciu thrillera. Kim jest główny bohater (magnetyczny Wagner Moura) i dlaczego po latach wraca w rodzinne strony? Reżyser Kleber Mendonça Filho daje tej historii przestrzeń i czas, aby dojrzewała. Powstał traktat o odzyskiwanej pamięci, ludzkiej solidarności oraz wierności ideałom, które wydają się jedynym ratunkiem w czasach mroku. Zasłużone nagrody w Cannes. **[10 kwietnia]**

„DRAMA"
(The Drama), **reż. Kristoffer Borgli**

Robert Pattinson i Zendaya wydawali się taką piękną parą, wręcz idealną… Ale ujawniony w przeddzień ślubu sekret panny młodej wywróci wszystko do góry nogami i postawi przyszłość pary pod znakiem zapytania. Nie wiadomo jeszcze, o co cała ta tytułowa drama, ale po Kristofferze Borglim nie spodziewałbym się konwencjonalnych rozwiązań. W końcu to on sprawił, że wszystkim śnił się Nicolas Cage („Dream Scenario"). **[10 kwietnia]**

„DZIEŃ OBJAWIENIA"
(Disclosure Day)
reż. Steven Spielberg

Kiedy ktoś taki jak Steven Spielberg kręci nowy film, z miejsca trafia na listę najbardziej oczekiwanych premier. Reżyser wraca do tematu, którym interesował się już przed laty, i szykuje widzom bliskie spotkania trzeciego stopnia. To ma być s.f. ze społecznym zacięciem. O fabule niewiele wiadomo, w zwiastunie pada kluczowe pytanie: „Gdybyście odkryli, że nie jesteśmy sami?". Dowiemy się tego razem z Joshem O'Connorem, Emily Blunt, Colinem Firthem i Colmanem Domingo. **[12 czerwca]**

„ODYSEJA"
(The Odyssey), **reż. Christopher Nolan**

To może być wydarzenie dekady. Christopher Nolan postawił przed sobą największe wyzwanie w karierze: przenieść na ekran epos o tułaczce Odyseusza. Ale kto, jeśli nie on? „Epicki" to przecież drugie imię tego reżysera. Do obsady ściągnął zastępy hollywoodzkich bogów, na czele z Mattem Damonem. Powrót do domu z wojny trojańskiej zajmie mu 10 lat. Po drodze będzie zmagał się z gniewem Posejdona, mitycznymi potworami, a przede wszystkim z samym sobą. **[17 lipca]**

„THE ADVENTURES OF CLIFF BOOTH"
reż. David Fincher

Kontynuacja „Pewnego razu… w Hollywood" z Bradem Pittem w roli głównej. Aktor powraca do postaci tytułowego kaskadera, która przyniosła mu Oscara. Akcja rozgrywa się w latach 70. Bohater został specem od brudnej roboty: na zlecenie wytwórni tuszuje skandale i wyciąga gwiazdy z tarapatów. Quentin Tarantino tym razem poprzestał na napisaniu scenariusza, reżyserią zajął się David Fincher. **[brak konkretnej daty]**

„LALKA"
reż. Maciej Kawalski

Filmowa adaptacja powieści Bolesława Prusa ma być wierniejsza oryginałowi niż powstający dla Netflixa serial. Na razie dzięki dorożkom, statystom w kostiumach z epoki, a przede wszystkim imponującej scenografii – w tym witrynom sklepu Wokulskiego – na kilka tygodni na ulicach Warszawy odżył XIX-wieczny klimat. Szykuje się wyjątkowa rzecz, skoro nawet Marek Kondrat zdecydował się powrócić z emerytury. **[30 września]**

„DIGGER"
reż. Alejandro G. Iñárritu

Komedia katastroficznych rozmiarów – przynajmniej tak głosi plakat. Co to znaczy? W tajemniczym zwiastunie Tom Cruise szaleje z łopatą. Ale co i dlaczego będzie kopał – możemy się jedynie domyślać.
W swoim pierwszym od dekady anglojęzycznym filmie Iñárritu zebrał na planie wyjątkową obsadę: Cruise'owi partnerują Sandra Hüller, Jesse Plemons czy Riz Ahmed. **[brak konkretnej daty]**

„DIUNA: CZĘŚĆ TRZECIA"
(Dune: Part Three)
reż. Denis Villeneuve

Trudno odpowiedzieć na pytanie, czy czeka nas oczekiwany finał, czy po prostu kolejna część widowiskowej sagi s.f. na podstawie prozy Franka Herberta.
Jon Spaihts i Denis Villeneuve sięgnęli ponoć w scenariuszu do „Mesjasza Diuny". Jeśli tak, możemy się spodziewać spisku. Dawne potęgi zjednoczą się przeciwko Muad'Dibowi, który rozpętał świętą wojnę i zasiadł na imperialnym tronie. Moc przewidywania przyszłości okaże się jego przekleństwem. **[18 grudnia]**

„AVENGERS: DOOMSDAY"
reż. Joe i Anthony Russo

Kolejną odsłonę kinowego serialu Marvela odnotowuję z kronikarskiego obowiązku. Nawet jeśli widzowie są już wyraźnie zmęczeni, trudno nie spodziewać się kasowego hitu.
Pierwsze teasery kuszą powrotem Steve'a Rogersa i udziałem X-Menów. Superbohaterowie z różnych komiksowych bajek mają się zjednoczyć w walce z Doktorem Doomem – złoczyńcą, którego gra Robert Downey Jr. **[18 grudnia]**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34414718

NOWOŚĆ
Słówko
Literówka
Quizy
Sudoku
Krzyżówki
Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ

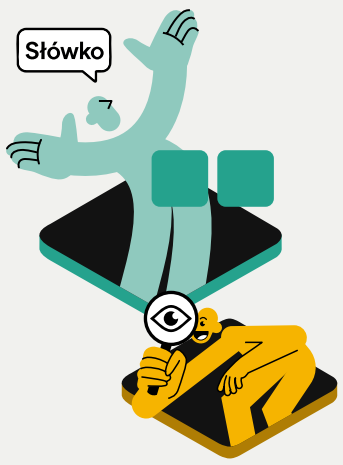

Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację
POBIERZ Z Google Play
Pobierz w App Store

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34414587

BEST MS TOYS M. Michalik, S. Siwek Sp. j. z siedzibą w Częstochowie informuje, że zabawka Piłka gumowa numer serii: BT00024(na etykiecie) BT000224 (na fakturze oraz w deklaracji zgodności), kod EAN 5905172635140, nie spełnia wymagań dla zabawek określonych w rozporządzeniu Ministra Rozwoju i Finansów z dnia 20 października 2016r. w sprawie wymagań dla zabawek, z uwagi na obecność w wyrobie niebezpiecznej substancji chemicznych w stężeniu przekraczającym dozwolony limit, tj. ftalanu diizobutylu (DIBP) oraz ftalanu dibutylu (DBP) oraz ftalanu bis (2-etyloheksylu) (DEHP) co stwarza ryzyko niekorzystnego wpływu na zdrowie ludzkie , w związku z narażeniem na działanie ww. substancji i stanowi zagrożenie bezpieczeństwa i zdrowia użytkowników. Ogłoszenie publikuje się w związku z prowadzonym postępowaniem przez Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34414397

SSM Suwalska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Suwałkach

Suwalska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Suwałkach,
16-400 Suwałki, ul. Korczaka 2A, tel. (87) 5630161,

ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę i montaż wodomierzy oraz odbiór zdemontowanych wodomierzy w zasobach SSM w Suwałkach w 2026 r.

Materiały przetargowe po udokumentowaniu uiszczenia opłaty w wysokości 250,00 zł brutto (w formie przelewu bankowego na konto Zamawiającego Bank PEKAO S. A. Oddział II w Suwałkach nr: 49 1240 3363 1111 0000 2800 2370) można odebrać w siedzibie Spółdzielni, ul. Korczaka 2A, pokój nr 3 lub mogą być wysłane na wskazany adres e-mailowy lub pocztowy.

Termin składania ofert upływa z dniem **3 lutego 2026 r. do godz. 10^{00}**. Przetarg rozpoczyna się 3 lutego 2026 r. o godz. 10^{10} w siedzibie Suwalskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Suwałkach przy ul. Korczaka 2A w sali konferencyjnej, pokój nr 2.

Wadium przetargowe wynosi 25.000,00 zł na warunkach określonych w Instrukcji dla Oferentów.
Uczestnikami przetargu mogą być wyłącznie Oferenci, którzy zakupili materiały przetargowe od Zamawiającego.
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34414218

BURMISTRZ OŻAROWA

Działając na podstawie art. 97a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami /tekst jednolity Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm./

informuje,

o zamiarze dokonania podziału nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, położonej w obrębie ewidencyjnym 0014 Lasocin, oznaczonej jako działka numer ewidencyjny 3419 o pow. 17,30 ha, dla której nie ma założonej księgi wieczystej.

Podział ma na celu wydzielenie terenu o powierzchni 0,2990 ha, zlokalizowanego w północno-zachodniej części działki na realizację rozbudowy istniejącej oczyszczalni ścieków.

Osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, mogą zgłosić się do Urzędu Miejskiego w Ożarowie, 27-530, ul. Stodolna 1, II piętro, pokój numer 27, w terminie dwóch miesięcy, od daty ogłoszenia w celu wykazania swoich praw do nieruchomości.

Po bezskutecznym upływie dwu miesięcznego terminu zostanie wszczęte z urzędu postępowanie w sprawie podziału w/w nieruchomości i wydana decyzja zatwierdzająca jej podział.

Niniejsza informacja została wywieszona na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ożarowie, tablicy ogłoszeń sołectwa Lasocin, jak również zamieszczona na stronie internetowej urzędu www.ozarow.pl oraz Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.ozarow.pl, a także zamieszczona w prasie o zasięgu ogólnopolskim celem podania do publicznej wiadomości.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34414515

STAROSTA KUTNOWSKI
GK.I.6620.6.1.2024

Zgodnie z art. 24a ust. 4, 5, 7 ustawy z dnia 17 maja 1989 roku – Prawo geodezyjne i kartograficzne *(Dz.U.2024.1151 ze zmianami)*

informuje,

- **że w dniach od 9 lutego 2026 r. do 27 lutego 2026 r. (15 dni roboczych) w siedzibie Starostwa Powiatowego w Kutnie – Wydział Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami, ul. Królowej Jadwigi 7 (pokój nr 9) w godzinach 9^{00} - 14^{00}** odbędzie się wyłożenie projektów operatów opisowo – kartograficznych kompleksowej modernizacji ewidencji gruntów i budynków polegającej na aktualizacji ewidencji gruntów oraz założeniu ewidencji budynków i lokali **w gminie Nowe Ostrowy w obrębach ewidencyjnych: Grochów, Imielno, Wołodrza.**

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ewidencyjne, ujawnione w projektach operatów opisowo – kartograficznych, może:
1. W okresie wyłożenia projektów do wglądu zgłaszać **uwagi** do tych danych i uzyskać niezbędne wyjaśnienia. Skorzystanie z tego prawa leży w interesie zainteresowanych, aby na tym etapie postępowania związanego z kompleksową modernizacją ewidencji gruntów i budynków oraz z założeniem ewidencji budynków i lokali ujawnić ewentualne błędy i nieprawidłowości.
   Po upływie terminu wyłożenia, projekty operatów opisowo – kartograficznych zgodnie *z art. 24a ust. 8 w/w ustawy*, stają się operatami ewidencji gruntów i budynków. Informacja w tym zakresie zostanie ogłoszona w Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego.
2. W terminie 30 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego informacji, o której mowa wyżej, można zgłaszać **zarzuty** do danych zawartych w projekcie.
   Zgodnie z art. 24a ust. 10, 11, 12 w/w ustawy o uwzględnieniu lub odrzuceniu zarzutów rozstrzygnie Starosta Kutnowski w drodze decyzji. Do czasu ostatecznego zakończenia postępowania, w stosunku do gruntów, budynków i lokali, których dotyczą zarzuty, dane ujawnione w operatach opisowo – kartograficznych nie są wiążące. Zarzuty zgłoszone po tym terminie traktuje się jak wnioski o zmianę danych objętych ewidencją gruntów i budynków.

Kutno, dnia 7 stycznia 2026 r.

eprasa.pl d959c5b8af

Dobra wiadomość o złych genach

TO NIE MUSI BYĆ WYROK

Wiek XIX był epoką ewolucji i genetyki, podczas gdy XX wiek zdefiniowało odkrycie DNA. Nauką naszych czasów może zaś stać się epigenetyka. Odpowiada na wiele pytań, wobec których genetyka była bezradna i otwiera nowy rozdział w leczeniu i profilaktyce chorób.

Kasper Kalinowski

FOT. JUANMONINO/E+/GETTY

Zastanawialiście się kiedyś, dlaczego bliźnięta jednojajowe (a więc posiadające identyczne geny) zapadają na różne choroby? Dlaczego tylko niewielki procent osób cierpiących na niektóre schorzenia posiada identyczną mutację genetyczną? Albo jak to się dzieje, że mutacje genetyczne wykrywane są zazwyczaj w chorobach rzadkich?

Przez dekady genetyka nie była w stanie odpowiedzieć na te pytania. Epigenetyka wyjaśnia te różnice poprzez proces „włączania" i „wyłączania" genów, w tym tych odpowiadających za powstawanie chorób. Aby to zrozumieć, trzeba cofnąć się do lat 50. XX w. i przyjrzeć pozornie błahemu badaniu nad muszkami owocówkami.

NARODZINY EPIGENETYKI

Wszystko zaczęło się w 1953 roku, kiedy amerykański genetyk i biochemik James Watson i angielski biochemik, genetyk i biolog molekularny Francis Crick odkryli podwójną helisę DNA. Za model struktury jej cząsteczki w 1962 r. otrzymali nagrodę Nobla (wraz z Mauricem Wilkinsem).

W tym samym roku Conrad Waddington, biolog z Uniwersytetu w Edynburgu, poinformował świat o innym odkryciu. Choć nie trafiło ono na pierwsze strony gazet, otworzyło nowy rozdział w historii nauki. Muszki owocówki, poddane w jego laboratorium działaniu bodźców chemicznych lub zmianom temperatury jeszcze w okresie rozwoju embrionalnego, rozwinęły skrzydła o innym kształcie niż ich przodkowie. Co więcej, zmiany wywołane przez naukowca były dziedziczone przez ich potomstwo.

Aby opisać zjawisko tak szybkich zmian, Waddington ukuł termin będący uzupełnieniem „genetyki" – „epigenetyka" („epi" oznacza „poza czymś" lub „w dodatku do").

– Genetyka bada geny, z którymi przychodzimy na świat. Dostaliśmy je od naszych rodziców i zakodowane są w nich niektóre choroby, choć na szczęście te, które dziedziczymy, są bardzo rzadkie. Badania z ostatnich lat pokazują, że większość chorób, które rozwijamy w ciągu życia, ma podłoże epigenetyczne – wyjaśnia prof. Tomasz K. Wojdacz, kierownik Samodzielnej Pracowni Epigenetyki Klinicznej Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie..

Czym dokładnie jest epigenetyka?

– Spójrzmy na nasz organizm. Buduje go wiele wyspecjalizowanych komórek, jedne przewodzą prąd (komórki nerwowe), inne kurczą się, generując ruch (komórki mięśniowe). Każda z tych komórek ma dokładnie takie same geny, ponieważ powstaliśmy z jednej komórki – tłumaczy prof. Wojdacz. Coś musi jednak sprawiać, że komórki się różnicują i pełnią tak odmienne funkcje. To właśnie epigenetyka, która opisuje zestaw mechanizmów umożliwiających regulację genów w komórkach i powstanie tak zróżnicowanych typów komórek z jednego zestawu genów.

Żeby lepiej zrozumieć czynniki epigenetyczne, odwołajmy się do metafory orkiestry. Każdy muzyk otrzymuje przed koncertem ten sam zestaw nut, ale ostatecznie wykona utwór w nieco inny sposób.

Notatki naniesione na partyturę i polecenie dyrygenta sprawiają, że np. skrzypce grają w pewnym momencie głośniej. Nuty to informacja, jak zagrać utwór, ale one nie definiują ostatecznej formy wykonanej kompozycji.

Kluczowe dla zrozumienia epigenetyki jest to, że nawet jeśli gen zostanie „wyciszony", to nie jest to proces nieodwracalny. Z określonym zestawem genów się rodzimy i nic nie możemy na to poradzić. Natomiast jeśli w komórkach zaszły pewne zmiany epigenetyczne i wywołały chorobę, jest duża szansa, że da się je odwrócić.

Oto kilka przykładów. U osób z otyłością obserwuje się epigenetyczne wyciszenie genów odpowiedzialnych za prawidłowe spalanie tłuszczów. Zmiana stylu życia – zdrowa dieta, ruch, redukcja stresu – może stopniowo „odblokować" te geny. W badaniach wykazano, że po kilku miesiącach zmiany diety niektóre znaczniki epigenetyczne cofają się, a komórki zaczynają ponownie reagować prawidłowo na insulinę.

Z kolei u wieloletnich palaczy w komórkach płuc zostają „wyciszone" niektóre geny odpowiedzialne za naprawę DNA. To zwiększa ryzyko rozwoju nowotworu. Jeśli ktoś rzuci palenie, część tych epigenetycznych zmian może się cofnąć, a geny naprawcze znów zaczną działać.

W przypadku epigenetyki nadużywane dziś słowo „rewolucja" jest jak najbardziej uzasadnione. Sterowanie mechanizmami epigenetycznymi zrewolucjonizuje niemal każdą dziedzinę medycyny, a wszystko zaczęło się od onkologii.

Jak zauważa Nessa Carey w książce „The Epigenetics Revolution: How Modern Biology Is Rewriting Our Understanding of Genetics, Disease, and Inheritance" [Rewolucja epigenetyczna: jak współczesna biologia zmienia nasze rozumienie genetyki, chorób i dziedziczenia]: „W biologii Darwin i Mendel zdefiniowali XIX wiek jako epokę ewolucji i genetyki, Watson i Crick zdefiniowali XX wiek jako epokę DNA i funkcjonalnego zrozumienia interakcji między genetyką a ewolucją. Jednak w XXI wieku nowa dyscyplina naukowa, epigenetyka, podważa wiele z tego, co uważaliśmy za dogmat, i przebudowuje to w nieskończenie bardziej zróżnicowany, złożony, a nawet piękniejszy sposób".

GENY NIE DETERMINUJĄ WSZYSTKIEGO

Ogłaszając swoje badania, Waddington nie wiedział jeszcze nic o mechanizmach epigenetycznych wpływających na ekspresję genów. Dzisiaj wiemy już o nich bardzo dużo. Jednym z nich jest metylacja DNA, czyli proces, w którym do genów dołączane są małe cząsteczki zwane grupami metylowymi, zaznaczające, które geny powinny, a które nie powinny zostać aktywowane. Sam materiał genetyczny pozostaje bez zmian.

Jak wskazuje prof. Wojdacz, metylacja to jeden z najlepiej poznanych mechanizmów epigenetycznych.

Drugim równie ważnym mechanizmem jest modyfikacja histonów. Histony to nic innego jak białka, na które nawinięte jest DNA w komórce, tworząc strukturę przypominającą koraliki na sznurku. DNA i histony nazywamy chromatyną. To właśnie ta struktura decyduje, które geny są włączane, a które wyciszane. Geny, które dziedziczymy, nie determinują więc w pełni naszego przeznaczenia ani chorób, z jakimi będziemy się zmagać. A tak wydawało nam się na początku ery genetyki.

Ostatnie lata wykazały, że czynniki środowiskowe, takie jak dieta, jakość snu czy poziom stresu, mogą zmieniać prawidłowo działające mechanizmy epigenetyczne w komórkach i wyciszyć lub aktywować geny w komórce. Zmiany te mogą być trwale zaprogramowane i dziedziczone przez następne pokolenia.

PRZEŁOM W LECZENIU NOWOTWORÓW?

Ostatnie lata przyniosły rewolucję. Jak już wiemy, mechanizmy epigenetyczne prowadzące do zmiany ekspresji genów komórki, w tym jej transformacji nowotworowej, są potencjalnie odwracalne. Dlatego możemy sobie wyobrazić, że wycinanie guzów nowotworowych odejdzie do przeszłości. Wystarczą próby naprawienia mechanizmów epigenetycznych, aby przywrócić komórce prawidłowe funkcjonowanie. Takie podejście mo-

eprasa.pl d959c5b8af

że radykalnie zmienić sposób leczenia wielu chorób.

Epigenetyka może również stanowić odpowiedź na jedno z największych wyzwań onkologii. Nowotwory bardzo często diagnozowane są zbyt późno. Rozwijają się przez wiele lat, nie wywołując żadnych objawów, również bólowych. Dlatego często wykrywa się je, dopiero gdy dają przerzuty. Ale nawet na najwcześniejszym etapie DNA z komórek rakowych przenika do naszego krwiobiegu. Jeśli znajdziemy we krwi biomarkery raka, będziemy dysponować testem umożliwiającym wczesne wykrycie choroby. Ta metoda diagnozy jest stosunkowo tania i praktycznie każdy z nas może raz na jakiś czas jej się poddać.

Takie prace prowadzą obecnie dziesiątki renomowanych laboratoriów na całym świecie. Stawką jest przecież przełom w onkologii, życie milionów ludzi i olbrzymie oszczędności.

– Mój zespół w Szczecinie jest światowym liderem tego typu diagnostyki. To my opracowaliśmy test, który za pomocą biomarkerów epigenetycznych diagnozuje prawie 50 typów nowotworów. A to właśnie precyzyjna diagnoza jest pierwszym krokiem w personalizacji leczenia – komentuje prof. Wojdacz.

O wadze takich badań wiele mówi przykład nowotworu piersi. W Polsce zaledwie ok. 5 proc. zachorowań wynika z dziedziczonych mutacji genetycznych. To niesławny gen BRCA1. Za pozostałe przypadki odpowiadają czynniki środowiskowe. Istnieje więc olbrzymia szansa, że wyjaśni je epigenetyka.

Badania zespołu prof. Wojdacza dowiodły, że gen BRCA1 może być również włączany epigenetyczne, co znacząco zwiększa ryzyko nowotworu piersi u jego nosicielek. Ostatnie badania we Francji wykazały, że ponad 30 proc. kobiet, u których przed trzydziestym rokiem życia rozwinął się nowotwór piersi, miało tę epimutację. Dowodzi to, że praktycznie wszystkie kobiety powinny wykonać test na nosicielstwo epimutacji BRCA1.

Wiele wskazuje, że w najbliższej przyszłości epigenetyka odmieni podstawowe założenia dotyczące tego, co determinuje jakość naszego życia i stan zdrowia. W przypadku wielu chorób, zwłaszcza nowotworów, dostarcza bowiem zarówno wyjaśnienia na poziomie komórkowym, jak i nowych narzędzi do ich leczenia. Nadchodząca rewolucja epigenetyczna to również istotny głos w odwiecznym sporze „natura kontra kultura". Dzięki niej po raz pierwszy uzyskaliśmy odpowiedź, w jaki sposób środowisko i nasze codzienne wybory mogą zmieniać naszą biologię. Jak podkreśla Peter Jonas, ojciec założyciel epigenetyki, „Zapowiada się bardzo ekscytujące pięć lub dziesięć lat". ●

Prof. Tomasz K. Wojdacz będzie gościem na wydarzeniu Impact'26, nad którym Wyborcza.biz, Wyborcza.pl i WysokieObcasy.pl objęły patronat medialny. Szczegóły: impactcee.com/impact/2026/pl/start/

Publikacja „Nature Communications"

Meduzy i ukwiały śpią jak ludzie

Oznacza to, że sen jest naprawdę bardzo starym wynalazkiem ewolucji. I pełni krytycznie ważne funkcje.

Tomasz Ulanowski

W świecie zoologów trwa spór o to, które zwierzęta są ewolucyjnie najstarsze – meduzy czy gąbki. Ukwiały mogą zaś wydawać się jeszcze dziwniejsze od pozbawionych układu nerwowego gąbek. Są to bowiem zwierzęta na stałe osiadłe – przyrośnięte do dna morskiego niczym rośliny.

Z ukwiałami i meduzami – należącymi do typu parzydełkowców, liczącego przeszło pół miliarda lat! – łączy nas to, że i one, i my posiadamy układ nerwowy. A zatem: śpimy (gąbki też ograniczają aktywność w zależności od pory doby, ale nie zapadają w sen jak my).

Na ile jednak parzydełkowce robią to podobnie do nas, bo jednak mózgu już nie mają? I po co śpią?

JAK ŚPIĄ MEDUZY

Na to pytanie w najnowszym wydaniu pisma „Nature Communications" odpowiadają naukowcy z Uniwersytetu Bar-Ilana w Ramat Ganie w Izraelu. Przyjrzeli się oni rytmowi dobowemu meduz z gatunku *Cassiopea andromeda* (żyjących „do góry nogami", więc czasem mylonych z ukwiałami) oraz ukwiałów *Nematostella vectensis*. Te pierwsze obserwowano w naturze i laboratorium, a te drugie tylko w laboratorium.

Obserwacje potwierdzają hipotezę, że sen służy tym zwierzętom w dużej mierze do tego, do czego służy nam. Oto, co zaobserwowali badacze.

– Oba badane gatunki parzydełkowców przesypiają blisko jedną trzecią doby – jak my (u wszystkich zwierząt wyposażonych w układ nerwowy sen charakteryzuje się nie tylko stanem spoczynku, ale i innym wzorcem aktywności neuronów).

– Meduzy przesypiają noc, a koło południa ucinają sobie krótką drzemkę.

– Ukwiały są za to zwierzętami nocnymi. Śpią przede wszystkim w dzień.

Dodatkowe badania wykazały, że na rytm dobowy meduz wpływ mają światło zewnętrzne (kiedy gaśnie, ich organizm, jak nasz, produkuje melatoninę) i wewnętrzny zegar dobowy. Natomiast ukwiały śpią niezależnie od wpływu światła, czyli ich rytm dobowy jest wyłącznie wewnętrzny.

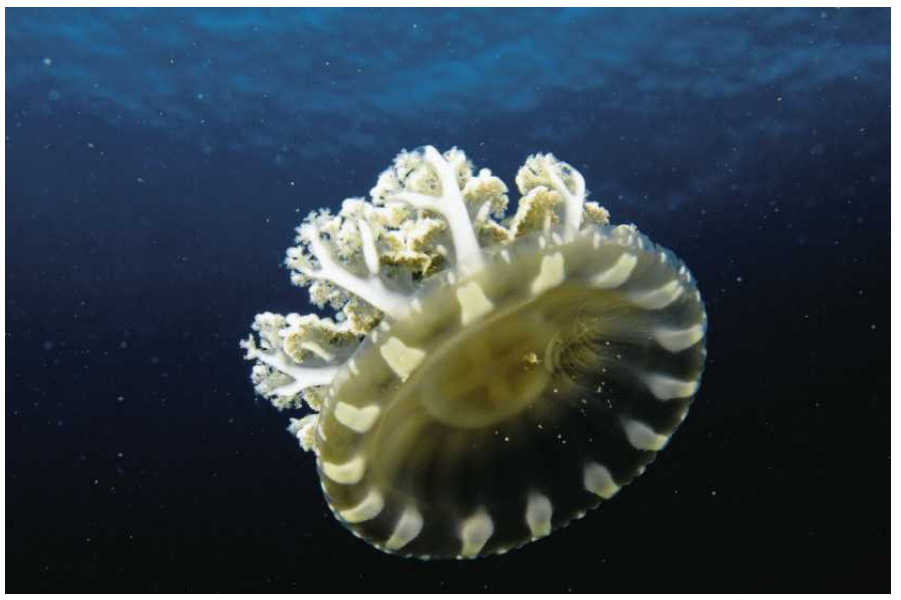

• **Śpiąca meduza *Cassiopea andromeda*** FOT. LAURA DTS/SHUTTERSTOCK

PO CO NAM SEN?

U obu badanych gatunków deprywacja snu prowadziła do gromadzenia się uszkodzeń w DNA komórek nerwowych. A uszkodzenia DNA wywoływane wprowadzanymi przez uczonych stresującymi czynnikami zewnętrznymi (promieniowaniem UV i toksycznymi chemikaliami) prowadziły do zwiększonego zapotrzebowania na sen. Innymi słowy: publikacja izraelskich naukowców potwierdza, że sen służy m.in. do naprawy DNA.

Wcześniejsze badania pokazały, że każdego dnia DNA każdego z nas zbiera blisko 100 tys. uszkodzeń. Część z nich jest potem naprawianych – właśnie podczas snu. To m.in. dlatego pozwalamy sobie na wyłączenie świadomości na całe godziny, wystawiając się przy tym na potencjalne zagrożenia.

U obu badanych gatunków deprywacja snu prowadziła do gromadzenia się uszkodzeń w DNA komórek nerwowych

Nasz zegar dobowy – podobnie jak ten nakręcający rytm życia meduz – jest zależny zarówno od czynników zewnętrznych (przede wszystkim światła i temperatury otoczenia), jak i wewnętrznych. Każdy z nas ma również swój specyficzny chronotyp decydujący o tym, czy jesteśmy bardziej rannymi ptaszkami (skowronkami) czy nocnymi markami (sowami).

Dodatkowo nasz sen to w zasadzie trzy różne zjawiska:

– sen płytki, podobny do drzemania;

– głęboki, najważniejszy dla wypoczynku;

– REM (ang. *Rapid Eye Movement*), sen szybkich ruchów gałek ocznych, podczas którego śnimy (izraelscy uczeni nie badali tego, czy także parzydełkowce śnią; z innych prac wiadomo, że śnią ośmiornice).

Krytyczna dla regeneracji organizmu – w tym naprawy DNA, a w młodości także dla wzrostu – jest faza snu głębokiego. Nieprawdą jest natomiast, że każdy z nas powinien przesypiać osiem godzin na dobę. Jeśli już, to siedem. A i to nie do końca prawda, bo długość snu jest zależna od wielu czynników, przede wszystkim od wieku. Dzieci śpią najwięcej, bo rosną i się rozwijają. Starcy – najmniej (bo się „zwijają"; w podeszłym wieku szkoda czasu na sen!). Z wiekiem stajemy się też bardziej skowronkami niż sowami.

Dla wszystkich sen jest jednak kluczowy – bez wysypiania się nie ma mowy o zachowaniu zdrowia, w tym o dobrym starzeniu się. ●

REKLAMA

Kraj/34414451

1 RP

eprasa.pl d959c5b8af

Dworzec w Katowicach

Elektroniczna tablica do naprawy

Pasażerowie, którzy chcą się sprawdzić czas odjazdów pociągu na dworcu w Katowicach, nie mogą polegać na elektronicznej tablicy, która wisi w holu.

Przemysław Jedlecki

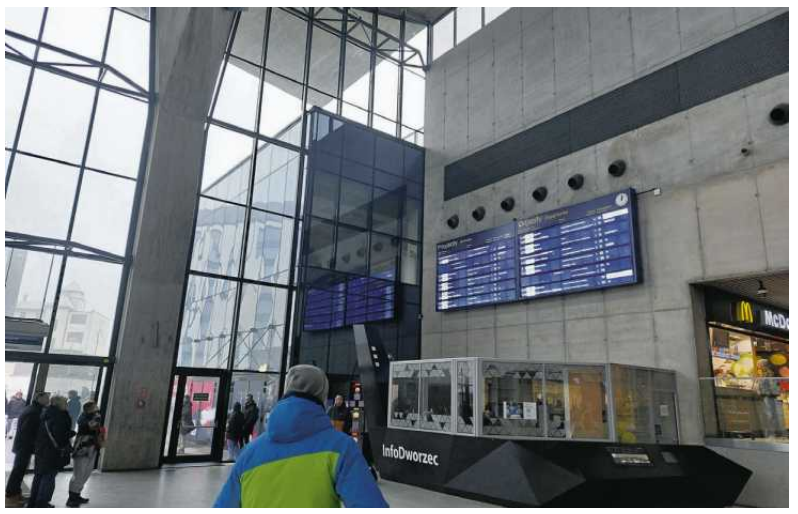

• **Popsuta tablica z rozkładami na dworcu w Katowicach**
FOT. PRZEMYSŁAW JEDLECKI

Tablica, która wisi w głównym holu dworca PKP w Katowicach, jest doskonale widoczna dla każdego, kto wchodzi tu od strony Placu Szewczyka. W teorii wyświetlane są na niej czasy przyjazdu oraz odjazdów wszystkich pociągów, relacje oraz numery peronów, przy których zatrzymują się poszczególne składy.

W praktyce dostajemy jednak niepełną informację. Chociaż tablica działa, to część wierszy stale pozostaje pusta lub jedynie migocze. W efekcie podróżny nie ma pełnej wiedzy o wszystkich połączeniach.

To wszystko dzieje się na dworcu, który jest 6. w Polsce pod względem liczby pasażerów. W 2024 roku (to najnowsze dane Urzędu Transportu Kolejowego) było ich tu ponad 16,33 mln. Większa wymiana pasażerska była tylko w Gdańsku, Warszawie, Poznaniu, Krakowie i Wrocławiu (tu rekordowe 28,78 mln pasażerów). Z katowickiego dworca w 2024 roku średnio co godzinę odjeżdżało 16 pociągów.

Łukasz Ściebiorowski, poseł KO z Piekar Śląskich zwrócił uwagę na stan tablicy resortowi infrastruktury. – Nieczynne lub niesprawne tablice nie zapewniają pasażerom dostępu do rzetelnej i aktualnej informacji. To szczególnie ważne dla osób o ograniczonej sprawności ruchowej lub wzrokowej – podkreśla i przypomina, że dworzec w Katowicach to kluczowe miejsce na transportowej mapie regionu.

Drugie podejście do naprawy tablicy

W Polskich Kolejach Państwowych dowiedzieliśmy się, że tablica na dworcu w Katowicach została zamontowana w 2012 roku, kiedy otwarto go po zburzeniu starego obiektu. Powstał wtedy nowy dworzec połączony z Galerią Katowicką.

– Od tego czasu urządzenia działały nieprzerwanie, co wpłynęło na ich zużycie eksploatacyjne – wyjaśniają przedstawiciele PKP SA.

Już w połowie minionego roku zarządca dworca chciał wymienić zepsute elementy tablicy. Ogłoszono przetarg, do którego zgłosiła się tylko jedna firma. Szybko okazało się, że nie podoła zadaniu. – W związku z trudnościami w pozyskaniu obecnie stosowanych matryc LED, potencjalny wykonawca wycofał swoją ofertę – informuje biuro prasowe PKP SA.

Kolejowa spółka zapowiada jednak, że ponowi przetarg. – Kompletujemy dokumenty do przeprowadzenia nowego postępowania na wymianę modułów, a szacowany koszt wymiany tych elementów to około 150 tys. zł – dowiadujemy się.

PKP podkreślają też, że na dworcu kolejowym Katowice pasażerowie mogą korzystać m.in. z tablic zlokalizowanych nad wejściem na teren budynku od strony ul. Konopnickiej oraz od strony Placu Oddziałów Młodzieży Powstańczej, przy wejściach do tuneli prowadzących na perony oraz na filarach. Oprócz tego są tu plakaty z wydrukowanym rozkładem jazdy.

Część wierszy stale pozostaje pusta lub jedynie migocze. Podróżny nie ma pełnej wiedzy o połączeniach

Nowy dworzec PKP w Katowicach

Przypomnijmy, że nowy dworzec w Katowicach został otwarty w 2012 roku. Dwa lata wcześniej, tuż przed świętami Bożego Narodzenia, rozpoczęło się niszczenie starej bryły.

Gdy otwierano nowy dworzec kolejowy w Katowicach, wszyscy podkreślali, że to wyjątkowe miejsce. Z kolei ówczesny prezydent Katowic Piotr Uszok dodawał, że dworzec jest funkcjonalny i mieszkańcy będą z niego zadowoleni. Od tego czasu trzeba było wymienić m.in. nie działające przez niemal tysiąc dni ruchome schody prowadzące do podziemnego kompleksu przystanków autobusów. W międzyczasie PKP SA przeprowadziły dwa postępowania przetargowe na wymianę schodów. Obydwa zostały unieważnione z powodu braku ofert. Dopiero kolejny przetarg się powiódł. Wymiana schodów kosztowała prawie 2,3 mln zł.

Pod koniec 2025 roku schody ponownie były wyłączone przez kilka tygodni, ale PKP SA naprawiły je tym razem znacznie szybciej.

PKP SA wciąż też nie rozpoczęły zapowiadanej od lat przebudowy Placu Oddziałów Młodzieży Powstańczej oraz znajdującego się tu pawilonu dworcowego. Według najnowszych informacji inwestycja ma się rozpocząć w 2026 roku. ●

Muzeum Miejskie w Jastrzębiu-Zdroju

Stanowisko dla byłego naczelnego „Dziennika Zachodniego”

Za Prawa i Sprawiedliwości pilnował, by największa gazeta regionalna w Polsce o partii rządzącej pisała dobrze. Potem z list PiS startował do jastrzębskiej rady miasta, ale zdobył tylko 23 głosy. Teraz znaleziono mu nową posadę – został dyrektorem Muzeum Miejskiego.

Jędrzej Lipski, naczelny „Dziennika Zachodniego” za rządów Prawa i Sprawiedliwości i chwilę po nich, został dyrektorem Muzeum Miejskiego w Jastrzębiu-Zdroju. To nowa instytucja, a na stanowisko jej szefa nie przeprowadzono konkursu.

Jędrzej Lipski został zastępcą redaktora naczelnego „Dziennika Zachodniego” po tym, jak grupę wydawniczą Polska Press kupił państwowy Orlen. Wcześniej był związany m.in. z TVP, gdzie był wicedyrektorem kanału TVP Historia. Kiedy z „Dziennika Zachodniego” zwolniono redaktora naczelnego Grzegorza Gajdę, Lipski został szefem gazety. Za jego rządów z redakcją pożegnało się wielu doświadczonych dziennikarzy. A sam Lipski zasłynął m.in. tym, że we wstępniaku popełnił 39 błędów, literówkę zrobił nawet w swoim nazwisku! Potem zarzucano mu jeszcze m.in., że kopiuje teksty świadków Jehowy. Duży niesmak wywołał w redakcji, kiedy podpisał się pod wywiadem, jaki młody reporter gazety przeprowadził z wiceministrem klimatu. Redakcja wyjaśniła to błędem. Jędrzej Lipski przede wszystkim jednak pilnował, by w największej regionalnej gazecie w Polsce pojawiały się teksty przychylne PiS-owi.

Planował zostać radnym, ale wyborcy go nie chcieli

Kiedy Zjednoczona Prawica straciła władzę, było jasne, że dni Lipskiego w „DZ” są policzone. Ale partia nie zapomniała o wiernym druhu. 11 marca 2024 r. Jędrzej Lipski został przedstawiony na konwencji PiS jako kandydat partii do rady miasta w Jastrzębiu-Zdroju: – Dziennikarz, scenarzysta, twórca filmów dokumentalnych, z wykształcenia historyk, doktor filozofii, wykładowca akademicki, w latach 80. prowadził działalność podziemną, posiada doświadczenie wynikające z ponad 30-letniej pracy w redakcjach największych gazet o charakterze regionalnym i ogólnopolskim – mówił prowadzący wydarzenie.

– Wreszcie formalnie zalegalizował swój związek z PiS – komentował Marek Twaróg, wieloletni naczelny „DZ”, odwołany z funkcji po przejęciu gazet regionalnych przez Orlen.

Ale Lipski poniósł sromotną porażkę. Zdobył tylko 23 głosy i do rady miasta oczywiście nie wszedł.

Ciepła posadka

Wybory prezydenckie w Jastrzębiu wygrał jednak popierany przez PiS Michał Urgoł. Wiadomym było, że prędzej czy później jakąś ciepłą posadkę dla Lipskiego znajdzie. Poszło dość szybko. 25 września 2024 r. jastrzębscy radni jednogłośnie powołali Muzeum Miejskie. 19 grudnia 2025 r. prezydent Jastrzębia-Zdroju zarządzeniem powołał Lipskiego na stanowisko dyrektora muzeum. Na razie ma zapewnioną pracę do 31 grudnia 2026 r. Jakie dostanie wynagrodzenie? „Wysokość wynagrodzenia oraz inne warunki pracy zostaną określone odrębnie” – czytamy w zarządzeniu.

Urząd wyjaśnia, że bogate doświadczenie Jędrzeja Lipskiego „z pewnością pomoże w nowym wyzwaniu zawodowym”. Lipski jest z wykształcenia historykiem i doktorem filozofii, pracował m.in. dla TVP Historia oraz w muzeach – Ziemi Nyskiej, Górnictwa Węgla Kamiennego w Zabrzu oraz w zespole eksperckim przy Centrum Pieniądza im. Sławomira Skrzypka w Warszawie.

Muzeum jeszcze nie było

Jakie wyzwania czekają go w Jastrzębiu-Zdroju? Muzeum zajmie się gromadzeniem, przechowywaniem, opracowywaniem, konserwowaniem, udostępnianiem i upowszechnianiem zbiorów dokumentujących dziedzictwo kultury materialnej i niematerialnej szczególności Jastrzębia-Zdroju, Śląska i Polski w zakresie historii, etnografii i sztuki, a także działalność naukową, edukacyjną i kulturalną. Jastrzębie-Zdrój do tej pory muzeum nie miało, ale jego rolę odgrywała Galeria Historii Miasta, zbierająca i udostępniająca zabytki związane z miastem, wydająca świetne książki, albumy i biuletyny. ●

Adrian Karpeta

OGŁOSZENIE PŁATNE Katowice/34414491

Górnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa Luiza

z siedzibą w Zabrzu przy ul. Wolności 412

ogłasza

że w dniu ***30.01.2026 r.*** od godz. ***10⁰⁰*** w siedzibie spółdzielni odbędą się przetargi ustne (licytowane) na

najem lokali mieszkalnych

w Zabrzu i w Rudzie Śląskiej, na sprzedaż nieruchomości zabudowanych w Zabrzu przy ul. ks. ***Piotra Skargi 4a, Wesołej 1, Węgielnej 24***

oraz

sprzedaż działek gruntu

przy ul. ***Grażyńskiego 7*** w Zabrzu

a także na

remont mieszkań w zamian za zawarcie umowy najmu.

Spółdzielnia posiada również lokale użytkowe, które można wynająć w trybie przetargu na wysokość stawki czynszu.

Szczegółowe informacje dotyczące poszczególnych postępowań przetargowych dostępne są w siedzibie spółdzielni na tablicy ogłoszeń, pod nr tel. 32 278-67-13 wew. 32,43,47,48 a także na stronie internetowej pod adresem www.gsmluiza.pl/przetargi.

3 S3

eprasa.pl d959c5b8af

Biurowce do rozbiórki

Do pracy w pantoflach kilka pięter niżej w bloku

To znak czasów. W Krakowie inwestorzy chcą już burzyć lub przerabiać na mieszkania nie tylko starsze biurowce, ale nawet te wybudowane w ostatniej dekadzie. Równocześnie deweloperzy tworzą w blokach przestrzenie do pracy wspólnej.

Magdalena Kursa

• **Kraków, ul. Wielicka 30. Biurowce w Krakowie będą zamieniane na budynki mieszkalne** FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Pandemia COVID-19 rozpoczęła rewolucję w sposobie pracy. Dziś na rynku nieruchomości biurowych wyraźnie widać jej skutki. Do urzędu miasta Krakowa wpłynęły trzy wnioski, by w ramach Zintegrowanego Planu Inwestycyjnego zmienić przeznaczenie działki, na której stoją już biurowce. To pozwoli na przekształcenie ich w mieszkania albo na wyburzenie i wystawienie w ich miejsce bloków.

Najbardziej zaskakuje to, że w dwóch przypadkach chodzi o luksusowe, stosunkowo nowe obiekty z lat 2016-2018. Trzeci to biurowiec, na który na początku XXI w. został zaadaptowany budynek magazynowy.

– Pierwszy wniosek dotyczy biurowca Porto przy ul. Zielińskiego na Dębnikach, drugi i trzeci budynków przy ul. Wielickiej – zdradza Jarosław Czerski, analityk nieruchomości.

– Widocznie takie działanie podpowiadają inwestorom analizy biznesowe – komentuje Jarosław Czerski, który w swej najnowszej analizie stwierdza, że 2025 był kolejnym rokiem „koniunkturalnego dołka w segmencie nieruchomości biurowych w Krakowie". W tym czasie do użytku oddano tylko jeden nowy biurowiec o pow. 9,5 tys. metrów kwadratowych. Wysokość czynszów najmu nie wzrosła.

Ten „koniunkturalny dołek" zaczął się oczywiście podczas pandemii – wówczas inwestorzy wyhamowali inwestycje biurowe, wiele zapowiadanych budów zostało wstrzymanych. – W Krakowie nadal istnieje spory potencjał w przygotowanych już inwestycjach. Ostrożnie licząc to co najmniej 300 tys. mkw. powierzchni możliwych do realizacji – podlicza Jarosław Czerski.

Praca hybrydowa nie pomogła

Koniec pandemii nie przyniósł odbicia, choć część pracowników zaczęła wracać do biur, to nadal najbardziej rozpowszechnionym modelem jest praca hybrydowa, np. w trybie dwa dni w biurowcu, trzy w domu. Inwestorzy przestali wierzyć w biurowce i zaczęli szukać innych sposobów na wykorzystanie działek. – Spektakularnym symbolem tego zjawiska była zamiana pozwolenia na budowę trzech biurowców na Zabłociu na akademik z ok. 900 lokalami – wskazuje Jarosław Czerski.

Z przestrzeni miasta już zniknęło kilka starych biurowców, które są lub będą zamieniane na budynki o charakterze mieszkaniowym. Przykład to dawny biurowiec przy ul. Mazowieckiej 21, gdzie w miejscu zburzonego w minionym roku modernistycznego biurowca, który miał ponad 50 lat, ma powstać budynek z mieszkaniami na wynajem.

W ostatnich dwóch latach branża biurowa dostała kolejne ciosy – zwolnienia związane m.in. z rozwojem sztucznej inteligencji, która zastąpiła część pracowników. W 2024 roku w korporacjach w ramach zwolnień grupowych krakowskie firmy pożegnały się z 2,7 tys. osób (głównie z sektorów BPO i IT), natomiast w trzech pierwszych kwartałach 2025 roku zgłosiły zamiar zwolnienia 3,7 tys. pracowników.

– Pojawił się również problem relokacji, zwłaszcza usług outsourcingowych, na tańsze rynki – mówi Jarosław Czerski

W tej sytuacji inwestorzy zaczęli myśleć o burzeniu stojących już budynków. Na wspomnianej działce przy ul. Wielickiej, gdzie stoi nowoczesny biurowiec, właściciel pragnie zbudować siedmiopiętrowe bloki mieszkalne (200-300 mieszkań) z podziemnymi parkingami. Dlatego wystąpił o tzw. punktową zmianę miejscowego planu przestrzennego. W zamian miasto zyskałoby sporą kwotę ok. ponad 3 mln zł w ramach jednorazowej opłaty planistycznej.

W innych miastach jeszcze gorzej

Mimo tych wszystkich zjawisk Kraków w 2025 i tak odnotował największy popyt na powierzchnie biurowe w porównaniu do innych rynków regionalnych. Jak zauważa Czerski, pod Wawelem wynajęto tyle powierzchni biurowej, ile w sumie we Wrocławiu, Trójmieście i Katowicach.

Ponieważ buduje się mniej biurowców, spada liczba niewykorzystanych w mieście powierzchni biurowych. W Krakowie pod koniec 2024 roku pustych było tylko 18 proc. z nich. Łączna ilość powierzchni biurowej w Krakowie w 2025 r. wyniosła 1,86 mln metrów kwadratowych.

W mieście wzrasta w tym samym czasie zapotrzebowanie na przestrzenie coworkingowe, czyli dzielone przez wiele osób miejsca do pracy zdalnej.

– Obserwujemy więc nowy trend. Deweloperzy przeznaczają w swych inwestycjach powierzchnie na niższych piętrach na takie właśnie cele. Wysokie ceny nieruchomości powodują, że młodych ludzi nie stać na duże mieszkania z osobnym gabinetem do pracy – wolą kupić mniejsze, ale w budynku, w którym jest przestrzeń do wspólnej pracy. Do takiego można pójść nawet w pantoflach – zauważa Jarosław Czerski. ●

Koniec nocnych wędrówek po Tatrach

TPN chce zakazu i srogich kar dla turystów

Tatrzański Park Narodowy planuje wprowadzenie zakazu nocnych wędrówek po szlakach. Decyzja jest odpowiedzią na rosnącą liczbę turystów wędrujących po górach po zmroku, a nawet nocujących na szczytach.

W sylwestrową noc na terenie TPN zaobserwowano osoby poruszające się po szlakach. Zdradziły je światła czołówek, widoczne m.in. w rejonie Sarniej Skałki. Na szczęście nie doszło do niebezpiecznych zdarzeń.

Za to, jak informuje – Radio Kraków – do skandalicznego zachowania turystów doszło w noc sylwestrową, w rejonie schroniska nad Morskim Okiem. Najpierw kobieta na środku tafli zamarzniętego jeziora włączyła muzykę z przenośnego głośnika i zaczęła jeździć na łyżwach.

W czasie interwencji pracowników parku z okolic schroniska nieznani sprawcy odpalili fajerwerki oraz uruchomili ręczną syrenę alarmową. Ten skandaliczny incydent trwał kilka minut.

Jak dotąd, w okresie od 30 listopada do 1 marca możliwe było poruszanie się po tatrzańskich szlakach po zmroku. Przepis ten miał jednak umożliwiać bezpieczne zejście ze szlaku, a nie zachęcać do rozpoczynania nocnych wycieczek.

Nocne wędrówki coraz popularniejsze

Mimo ograniczeń wielu turystów decyduje się na nocne wędrówki po Tatrach. Skalę niebezpiecznego zjawiska najlepiej widzą mieszkańcy Kościeliska, którzy w bezchmurne noce obserwują liczne światła czołówek w rejonie Czerwonych Wierchów i Giewontu.

Część turystów nocą wyrusza w kierunku Morskiego Oka, by wraz ze wschodem słońca kontynuować wycieczkę na Rysy lub w stronę Mięguszowieckiej Przełęczy pod Chłopkiem – jednego z najtrudniejszych szlaków w Tatrach. Wśród nocnych wędrowców są również wspinacze, którzy z różnych powodów nie nocują w schroniskach.

– Nocując w Morskim Oku, widziałem całą masę czołówek na szlaku w kierunku Rysów. Jedni szli w górę, inni schodzili. Wielu przychodziło do schroniska, przebierało buty na ławce i mimo że była okolica północy, ruszało dalej – relacjonują turyści.

Przyroda potrzebuje spokoju

Jak podkreślają pracownicy TPN, nocne wędrówki są sprzeczne z ideą ochrony przyrody i zasadami bezpiecznej turystyki.

– O wprowadzeniu takiego zakazu rozmawiamy od pewnego czasu. Jest to spowodowane m.in. organizowaniem przez niektóre osoby nocnych, płatnych lub bezpłatnych wędrówek po Tatrach, w tym wyjść na wschody i zachody słońca z nocowaniem w rejonie szczytów – mówi Szymon Ziobrowski, dyrektor Tatrzańskiego Parku Narodowego.

Jak dodają przyrodnicy, noc to czas największej aktywności wielu dzikich zwierząt, a zima jest dla nich najtrudniejszym okresem w roku.

– Tatrzański Park Narodowy nie jest przestrzenią przeznaczoną do nocnych celebracji. Szczególnej ochrony wymagają m.in. niewielkie i wrażliwe populacje cietrzewi i głuszców, a także rysie i niedźwiedzie, które, jak pokazują relacje w mediach społecznościowych, nie zapadły jeszcze w sen zimowy – podkreśla Jakub Bryniarski z Działu Udostępniania TPN.

Bezpieczeństwo turystów pod znakiem zapytania

TPN zwraca również uwagę na kwestie bezpieczeństwa. Nocne, zimowe wędrówki wiążą się z ograniczoną widocznością, trudną orientacją w terenie oraz zwiększonym ryzykiem wypadków.

– Pomimo że od 1 grudnia do końca lutego nie obowiązuje formalny zakaz nocnych wędrówek, przepis ten ma wyłącznie umożliwić bezpieczne zejście ze szlaku. Nie powinien być traktowany jako zachęta do rozpoczynania nocnych wypraw – zaznacza Jakub Bryniarski. – W skrajnych przypadkach konieczna jest interwencja TOPR w bardzo trudnych warunkach.

Choć dla wielu turystów noc w górach jest fascynującym i tajemniczym przeżyciem, przyrodnicy przypominają, że Tatry są przede wszystkim domem dzikich zwierząt, a ludzie są tam jedynie gośćmi.

– Temat nocnych wędrówek wrócił z dużą siłą po Sylwestrze. W kierownictwie Parku prowadzimy rozmowy na ten temat i rozważamy różne warianty. Myślę, że w drugiej połowie stycznia zapadną konkretne decyzje – zapowiada dyrektor TPN.

Jak wyjaśnia, ewentualny zakaz nie oznacza całkowitego zamknięcia szlaków po zmroku.

– To nie będzie zakaz chodzenia po zmroku w ogóle. Jeśli zostanie wprowadzony, będzie obowiązywał od konkretnej, sztywnej godziny, prawdopodobnie między 21–22. Zdajemy sobie sprawę, że zimą zmrok zapada wcześnie – tłumaczy Ziobrowski.

Za złamanie zakazu grozić będą mandaty w wysokości od 500 do 1000 zł, w przypadku połączonych wykroczeń. ●

Marek Podmokły

eprasa.pl d959c5b8af

Trzy akty oskarżenia za groźby i hejt wobec Gizeli Jagielskiej

Przed sądem stanie m.in. ksiądz

Jednym z oskarżonych, który groził lekarce Gizeli Jagielskiej, jest ksiądz Grzegorz, katolicki duchowny z Podkarpacia. Według przemyskiej kurii jest on ofiarą represji.

Marcin Rybak

• **Dr Gizela Jagielska** FOT. TOMASZ PIETRZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Akty oskarżenia wpłynęły do sądów w końcówce ub. roku. Również wtedy prokuratura umorzyła postępowanie, dotyczące wpisu antysemickiego na jednym z portali społecznościowych. Powodem było niewykrycie sprawcy przestępstwa.

Bezpardonowe ataki na doktor Gizelę Jagielską miały miejsce po wykonaniu przez nią aborcji u pacjentki będącej w dziewiątym miesiącu ciąży. Jej historię jako pierwsza opisała w marcu 2025 Paulina Nodzyńska z „Wyborczej".

Badania wykazały, że nienarodzone dziecko pani Anity chorowało na nieuleczalną łamliwość kości. Nie miało szans przeżyć, a poród byłby dla niego ogromnym cierpieniem. Zabieg aborcji, zgodnie z przepisami prawa, wprowadzonego w czasach rządów PiS, przeprowadziła doktor Jagielska, wówczas wicedyrektorka szpitala w Oleśnicy.

Historia wywołała medialną i polityczną burzę. Oleśnicka prokuratura na podstawie doniesień medialnych wszczęła śledztwo. Badała czy nie doszło do nielegalnej aborcji, ostatecznie umorzyła postępowanie w grudniu 2025.

Sprawa była szeroko komentowana, a ze strony prawicy na doktor Jagielską posypały się groźby i obelgi. Znany ze stosowania hejtu i przemocy prawicowy europoseł Grzegorz Braun 17 kwietnia ub. roku wtargnął do szpitala i na kilkadziesiąt minut uwięził doktor Jagielską.

Wrocławska prokuratura okręgowa chce mu w tej sprawie ogłosić zarzuty przestępstwa. Przesłuchanie ma być jeszcze w styczniu 2026.

Prokuratura stawia zarzuty

Jeszcze w kwietniu ub. roku zatrzymano trzy osoby, które wysyłały maile z groźbami i obelgami na adresy mailowe lekarki i oleśnickiego szpitala.

Każda z nich już została oskarżona. Jedna sprawa prowadzona jest przed Sądem Rejonowym w Głogowie, a dwie w Oleśnicy.

Autorzy mieli formułować groźby: pobicia, uszkodzenia ciała, a nawet zabójstwa lekarki. Zniesławienie – zdaniem prokuratury – miało dotyczyć nie tylko lekarki, ale w ogóle personelu szpitala w Oleśnicy. Dotyczyło zarzutów, że w placówce dokonywane są nielegalne zabiegi i uśmierca się ludzi. Wreszcie znieważenie to po prostu obelgi.

Jak dowiedziała się w prokuraturze „Wyborcza", oskarżeni nie kwestionują, że pisali maile. Nie przyznają się natomiast do stawianych im zarzutów przestępstw. Twierdzą, że maile były wyrazem protestu przeciwko aborcji.

Według kurii to walka z Kościołem

Wśród oskarżonych, również o groźby karalne, jest ksiądz Grzegorz J. z parafii w okolicach Rzeszowa. Został zatrzymany przez oleśnickich policjantów, tak jak dwa pozostali mężczyźni, dziś oskarżeni. Przebywał wtedy w Krośnie u swoich rodziców. Po przesłuchaniu zwolniono go, tak samo jak dwóch pozostałych mężczyzn.

Zatrzymanie duchownego spowodowało ostrą reakcję kurii z Przemyśla, tyle, że... pod adresem organów ścigania. W specjalnym oświadczeniu nie odniosła się do treści maila księdza, zawierającego groźby i obelgi. Tą sprawę podpisany pod oświadczeniem rzecznik kurii ksiądz Bartosz Rajnowski pozostawia do oceny „niezawisłemu sądowi."

Jest tymczasem w jego oświadczeniu krytyka postępowania prokuratury i policji z księdzem Grzegorzem. „Wyrażamy stanowcze oburzenie sposobem potraktowania wspomnianego księdza przez organy ścigania, całkowicie niewspółmierne do wymogów sytuacji i skrajnie represyjne – czytamy w oświadczeniu.

Kuria przemyska „przejawem walki z Kościołem Katolickim" nazywa zatrzymanie, założenie kajdanek umieszczenie na noc w policyjnym areszcie i przewiezienie do prokuratury na przesłuchanie, po którym duchowny został zwolniony w Oleśnicy. Rzecznik kurii uważa, że wszystkie czynności – w tym przesłuchanie – można było wykonać na miejscu w Krośnie, bez zatrzymywania i osadzania w areszcie.

Dziś sprawa księdza Grzegorza i dwóch pozostałych osób jest już w sądzie. Jeśli ten uzna, że doszło do popełnienia przestępstw, to najsurowsza kara grozi za przestępstwo gróźb karalnych, gdyż nawet do trzech lat więzienia. Najsurowszy możliwy wyrok za znieważenie i zniesławienie to prace społeczne. ●

Muchobór Wielki

Zamiast tramwaju metrobus

Metrobus czyli wydzielony buspas ma przyspieszyć osiem linii autobusowych i poprawić dostępność Muchoboru Wielkiego. Część mieszkańców uważa jednak, że magistrat powinien od razu budować torowisko tramwajowe, by uniknąć kosztownej przebudowy w przyszłości.

Od lat na osiedle Muchobór Wielki planowano budowę trasy tramwajowej. Inwestycja była jedną z obietnic wyborczych prezydenta Wrocławia Jacka Sutryka z 2018 r.

Magistrat ogłosił, że na razie powstanie buspas – zwany także „metrobusem". Metrobus taki miał powstać również na wcześniejszym odcinku, na Nowy Dwór. Tam jednak sprzeciw mieszkańców sprawił, że ostatecznie powstała trasa tramwajowo-autobusowa. Problemem jest bowiem linia kolejowa nr 751, która łączy stacje Wrocław Zachodni i Wrocław Nowy Dwór. Tędy kursują pociągi towarowe, a także pasażerskie, gdy potrzebny jest objazd. W przyszłości była mowa również o tym, że kursować tą trasą może również kolej miejska.

Skrzyżowania kolejowo-tramwajowe są już dopuszczone przez przepisy nowego rozporządzenia, jednakże w tym przypadku jest pod kątem ostrym. Od lat mówi się o potrzebie przebudowy tego skrzyżowania, ale ani spółka PKP Polskie Linie Kolejowe ani urząd miejski nie planują obecnie takiej inwestycji.

Wrocławskie Inwestycje ogłosiły przetarg, który ma wyłonić wykonawcę koncepcji budowy buspasa na ulicach Strzegomskiej i Mińskiej, od Rogowskiej do Roślinnej. Koncepcja ma uwzględniać stworzenie trasy autobusowej, którą w przyszłości będzie można przekształcić w autobusowo-tramwajową.

Wydzielony buspas zaczynać się ma w miejscu, gdzie trasa tramwajowa na Nowy Dwór skręca ze Strzegomskiej w Rogowską. Będzie trzeba wybudować m.in. nowy most przez rzekę Ślęzę.

– Teraz autobusy jadące na Muchobór Wielki zjeżdżają z wydzielonego korytarza na ogólną jezdnię i utykają w korkach. W godzinach szczytu przejechanie autobusem jednego kilometra ulicy Mińskiej zajmuje niekiedy więcej czasu niż przejazd pięciu kilometrów z Jana Pawła do Rogowskiej – przekonują urzędnicy magistratu.

– Chcemy, aby powstała analiza rozwiązania zapewniającego priorytet dla ruchu autobusów od pętli do ronda Chamcówny – zapowiada Jacek Sutryk, prezydent Wrocławia. Na razie jednak nie wiadomo, jakie to rozwiązanie.

W ramach inwestycji ma też powstać nowa trasa rowerowa po wschodniej stronie ul. Mińskiej, przewidziano też remont chodników.

Wykonawca będzie miał półtora roku od podpisania umowy na opracowanie koncepcji. Po stworzeniu koncepcji, w drugiej połowie 2027 roku, będzie można rozpocząć tworzenie projektu i uzyskanie pozwoleń, a potem ogłosić przetarg na budowę.

Według urzędników, metrobus może być gotowy w 2029 roku.

Mieszkańcy Muchoboru Wielkiego w internecie twierdzą, że warto od razu zainwestować w torowisko, które czekałoby na budowę nowego wiaduktu nad lub pod linią kolejową.

– Przydałoby się od razu położyć tory tramwajowe, żeby nie rozbierać drogi dwa razy, to by była niegospodarność – podkreślał Krzysztof Hajd.

Tak stało się na Jagodnie, gdzie już powstał buspas, który zostanie zastąpiony projektowaną właśnie nową trasą dla tramwajów.

– Muchobór na pewno potrzebuje lepszego transportu zbiorowego i separacji od reszty ruchu drogowego, bo autobusy stoją w korkach na ul. Mińskiej i na ul. Strzegomskiej. Szkoda, że nie będzie od razu tramwaju i nie unikniemy kolejnej przebudowy – potwierdza Miłosz Cichuta z Akcji Miasto i Klubu Sympatyków Kolei. – Trzeba rozwiązać kwestię skrzyżowania z linią kolejową. Chyba najlepiej, żeby nawet w przypadku inwestycji miejskiej wybudować nowy wiadukt kolejowy, bo wiadukt drogowy dla czterech pasów i tramwaju byłby bardzo drogi. ●

Mateusz Kokoszkiewicz

• Więcej wiadomości czytaj na **wyborcza.pl**

OGŁOSZENIE PŁATNE Wrocław/34414592

Prezydent Miasta Jeleniej Góry
informuje,

JELENIA GÓRA STOLICA KARKONOSZY

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej 2-3 w Jeleniej Górze (I piętro), wywieszone zostały na okres 21 dni wykazy nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży bądź zamiany, tj. obwieszczenia o numerach: 271.2025.IX z dnia 23 grudnia 2025 r., 272.2025.IX z dnia 23 grudnia 2025 r., 273.2025.IX z dnia 30 grudnia 2025 r., 274.2025.IX z dnia 30 grudnia 2025 r., 275.2025.IX z dnia 30 grudnia 2025 r., 276.2025.IX z dnia 31 grudnia 2025 r.

Z wykazami można się zapoznać na stronie internetowej Urzędu Miasta Jelenia Góra w Biuletynie Informacji Publicznej.

Urząd Miasta Jelenia Góra **www.jeleniagora.pl**

OGŁOSZENIE PŁATNE Wrocław/34414539

urząd miejski wrocławia

PREZYDENT WROCŁAWIA

ogłasza
drugi przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż wolnego lokalu użytkowego:

TERAZ NIŻSZA CENA

ul. Hugona Kołłątaja 16 lok. U6C

Powierzchnia lokalu	- 35,55 m²
Cena wywoławcza w zł	- 247 500,00 zł
Wadium	- 24 750,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	- 2 475,00 zł

Lokal użytkowy oglądać można w dniach: 21.01.2026 r. w godz. 9^{00} – 11^{00}, 22.01.2026 r. w godz. 11^{00} – 13^{00} oraz 23.01.2026 r. w godz. 12^{00} – 14^{00}, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 1, ul. św. Antoniego nr 19, 50-073 Wrocław, tel. 798-69-74.

UWAGI:
1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 12:00 dnia **10 lutego 2026 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 3 lutego 2026 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
   Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: ***http://bip.um.wroc.pl***
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 91 16.

1 S3

eprasa.pl d959c5b8af

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

Dziel się wspomnieniami o bliskich, których już z nami nie ma

pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383
22 55 55 399
22 55 55 555

Z głębokim żalem i smutkiem

przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego kolegi

ŚP

Andrzeja Królika

Rodzinie oraz Najbliższym

słowa wsparcia i otuchy w trudnych chwilach

oraz wyrazy głębokiego współczucia

składają

Właściciele oraz Pracownicy firmy ARKOP

www.nekrologi.wyborcza.pl/34414544

Z poczuciem straty i żalu przyjęliśmy wiadomość
o śmierci

Stanisława Wincenciaka

naszego wieloletniego współpracownika, Prezesa
Przedsiębiorstwa Usług Technicznych sp. z o.o. w latach 2001-2015.

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

Zarząd i Pracownicy
Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej S.A. w Krakowie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34414700

Z wielkim smutkiem i żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego Kolegi,
wieloletniego i niezwykle cenionego
współpracownika Areny Kraków S.A.

ŚP

Stanisława Wincenciaka

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Zarząd oraz Pracownicy

Areny Kraków S.A.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34414734

Dnia 4 stycznia 2026 roku zmarł w Ottawie

w wieku 83 lat

Wojciech Łypko

o czym z zawiadamia

Brat z Rodziną

www.nekrologi.wyborcza.pl/34414631

ODESZLI.pl
Dziel się wspomnieniami o bliskich
Wejdź na serwis **odeszli.pl**

PUK KRAKÓW
FIRMA POGRZEBOWA
TELEFONY CAŁODOBOWE:
12 411 45 02 | +48 509 246 176

Kompleksowe usługi pogrzebowe
Międzynarodowy transport zmarłych
Ekologiczne pochówki
Rozliczenie ratalne

www.puk.krakow.pl | Kraków, ul. Rakowicka 35A

Kraków/34411768

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe
KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU
CAŁĄ DOBĘ
również w Niedziele i Święta
12 411 11 11
12 658 21 11

ul.Bieżanowska 24 8.00 - 20.00 - tel. całą dobę Tel.12 658 21 11
ul.Rakowicka 26a 8.00 - 18.00 (XI-IV godz 8.00-16.00) Tel.12 222 00 30
ul.Rakowicka 33a 8.00 - 16.00 Tel.12 412 89 83
Cm. Batowice ul. Powstańców - 8.00 - 15.30 Tel.12 413 63 46
Cm. Grębałów 8.00 - 15.30 Tel.12 645 14 35
ul.Sieroszewskiego 5B 8.00 - 15.30 - tel. całą dobę Tel.12 686 61 45
ul.Dolnych Młynów 3 8.00 - 15.00 Tel.12 632 11 22
ul.Reduta 3B Cm. Batowice - 8.00 - 15.00 Tel.12 222 50 49
ul. Ćwiklińskiej 10 8.00 - 15.00 Tel. 606 793 279
ul.Wrocławska 8 8.00 - 16.00 Tel.12 631 77 95
www.karawan.pl

Kraków/34412044

Liszki, dnia 7 stycznia 2025 r.
PPG. 6871.1.1.2026

WÓJT GMINY LISZKI

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Liszkach, przy ul. Mały Rynek 2, 32-060 Liszki, a także na stronach internetowych: **https://bip.malopolska.pl/ugliszki w zakładce Geodezja/Sprzedaż działek gminnych, www.liszki.pl w zakładce Aktualności/Sprzedaż działek gminnych,** na okres 21 dni, tj. od dnia 08.01.2026 r. do dnia 29.01.2026 r., został zamieszczony:

1. Wykaz nr 1/2026 nieruchomości stanowiącej własność Gminy Liszki oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 3677/1 o pow. 0,0036ha obręb Kaszów gm. Liszki przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym na poprawę warunków zagospodarowania nieruchomości przyległej składającej się z działek nr 3421 i nr 3428 obręb Kaszów gmina Liszki.

Kraków/34414429

PREZYDENT MIASTA RZESZOWA

Ogłasza,

że zarządzeniem Nr 1049/2025
z dnia 22 grudnia 2025 r. został wywieszony
w Biurze Gospodarki Mieniem Miasta Rzeszowa,
plac Ofiar Getta 3, do publicznej wiadomości,
oraz na stronie internetowej http://bip.erzeszow.pl
na okres 21 dni, wykaz zawierający nieruchomość
położoną przy ul. Wąwozowej, przeznaczoną
do sprzedaży w trybie przetargowym.
Termin złożenia wniosku, przez osoby,
którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu
nieruchomości na podst. art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2
ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce
nieruchomościami, do dnia 19.02.2026 r.

Rzeszów/34414575

NEWSLETTER

Komunikaty.pl

Nowości
w przepisach,
zamówienia publiczne,
porady ekspertów,
raporty,
ogłoszenia.

Dla przedsiębiorców,
urzędników,
zainteresowanych
gospodarką.

ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę **komunikaty.pl**
lub użyj kodu QR

eprasa.pl d959c5b8af

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

W SPRZEDAŻY,
RÓWNIEŻ Z DOSTAWĄ
DO PACZKOMATU

- Podróż do legendarnej pisarki Ursuli Le Guin
- Dlaczego troje najlepiej sprzedających się na świecie polskich pisarzy to fantaści?
- Czego się można dowiedzieć, oglądając graficzną oprawę nowych książek
- 10 książek roku 2025 oraz Superdycha 2025, czyli najlepsze książki roku dla dzieci i nastolatków
- Pomysły na książkowe prezenty

Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl** Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki**

eprasa.pl d959c5b8af

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

W sprzedaży!

żyć lepiej
psychologia codziennie

Więcej o psychologii czytaj na **wysokieobcasy.pl/zyclepiej**

eprasa.pl d959c5b8af

Rodzina Prevców podbija świat skoków

Z pięciorga dzieci Bożidara i Julijany Prevców tylko najmłodsza Ema nie skacze na nartach. Czwórka jej rodzeństwa pisze unikalną sportową historię. A Prevcowie nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa.

• **Domen Prevc podczas grudniowego Pucharu Świata w Wiśle**
FOT. DOMINIK GAJDA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Dariusz Wołowski

Niedziela, 24 marca 2024 roku była dniem smutnym, ale odświętnym. Skoczek narciarski wszech czasów w Słowenii, Peter Prevc, zakończył karierę w konkursie Pucharu Świata na planickiej Letalnicy. W pobliskiej Kranjskiej Gorze zorganizowano na jego cześć huczne przyjęcie. Pół tysiąca zaproszonych gości na rozpostartym złotym dywanie miało okazję pogratulować mu medali olimpijskich i mistrzostw świata. Słoweńskie media obiegły zdjęcia 31-letniego Petera, który przytulał młodsze siostry – Nikę i Emę.

Nika pobiła rekord brata

19-letnia Nika miała już wówczas za sobą siedem zwycięstw w Pucharze Świata kobiet. Także złote medale mistrzostw świata juniorek, zdobyte w Zakopanem i kanadyjskim Whistler. Dziś ma 29 triumfów w PŚ, więcej niż Peter (24). Przy czym ona, teraz już dwukrotna złota medalistka ostatnich mistrzostw świata w narciarstwie klasycznym w Trondheim, wciąż ma ogromne możliwości rozwoju. W kobiecych skokach ma taki sam status jak Peter w 2016 roku, gdy wygrywał Turniej Czterech Skoczni, a także ustanawiał rekord 15 zwycięstw w jednym rok w Pucharze Świata, w drodze po Kryształową Kulę. Nika ma już dwie i jest liderką klasyfikacji generalnej w tym sezonie.

Była największą indywidualnością ubiegłorocznych mistrzostw w Trondheim, tak jak jej o sześć lat starszy brat Domen. Oboje zdobyli złote medale indywidualnie, wspólnie srebro w konkursie drużyn mieszanych.

Domen (26-latek właśnie wygrał Turniej Czterech Skoczni) nigdy nie lubił porównań z Peterem, stąd wyciągano wniosek, że bracia ostro ze sobą rywalizują.

Peter był największą gwiazdą słoweńskiego sportu, gdy 16-letni Domen debiutował w Pucharze Świata. To był debiut fenomenalny, bo na Turniej Czterech Skoczni w 2016 roku przyjechał jako lider PŚ. Wtedy okazało się jednak, jak status cudownego dziecka bywa trudny. Na kolejne zwycięstwo w Pucharze Świata Domen czekał aż dwa i pół roku. Prawdziwym gigantem skoczni jest dopiero od poprzedniej zimy.

Pierwsze takie podium

Rodzina Prevców mieszkała w miejscowości Drażgose w gminie Żelezniki. Z powodów biznesowych ojciec zdecydował o przeprowadzce do pobliskiej wioski Dolenja vas, gdzie jest skocznia Bregarca. Bożidar sam uprawiał skoki amatorsko, był też sędzią. W jego ślady najpierw poszedł najstarszy syn, a za nim trójka – tak samo utalentowanego – rodzeństwa.

Najmniej utytułowany z nich jest średni syn Cene – trzy lata starszy od Domena i cztery lata młodszy od Petera. Ale ma srebrny medal igrzysk w Pekinie, zdobyty ze słoweńską drużyną. Wywalczył go razem z Peterem. Na podium indywidualnego konkursu Pucharu Świata stanął raz, sukcesy odnosił przede wszystkim z zespołem, po czym najwcześniej z rodzeństwa zakończył karierę. W 2022 roku, po najlepszym sezonie w karierze, uznał, że skoki narciarskie przestały być dla niego najważniejsze. Postanowił skończyć studia.

25 listopada 2016 roku na skoczni Rukatunturi wydarzył się konkurs, który przeszedł do historii. Peter był trzeci w zawodach Pucharu Świata, wygranych przez Domena. Po raz pierwszy dwa miejsca na podium w zawodach tej rangi zajęli bracia. Wydawało się wtedy, że będzie takich konkursów więcej, ale niedługo potem rewelacyjny Domen popadł w przeciętność.

Najmłodszy z braci uchodzi za najlepszego lotnika. To Peter jest jednak pierwszym człowiekiem, który na nartach pokonał w powietrzu ćwierć kilometra (w 2015 roku). Przed nim rekordu w długości lotu nie ustanowił żaden skoczek ze Słowenii. A przecież wśród rekordzistów byli Kanadyjczycy, Szwajcarzy, Włosi czy Amerykanie. Dekadę po skoku Petera, Domen uzyskał w Planicy 254,5 metra i teraz to on jest rekordzistą FIS. Japończyk Ryoyu Kobayashi uzyskał na Islandii 291 m, ale na specjalnie przygotowanej dla niego skoczni, bez homologacji Międzynarodowej Federacji Narciarskiej.

Najdłuższy skok wśród kobiet wykonała Nika Prevc – 236 metrów na norweskiej skoczni w Vikersund.

Największą zagadką fenomenalnej rodziny jest: dlaczego 16-letnia Ema nie pali się do skoków na nartach. Ona wybrała podobno narciarstwo alpejskie.

Kraj mistrzów sportów wszelkich

W dwumilionowej Słowenii sport jest perfekcyjnie zorganizowany, stąd światowe megagwiazdy, takie jak kolarz Tadei Pogacar czy koszykarz Luka Doncić. Ojcem sportu w Słowenii był inżynier Stanko Bloudek, konstruktor samolotów, samochodów i obiektów sportowych. Według jego planu wybudowano w Planicy największą skocznię świata – Bloudek Giant w 1934 roku. Podczas II wojny światowej był więziony za wsparcie dla Frontu Wyzwolenia Narodu Słoweńskiego. Po wojnie został szefem Jugosłowiańskiego Komitetu Olimpijskiego, a potem członkiem MKOl. Jego ostatni projekt, przed śmiercią w 1959 roku, dotyczył budowy skoczni narciarskich w całej Jugosławii. Stawiano małe obiekty na zboczach, ku radości miejscowej dzieciarni. W takich wsiach, jak licząca nieco ponad 400 mieszkańców Dolenja vas, i dla takich dzieci, jak te Bożidara i Julijany Prevców.

Oboje pochodzili z rodzin wielodzietnych i u nich jest tak samo. Są bardzo religijni. Do kościoła w Selcy jest kilka kilometrów marszu z Dolenja vas, ale Prevcowie z dziećmi odwiedzali go regularnie. Przed dekadą nie oglądali triumfu Petera w Turnieju Czterech Skoczni – byli całą rodziną na mszy z okazji Święta Trzech Króli.

Pracowitość, skromność, zawziętość – te cechy dzieci Prevców wyniosły z rodzinnego domu na skocznie. To pozwoliło im podbijać świat.

W 2016 r. Peter został drugim, po Primożu Peterce, słoweńskim triumfatorem Turnieju Czterech Skoczni, od wtorku Domen jest trzecim. Nika wygrała trzy kolejne edycje Turnieju Dwóch Nocy, rozgrywanego na przełomie roku w Garmisch-Partenkirchen i Oberstdorfie. Powołanie kobiecego Turnieju Czterech Skoczni jest w planach.

Dla Domena i Niki wielkim wydarzeniem będą igrzyska w Mediolanie i Cortinie. Jednego, czego rodzina Prevców jeszcze nie ma, to tytuł mistrza olimpijskiego w konkursie indywidualnym. Peter zdobył złoto w zawodach mieszanych na igrzyskach w Pekinie. Niki i Domena na nich w ogóle nie było. ●

SPORT.PL

- Iga Świątek i Hubert Hurkacz szaleją w United Cup
- Czy Oskar Pietuszewski poradzi sobie w FC Porto?
- Co Leo Messi chce robić po zakończeniu kariery?

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na Sport.pl

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa

Telefon: 22 555 66 00
(czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik

PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCA: Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marek Wilk
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55,
faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.
IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY
1 RP

eprasa.pl d959c5b8af